

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

ROCZNIK XXII ZESZYT 1
STYCZEŃ — MARZEC 1954

WYDANO Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI
WARSZAWA

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

KWARTALNIK

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

Kolegium Redakcyjne:

S. KOTARSKI, J. KRACZKIEWICZ, K. REMEROWA

Adres Redakcji:

Warszawa, Rakowiecka 6. Biblioteka Narodowa.

Adres Administracji:

Warszawa, Koszykowa 26. Biblioteka Publiczna.



Rękopisów Redakcja nie zwraca. Autorowie nie zawiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac, mogą je odebrać w Administracji w ciągu roku.

Prenumerata roczna wynosi zł 28.—

Cena pojedynczego numeru zł 7.—

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe PKO I-1731/I13 Administracja Wydawnictw ZB i AP, Warszawa, (z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty).

PO II ZJEŹDZIE POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

„...Krocząc drogą wytkniętą przez II Zjazd umacniajmy sojusz robotniczo-chłopski, podnośmy nieustannie naszą produkcję rolną oraz poziom życiowy i kulturalny mas pracujących, podnośmy nieustannie moc gospodarczą i obronną naszego państwa ludowego.

Pogłębiajmy wśród milionowych mas ludowych, wśród członków Partii i bezpartyjnych zrozumienie roli naszej Partii w budownictwie nowego życia w Polsce Ludowej!

Budźmy w całym narodzie zrozumienie olbrzymiego znaczenia jednoczących nas wielkich idei, które oświecają całe nasze życie, a którymi Partia oświetla drogę rozwoju i rozkwitu naszej Ojczyzny! Wyrazem tych idei jest statut naszej Partii przyjęty przez II Zjazd.

Umacniajmy codziennie i w każdej dziedzinie nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim, umacniajmy codziennie i w każdej dziedzinie naszą bohaterską, bojową więź z bohaterską i wytyczającą drogę całej ludzkości Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego!”

Tymi słowami zamknął Bolesław Bierut w dniu 17 marca 1953 r. II Zjazd PZPR, który był podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć realizacji Planu Sześcioletniego i dał wytyczne działania Partii na lata najbliższe.

Wcielenie w życie tych wskazań jest sprawą nie tylko członków Partii, ale całego narodu. Jest także sprawą bibliotekarzy polskich, przed którymi uchwały Zjazdu postawiły poważne zadania. Podejmiemy je z całą świadomością roli, jaka

książce, biblioteczce, bibliotekarzowi przypada w społeczeństwie budującym socjalizm.

Codzienna nasza praca wśród szerokich i coraz szerszych mas czytelniczych stanie się wytrwałą, zorganizowaną, zwycięską walką o realizację haseł płynących z uchwał II Zjazdu PZPR — przewodniczki narodu polskiego.

Naprzód do nowych zwycięstw!

Naprzód do socjalizmu!

REZOLUCJA

Walnego Zebrania Delegatów Związku Bibliotekarzy
i Archiwistów Polskich.

19 — 20 grudnia 1953 r.

Uchwały IX Plenum KC PZPR są doniosłym wydarzeniem w życiu naszego kraju — dają one kierunkowe wytyczne dla gospodarki narcdowej na najbliższe lata. Wskazują drogę do osiągnięcia wydajnej poprawy warunków życiowych szerokich mas ludzi pracy, do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, fundamentu naszego ludowego państwa.

Szczególne znaczenie uchwał IX Plenum polega na tym, iż — jak wskazał Przewodniczący Partii Bolesław Bierut — zadanie przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas ludowych w Polsce wykracza „poza ramy problemu gospodarczego jednego kraju, wiąże się z zagadnieniami o zasadniczym znaczeniu, dojrzewa i krystalizuje się we wszystkich krajach budujących socjalizm“.

Realizacja zadań wytyczonych przez IX Plenum to przyspieszenie budowy socjalizmu w Polsce, to wzmożenie sił obozu pokoju w jego walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom i agresorom, to potężny oręż w walce z wpływami wrogiej ideologii i propagandy.

My, bibliotekarze świadomi jesteśmy, że zadania te mogą być wykonane jedynie wzmożonym i świadomym wysiłkiem polskich mas pracujących — robotników, chłopów i pracowników umysłowych. Udział w mobilizacji najszerszych mas do realizacji uchwał IX Plenum, podnoszenie świadomości ogólnej i zawodowej milionów ludzi pracy, dostarczenie im

pomocy w wykonaniu stojących przed nimi zadań — to ważna i zaszczytna rola bibliotekarzy.

Walne Zebranie Delegatów poleca Zarządowi Głównemu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich skupienie wszystkich sił w kierunku współdziałania w realizacji uchwał IX Plenum przez: Przeprowadzenie we wszystkich ośrodkach terenowych dyskusji nad uchwałami IX Plenum, ze szczególnym zwróceniem uwagi na zadania bibliotek w danym terenie. Udział zarówno władz Stowarzyszenia jak i wszystkich bibliotekarzy w mobilizacji całego narodu w szerokim froncie narodowym do wykonania wytycznych tak doniosłych dla teraźniejszości i przyszłości naszej ludowej Ojczyzny. Dokonanie przełomu w pracy naszych Władz bibliotekarskich wyrażającego się w szerszym niż dotąd zainteresowaniu bibliotekami obsługującymi ludność rolniczą. Współdziałanie (wraz z innymi pracującymi na terenie wiejskim instytucjami) w podnoszeniu kultury wsi, walka o umasowienie czytelnictwa na wsi, współpraca nad podnoszeniem poziomu wiedzy rolniczej powinny znaleźć się w centrum uwagi władz Stowarzyszenia i wszystkich bibliotekarzy. Władze Stowarzyszenia winny współdziałać i inicjować poczynania mające na celu pomoc szkoleniową i instrukcyjną dla bibliotekarzy gminnych i wiejskich. Ważnym zadaniem władz Stowarzyszenia jest również pomoc dla bibliotek i bibliotekarzy fabrycznych, odgrywających ważną rolę w podnoszeniu wiedzy fachowej klasy robotniczej.

Zebranie z całym naciskiem podkreśla konieczność pogłębienia pracy z czytelnikiem, rozszerzenie akcji propagandy książki. Każdy bibliotekarz winien stać się doradcą czytelnika, jego przewodnikiem po rozległych dziedzinach kultury i wiedzy.

Zebranie uznając niewątpliwe osiągnięcia Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, podkreśla niedostateczną dotychczas pracę w dziedzinie pomocy i opieki dla bibliotekarzy bibliotek gminnych i fabrycznych

Obok cennych prac naukowych w dziedzinie bibliotekarstwa, w których podkreślić należy poważne osiągnięcia — mu-

si znaleźć poczesne miejsce ważna i aktualna problematyka bibliotek masowych gminnych, wiejskich i fabrycznych.

Stara kadra doświadczonych bibliotekarzy winna całe swe cenne doświadczenie przekazać młodym, niedoświadczonym bibliotekarzom.

Dla realizacji zadań stojących przed bibliotekarzami Zjazd uznaje za konieczny szerszy niż dotychczas udział bibliotekarzy w terenowych Radach Narodowych, gdzie dawałoby wyraz potrzebom bibliotek i współdziałał z innymi organami Ludowego Państwa, szerszy niż dotąd udział w komitetach Frontu Narodowego, szczególnie zaś jak najaktywniejszy udział w terenowych Radach Czytelnictwa i Książki.

Zarząd Główny Stowarzyszenia winien w różnych formach, szczególnie w swych wydawnictwach popularyzować metody i osiągnięcia przodującego bibliotekarstwa radzieckiego, uczyć bibliotekarzy polskich korzystania z tych doświadczeń. Popularyzować należy również osiągnięcia bibliotekarstwa krajów demokracji ludowej, jak również szerzej propagować pozytywne wyniki przodujących bibliotek polskich.

Ośrodkiem uwagi Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich winna być sprawa szkolenia i doszkalania kadr bibliotekarskich dla wszelkich stopni i typów bibliotek — od studiów wyższych na uniwersytetach do różnych form szkolenia i doszkalania dla bibliotek wiejskich i gminnych.

Zebranie podkreśla konieczność stałego podnoszenia poziomu fachowego i ideologicznego wszystkich bibliotekarzy, opanowania przez nich podstaw leninizmu jako podstawowego narzędzia ich codziennej pracy. Tylko wysoko ideologicznie stojący bibliotekarze mogą być w pełni twórczymi budowniczymi Polski Socjalistycznej.

Zebranie apeluje do całej stu tysięcy rzeszy pracowników bibliotek o włączenie się z całym entuzjazmem do realizacji tych zadań, jakie stoją przed nami w walce o to, aby książka dotarła do najdalszych zakątków, aby nie było w Polsce Ludowej człowieka, który by nie korzystał z bogatych skarbów kultury polskiej, nie uczestniczył w jej współtworzeniu.

Wzmoczenie naszego wysiłku przyspieszy realizację największego stojącego przed całym narodem celu — budowy Socjalistycznej Polski.

PAWEŁ RYBICKI

DAWNE I NOWE FORMY PRACY W BIBLIOTEKACH NAUKOWYCH

Znaczenie terminu: biblioteka naukowa nie jest dotychczas mimo wielu dyskusji i wypowiedzi na ten temat całkiem jednoznacznie ustalone. Ogólnie przyjmuje się, że wśród wielkiej masy bibliotek tylko niektóre i stosunkowo nieliczne są bibliotekami naukowymi. Jakże to jednak cechy rozstrzygają o naukowym charakterze biblioteki i jakie są tym samym kryteria wyróżnienia biblioteki naukowej spośród bibliotek, to właściwie nie jest sprecyzowane dotąd w sposób wyraźny i przez wszystkich przyjęty. Dlatego (choć zapewne nie wyłącznie dlatego) trafiają się spory co do zaliczania poszczególnych bibliotek do kategorii bibliotek naukowych.

Ciekawsze i bardziej godne uwagi niż różnice zdań co do naukowości poszczególnych bibliotek, są różnice mniemań odnoszące się do charakteru instytucyj zwanych bibliotekami naukowymi w ogóle. Wszyscy zgadzają się co do tego, że istnieją biblioteki naukowe; nie wszyscy jednak widzą je i pojmują tak samo. Wielu naukowców (spoza bibliotekarzy) widzi w bibliotekach naukowych tylko księgozbiory o znaczeniu naukowym i istnienie takiego księgozbioru uważa za istotę biblioteki. Kiedy natomiast przechodzimy do tego, co dzieje się w bibliotece, do prac spełnianych wewnątrz biblioteki naukowej, słyszy się głosy powątpiewania, czy pracę bibliotekarską można uważać za działalność w pełnym tego słowa znaczeniu naukową. Stąd płyną wątpliwości, czy biblioteki naukowe można poczytywać za instytucje naukowe w tym znaczeniu, w jakim charakter naukowy przyznaje się instytucjom badawczym i szkołom wyższym.

Zagadnienie nie jest proste i łatwe, tym bardziej że chodzi nie tylko o ugruntowanie sądów samych bibliotekarzy, lecz i o przyswojenie określonego pojmowania biblioteki i rozumienia jej charakteru szerszym kołom naukowców i organizatorów nauki. Nie jest też ono (przynajmniej nie jest tylko) kwestią szczęśliwego znalezienia formułki czy definicji, która mogłaby zadowolić obie strony: i bibliotekarzy, i ludzi nauki zzewnątrz patrzących na biblioteki i ich działalność. Raczej trzeba rozważyć, i to rozważyć ostrożnie dwa pytania. Pierwsze to pytanie, czy między niektórymi pracami bibliotek naukowych i pracami instytutów badawczych i szkół wyższych zachodzą podobieństwa i zbieżności. W pewnym ograniczonym znaczeniu łatwo jest na to pytanie znaleźć odpowiedź. Więcej trudności nasuwa drugie pytanie. Jest to kwestia, czy prace biblioteczne prowadzone w bibliotekach naukowych wykazują cechy specyficzne, które przez analogię do skądinąd uznanych elementów pracy naukowej pozwalałyby uznawać je za odmianę działalności naukowej; jeśli tak, jakie to są cechy i jak rozwinęły się w dzisiejszych bibliotekach.

*

Kiedy przyznaje się bez zastrzeżeń charakter naukowy instytutom badawczym i szkołom wyższym, ma się na względzie ich działalność podstawową: działalność badawczą i pedagogiczną. Działalność badawcza w znaczeniu badań naukowych stanowi oczywiście sama przez się kryterium naukowego charakteru instytucji; działalność pedagogiczna o tyle, o ile wprowadza w problematykę i metodę naukową, i może stanowić bezpośrednio przygotowanie do prowadzenia prac badawczo-naukowych.

Dzieje bibliotek naukowych wykazują już w odległej przeszłości powiązania z ośrodkami prac badawczych. W starożytności Biblioteka Aleksandryjska była wspaniałym przykładem i wzorem takiego powiązania. Po upadku świata starożytnego tworzące się znów w wiekach średnich biblioteki skupiały uczonych, były ogniskami myśli filozoficznej i zaczątków odżywiającej myśli badawczej. Nie były to jednak biblioteki

istniejące jako jakies osobne instytucje, lecz raczej księgozbiory klasztorów, szkół katedralnych, uniwersytetów; właściwie też nie biblioteki, lecz szkoły i uniwersytety były ośrodkami pracy naukowej.

Rozwój nowożytnej organizacji życia umysłowego wyodrębnił, usamodzielniał biblioteki nawet w tych licznych zresztą przypadkach, w których biblioteki te pozostały przywiązane do szkół wyższych, jak biblioteki uniwersyteckie. Biblioteki, przynajmniej większe biblioteki naukowe, stały się osobnymi instytucjami. Ten rozwój instytucyjny bibliotek stopniowo powołał do życia zespoły ludzi pracujących w bibliotekach przy utrzymaniu i rozbudowie księgozbiorów, wytworzył bibliotekarstwo jako osobną gałąź pracy. I rozwój ten pozostawił zarazem na zewnątrz biblioteki jako jej „klientelę” wielkie grupy ludzi, przede wszystkim uczonych, którzy korzystali i korzystają ze zbiorów bibliotecznych i z wszystkich środków biblioteki naukowej dla prac badawczo-naukowych.

W XIX-wiecznej bibliotece naukowej zbierano materiały do wielu prac naukowych i wiele prac przygotowywano. Czynili to uczeni i pracownicy naukowci, którzy przychodzili do biblioteki jako jej czytelnicy i którzy pracę naukową prowadzili w sposób indywidualny; takimi warsztatami pracy indywidualnej były biblioteki zwłaszcza dla humanistów. W prowadzeniu tych badań przez poszczególnych uczonych bibliotekarze na ogół nie uczestniczyli aktywnie, często nie znali nawet bliżej ich tematu; byli — ujmując rzecz w sposób trochę uproszczony — tymi, którzy strzegli skarbów bibliotecznych i którzy pogrążonemu w twórczej pracy uczonemu dawali żadaną książkę.

W tych warunkach prace badawcze oparte na bibliotecznym materiale nie były uważane w żadnym stopniu za prace bibliotek i właściwie nie mogły być za nie uważane, chociaż biblioteka ze swoimi zasobami jako swoiste narzędzie pracy była dla nich w licznych przypadkach niezbędna. W tych też warunkach praca bibliotekarzy w bibliotekach naukowych przybrała charakter dość wąsko pojętej działalności usługowej

utrzymanie i ewidencja księgozbiorów, prowadzenie katalogów (przede wszystkim alfabetycznych, służących sprawdzeniu, czy potrzebne dzieło jest w bibliotece), udostępnienie zbiorów, zasadniczo bez wpływu na dobór dzieł udostępnionych.

Nie znaczy to bynajmniej, by bibliotekarze bibliotek naukowych nie prowadzili poza tą działalnością usługową prac naukowych. Gdyby zestawić bibliografię prac przygotowanych i pisanych na przestrzeni XIX i XX wieku przez pracowników bibliotek naukowych, okazałoby się, że prac tych było wiele i z różnych dziedzin, że były wśród nich dzieła wybitne. Musiało tak być, skoro bibliotekarzami przez długie lata byli wybitni uczeni, historycy i filologowie przede wszystkim, żeby przypomnieć tu choćby jednego z najwybitniejszych historyków polskich, długoletniego bibliotekarza Tadeusza Wojciechowskiego. Znaczna część tych prac miała taki sam charakter indywidualnych poczynań i dokonań naukowych, jak prace owych uczonych, którzy tylko jako czytelnicy przybywali zewnątrz do biblioteki i korzystali z jej zbiorów. Z biblioteką jako instytucją i ze sferą jej działalności nie były one niczym bliżej związane.

Obok takich prac indywidualnych powstawały jednak i prace podejmowane czy to przez poszczególnych bibliotekarzy-badaczy, czy przez skupione w bibliotekach zespoły — prace, które ze zbiorami bibliotecznymi i ze sferą działalności bibliotekarskiej miały ściślejszy związek. Należały tu niektóre prace edytorskie, edycje źródeł podejmowane w wielkich bibliotekach, i należały szczególnie prace dotyczące książki i jej dziejów, więc prace z dziedziny bibliografii, bibliotekoznawstwa, księgoznawstwa. Zapoczątkowane gdzieś we wcześniejszym okresie, rozwijały się te prace bujnie w XIX stuleciu. Z bibliotekami łączyły się one ściślej przedmiotowo, przez formalne ujęcie książki jako osobnego przedmiotu badań, i autorstwo przez to, że uprawiali je i uprawiać mogli tylko bibliotekarze lub pracownicy tak jak bibliotekarze obeznani z książką i z zasobami bibliotecznymi.

Na tle tak bardzo zresztą szkieletowo nakreślonego rozwoju lepiej tłumaczy się terazniejszy stosunek bibliotek naukowych

do prac badawczych i aktywność ich na tym polu. Szereg bibliotek, przynajmniej większych bibliotek, prowadzi dzisiaj prace o charakterze badawczo-naukowym, względnie organizuje takie prace. Część prac tych otrzymuje postać wydawniczą. Jeśli chodzi o działalność naszych bibliotek w ostatnich czasach, można tu wzmiankować o pracach Biblioteki Ossolińskich, Biblioteki Kórnickiej, Biblioteki Narodowej z przynależnym do niej Instytutem Bibliograficznym, Biblioteki Uniwersyteckiej Wrocławskiej, Biblioteki Gdańskiej. Dodajmy, że wiele prac, które będą mogły przybrać postać wydawniczą, znajduje się na warsztacie naszych wielkich bibliotek (m. i. Biblioteki Jagiellońskiej) i można w bliskim czasie oczekiwać dalszego ożywienia działalności w tym zakresie. Prace bibliotek naszych i prace organizowane przez biblioteki są to jednak w większości prace typu specjalnego: treścią związane z dziejami książki i księgozbiorów, należą przeważnie do wspomnianych już dziedzin bibliotekoznawstwa, księgoznawstwa, bibliografii.¹ Niektóre ośrodki biblioteczne uważają, że wyjście poza ten zakres byłoby wyjściem poza kompetencje biblioteki, poza dziedzinę, w której biblioteki naukowe mogą prowadzić prace badawcze tak, jak w innych dziedzinach prowadzą je instytuty badawczo-naukowe.

Czy istnieją także jakieś analogie pracy prowadzonej w bibliotekach naukowych i działalności już nie badawczej, lecz pedagogicznej, jak uprawiają ją szkoły wyższe? Dawniej na takie pytanie odpowiadałoby bez wahania przecząco: biblioteka nie prowadzi przecież wykładów i ćwiczeń, nie kształci uczniów. Postawieni przed podobnym pytaniem pracownicy dzisiejszej, nowoczesnej biblioteki naukowej nie są tak kategoryczni w swych odpowiedziach. Oczywiście, biblioteka naukowa różni się od szkoły obecnie, jak różniła się dawniej, zasadniczą strukturą organizacyjną: nie jest instytucją wiążącą dwa zespoły, nauczycieli i uczniów, nie ma jako głównego za-

¹ Najbardziej odchylają się od tego typu wydawnictwa Biblioteki Gdańskiej, podejmowane jednak przez tę bibliotekę wspólnie z miejscowym Towarzystwem Przyjaciół Nauki i Sztuki.

dania kształcenia i przygotowania do pracy naukowej młodych adeptów. Niemniej pewne elementy działalności pedagogicznej pojawiały się i pojawiają coraz częściej w pracy bibliotek naukowych. Częściowym wyrazem tego są praktyki wewnętrzne, uczelniane i międzybiblioteczne, kursy, szkolenie w umiejętnościach podstawowych dla naukowego bibliotekarstwa urządzane w większych bibliotekach nie tylko dla własnego grona pracowników, ale i dla zespołów szerszych. Organizując i przeprowadzając na wyższym stopniu szkolenia kursy rękopiśmienne, kartograficzne, bibliograficzne, biblioteki naukowe spełniają zadania specjalnej naukowo-pedagogicznej instytucji.

Nasuwa się pytanie, jakie z faktu prowadzenia przez biblioteki specjalnych prac badawczo-naukowych i działalności pedagogicznej można wyprowadzić wnioski. Wydawałoby się, że wniosek jest prosty: myślą się ci, którzy utrzymują, że biblioteka naukowa nie reprezentuje takiego samego rodzaju działalności, nie jest w tym samym znaczeniu „naukową“, co instytuty naukowe i szkoły wyższe. W rodzaju działalności między biblioteką naukową, instytutem badawczo-naukowym, szkołą wyższą nie ma istotnej różnicy.

Ale wniosek taki byłby zbyt prostym uproszczeniem zagadnienia. Najpierw bowiem nie wszystkie biblioteki naukowe prowadzą prace bibliograficzne, księgoznawcze, edytorskie czy inne podobne; te zaś, które je prowadzą, czynią to w niejednakowej mierze i z niejednakowym nasileniem. Po wtóre — i to może jest ważniejsze — w żadnej bibliotece prace badawczo-naukowe (jak je tu na razie rozumiemy) nie stanowią całego zakresu działalności i jest nawet wątpliwe, czy w jakiegokolwiek bibliotece mogą być poczytane za główny trzon działalności. W tym stanie rzeczy trzeba by sobie przede wszystkim zdać sprawę ze stosunku, jaki zachodzi w bibliotekach naukowych między pracami, które zalicza się do prac badawczo-naukowych, a tym, co zwykle bywa uważane za działalność podstawową biblioteki: gromadzeniem, opracowywaniem, udostępnianiem zbiorów. Czy prace badawcze stanowią tylko swego rodzaju „marginalną“ działalność, czy też pomiędzy nimi i podstawowymi agendami biblioteki naukowej zachodzi jakiś istotniejszy związek?

Podobnie ma się rzecz z czynnościami nauczania i szkolenia. By ocenić ich znaczenie dla określenia charakteru biblioteki, trzeba by wiedzieć, czy są one tylko pewnego rodzaju dodatkiem do właściwej działalności biblioteki, nie powiązanych z jej istotnymi czynnościami, czy też dorywcze przedsięwzięcia pedagogiczne opierają się o stale wykonywane czynności naukowe i stanowią ich specjalne zastosowanie. W tym drugim przypadku naukowo-pedagogiczne możliwości biblioteki naukowej nie wyczerpywałyby się w organizowaniu szkolenia fachowego dla pracowników bibliotecznych. Można by mówić o przekazywaniu wyników pracy naukowo-bibliotecznej niektórym przynajmniej grupom czytelniczym, o udziale biblioteki naukowej w procesie kształcenia i urabiania młodych kadr naukowych.

Tych kwestyj nie można rozstrzygnąć ani nawet bliżej ocenić poprzestając tylko na stwierdzeniu, że niektóre biblioteki prowadzą lub organizują prace badawcze, że te same czy inne biblioteki spełniają pewne funkcje pedagogiczne. Prace badawcze i bardziej jeszcze wyniki takich prac w postaci naukowych wydawnictw mają niewątpliwe znaczenie, mogą być sprawdzianem zdolności biblioteki do prowadzenia działalności naukowej w tym sensie, w jakim powszechnie się ją uznaje. Podobne znaczenie mogą mieć i wieńczone pozytywnymi wynikami akcje naukowo-pedagogiczne w dziedzinie bibliografii i bibliotekarstwa. Kiedy chcemy jednak określić charakter całej działalności biblioteki naukowej, nie możemy poprzestać na przedstawieniu pewnych wycinków i dopełnień pracy bibliotecznej; musimy wziąć pod uwagę działy i czynności „podstawowe“, działy i czynności, bez których żadna biblioteka naukowa nie mogłaby powstać i istnieć.

*

Wśród spraw podstawowego znaczenia jest najpierw sprawa księgozbioru. Wspominaliśmy, że jeszcze dzisiaj niektórzy naukowcy skłonni są w bibliotekach naukowych dostrzegać właściwie tylko księgozbiory naukowego znaczenia. Taki punkt widzenia może oczywiście okazać się za ciasny. Pozostaje fak-

tem, że bez księgozbioru — bez odpowiedniego księgozbioru — nie może być biblioteki naukowej, nie może więc być i żadnych zagadnień pracy naukowo-bibliotecznej.

Księgozbiory bibliotek naukowych muszą, powszechnie to wiadomo, czynić zadość pewnym warunkom jakościowym i ilościowym. Jakościowo: księgozbiór biblioteki naukowej zawiera głównie lub wyłącznie dzieła naukowe lub przynajmniej przydatne jako źródła do naukowych badań. Co prawda niektóre biblioteki naukowe spełniają zarazem funkcje archiwalne i z tej racji gromadzą także spore zasoby piśmiennictwa nienaukowego (z egzemplarza obowiązkowego): lecz piśmiennictwo to gromadzi się zasadniczo jako materiał do przyszłych naukowych poszukiwań. Pod względem ilościowym nie ma ściśle określonej granicy liczbowej, od której zaczynałyby się księgozbiory bibliotek naukowych; granica taka musiałaby być zresztą inna dla różnych bibliotek specjalnych, inna dla biblioteki ogólnonaukowej. Natomiast istnieje w księgozbiorach wszelkich bibliotek naukowych tendencja ciągłego wzrostu, wynikająca z rozwoju i różnicowania się piśmiennictwa naukowego i dzięki tej tendencji księgozbiory bibliotek naukowych to z reguły księgozbiory większe od innych księgozbiorów bibliotecznych. Wielkość, mierzona dziesiątkami i setkami tysięcy tomów, jest w szczególności cechą księgozbiorów w bibliotekach wielodziedzinowych i ogólnonaukowych.

Dla całkowitego określenia księgozbioru biblioteki naukowej charakter dzieł nagromadzonych i pewien rozmach, proporcjonalny do zakresu reprezentowanych w zbiorze dziedzin wiedzy, rzecz jasna, nie wystarczają. Po wojnie tworzoną z konieczności zbiornice książek, przede wszystkim książek naukowych i mających wartość źródłową, i niektóre z tych zbiornic gromadziły dziesiątki tysięcy tomów; żadna z tych zbiornic nie mogłaby jednak być księgozbiorem biblioteki naukowej. Od księgozbioru takiego wymaga się bowiem czegoś więcej niż określoną ilość woluminów i ogólnie pojętą jakość (dzieła naukowego charakteru); wymaga się pewnej struktury, która pozwala widzieć w nim umiejętny dobór książek nagromadzonych.

W ocenie tego doboru, w ujęciu tego, co wyróżnia księgozbiór biblioteczny i stanowi o jego wartości, punkty widzenia nie są zawsze jednakie. Wielu znawców bibliotek ma niema, że o cenności księgozbioru bibliotecznego rozstrzyga to, co jest rzadkie lub jedyne, nie powtarzające się w innej bibliotece: historycznie określone grupy piśmiennictwa zwartego, serie i komplety czasopism, dalej w ogóle druki rzadkie, rękopisy i wszelkie materiały trudno dostępne lub całkowicie niedostępne poza danym księgozbiorem. Taka charakterystyka cenności księgozbioru dobrze stosuje się do wielkich, powoli wzrosłych bibliotek, które w przeciągu dziesiątek i setek lat istnienia zgromadziły wielkie zasoby piśmiennictwa, a wśród nich różne rzadkości i jedyne pozycje biblioteczne. Humanisci, zwłaszcza filologowie, często oceniają zbiory biblioteczne pod tym kątem widzenia.

Ale nie wszyscy, którzy w pracy naukowej korzystają z pomocy bibliotek, tak patrzą na księgozbiory biblioteczne. Przyrodnicy, technicy oceniają z reguły księgozbiory naukowe według innego kryterium. Kryterium to można określić najprościej jako *stopień przydatności* księgozbioru dla prowadzenia badań naukowych. Z tego punktu widzenia pozycje rzadkie (np. większe serie i komplety czasopism naukowych) posiadają również wielkie znaczenie; istotnymi wartościami księgozbioru, tym co decyduje o jego przydatności, są: wyposażenie księgozbioru w literaturę danej dziedziny w najszerszej (światowej) skali, pełność dokumentacji bibliotecznej dla poszczególnych zagadnień przy uwzględnieniu stale rozwijającej się problematyki naukowej, trafny wybór ważniejszych pozycji piśmiennictwa tam, gdzie posiadanie całości piśmiennictwa nie może wchodzić w rachubę. Rzeczą szczególnie ważną jest też zaopatrzenie księgozbioru w wydawnictwa najnowsze, które przedstawiają ostatnie wyniki badań i najświeższe zdobycze wiedzy. Nie trzeba podkreślać, że nie tylko przyrodnicy i technicy stawiają takie wymagania księgozbiорom naukowym. Spotykamy się z podobnym stanowiskiem i u przedstawicieli innych dziedzin wiedzy, w tym także u humanistów.

niezależnie od tego, co poprzednio powiedziano o ocenianiu przez niektórych humanistów zbiorów bibliotecznych.

Dwa kryteria oceny księgozbioru naukowego nie wykluczają się wzajemnie: jedna i ta sama biblioteka może odznaczać się zarówno nagromadzeniem wielu rzadkich lub jedynych pozycji bibliotecznych, jak i znakomitym i stale utrzymywanym na poziomie wyposażeniem księgozbioru w wydawnictwa potrzebne dla postępu badań w poszczególnych dziedzinach. Takie właśnie zalety dawały i dają sławę wielkim, największym bibliotekom świata. Kiedy nie ograniczamy się jednak do największych i najświetniejszych bibliotek, możemy łatwo stwierdzić, że oba wspomniane kryteria nie tylko różnią się w teoretycznym sformułowaniu, lecz i w praktyce są niekoniecznie zbieżne. Biblioteki o bardzo cennych z historycznego punktu widzenia zasobach bywają nieraz krytykowane przez badaczy; zarzuca się im nie dość systematyczne uzupełnianie literatury potrzebnej dla badań naukowych, luki i braki ze stanowiska aktualnych potrzeb badawczych. I przeciwnie, bywają biblioteki (zwłaszcza biblioteki specjalne techniczne, medyczne, przyrodnicze), w których zasoby druków rzadkich i pozycji bibliotecznych są niewielkie, a które dzięki właściwemu doborowi piśmiennictwa w danych dziedzinach i ustawicznej jego aktualizacji stanowią bardzo dobre warsztaty dla badań naukowych.

To, na czym polega istotna wartość księgozbioru, nie jest sprawą przypadku. Choć na pół przypadkowe okoliczności (darowizny, zapisy) wpływały nieraz na kształtowanie się księgozbioru tej czy innej biblioteki, w całości musimy patrzeć na księgozbiór i szczególnie na księgozbiór biblioteki naukowej jako na wytwór specyficznej działalności ludzkiej. Działalność ta to gromadzenie zbiorów, jak uprawiali i uprawiają ją organizatorzy bibliotek i bibliotekarze. Gromadzenie zbiorów jest też tą pierwszą „podstawową” czynnością, co do której można i trzeba zapytać, czy jest ona w swej istocie naukową, względnie co w niej jest naukowego.

Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Biblioteki czerpią książki z różnych źródeł (egzemplarz obowiązkowy, wymia-

na, dary), na które często nie mają wpływu, lub mają wpływ tylko bardzo ograniczony. Kwestia czynności naukowego pokroju może wchodzić w rachubę dopiero tam, gdzie bibliotekarz świadomie, z myślą o pewnych celach i zadaniach, tworzy, buduje, uzupełnia księgozbiór biblioteczny. Dzieje się to najczęściej przy zakupach książek; nie wynika stąd jednak, by wszelkie zakupy książek i księgozbiorów można poczytywać za czynność podporządkowaną naukowym zadaniom.

Rozpatrywane historycznie tworzenie księgozbiorów naukowych (tj. takich, które posiadają wartość naukową) nie przedstawia się jako działalność jednolita i we wszystkich warunkach taka sama. Historia bibliotek wskazuje raczej fazy tej działalności, określone zarówno przez warunki dziejowe w dziedzinie produkcji wydawniczej, jak i przez zakres potrzeb, którym służą owoce tej produkcji. W dobie powstawania wielkich bibliotek narodowych poważną rolę spełniło z b i e r a c t w o książek przez znawców książki i zamięlowanych bibliofilów. Działalność takich zbieraczy, jak u nas Załuski, potem Ossoliński, była oparta na studiach i na wielkiej erudycji, miała jednak swe źródła w miłośnictwie książek, w głębokim przeświadczeniu o wartości kulturalnej książki, w szczególnej pasji wreszcie do ksiąg zapomnianych i rzadkich. Przy tym gromadząc wielkie księgozbiory, ratując od zatury księgi rękopiśmienne i dawne, rzadkie druki, wielcy zbieracze i organizatorzy bibliotek tworzyli warunki dla pracy naukowej i przyszłych pokoleń. w szczególności dla prac filologicznych i historycznych.

Ale rola i funkcja zbieractwa była, jak powiedziano, związana z warunkami dziejowymi. Była ona wielka w XVIII stuleciu i w początkach XIX wieku, słaba w późniejszych okresach. Zmiany w warunkach materialnych bytu społeczeństwa, wynikający z nich rozwój nowych potrzeb, szczególnie zaś rozwój nauk i wzrost ilościowy oraz postępujące zróżnicowanie piśmiennictwa naukowego stawiały tak dawne, jak i nowo tworzone biblioteki przed nowymi zadaniami. Biblioteki drugiej połowy XIX wieku i początków naszego stulecia oscylują pomiędzy kontynuowaniem dawnej linii gromadzenia zbiorów a zaspakajaniem narastających potrzeb stawianych bibliotec

przez uniwersytety i inne ośrodki badawcze, na drodze inaczej zorganizowanego doboru literatury naukowej rodzimej i obcej. Idąc po dawnej linii, biblioteki starają się pomnażać jak najwięcej swoje zasoby książkowe i starają się gromadzić w swych zbiorach jak najwięcej książek rzadkich, osobliwych, jedynych. Odpowiadając nowym potrzebom i tendencjom kładą na przykład coraz większy nacisk na możliwie bogate zaopatrzenie biblioteki w czasopisma naukowe, które swe główne znaczenie mają nie jako samoistne księgi, lecz jako pomoce i środki niezbędne do prowadzenia aktualnych prac badawczych. Mogłoby być ciekawym przyczynkiem do dziejów kształtowania księgozbiorów przesledzić, jak w budżetach bibliotek naukowych wzrastały w sumach bezwzględnych i względnych kwoty przeznaczane na prenumeratę czasopism naukowych. Wzrost czasopism może odzwierciedlać zmiany funkcyjne księgozbioru i tym samym zmiany czynności, które prowadzą do jego uzupełniania.

Oczywiście czasopisma są częścią zagadnienia i dopiero analiza całości przybytków periodycznych i zwartych może powiedzieć, w jakiej mierze celowy **d o b ó r p i ś m i e n n i c t w a d l a p o t r z e b b a d a ń n a u k o w y c h** i związanej z nimi praktyki staje się zasadą uzupełniania księgozbioru bibliotecznego. Zapewne, zasada taka jest od wielu dziesiątków lat uznana w bibliotekach naukowych; nie znaczy to jednak, by była ona w pełni urzeczywistniana. Na mniej celowe, mniej konsekwentne, nieraz na pół przypadkowe uzupełnianie księgozbioru oddziaływały i niejednokrotnie dziś jeszcze oddziałują różne czynniki. Jednym takim czynnikiem są postawy i nawyki wyniesione jeszcze z dawnych, tradycyjnych form gromadzenia księgozbioru; ujawniają się one wtedy, kiedy zbiera się w bibliotekach książki i całe zasoby, cenne raczej z bibliofilskiego punktu widzenia, bez dokładniejszego wglądu w ich zawartość i przydatność dla biblioteki jako dla warsztatu badań naukowych. Innym czynnikiem, który specjalnie w ustroju kapitalistycznym wpływał na zaopatrzenie bibliotek w literaturę naukową, był handel księgarski ze swoją organizacją nakładu, dystrybucji i reklamy. Wreszcie realizowaniu

zasady celowego doboru piśmiennictwa stawały i stają na przeszkodzie trudności w organizowaniu i systematycznym prowadzeniu tak pojętej pracy uzupełniania księgozbioru.

Uzupełnianie księgozbioru dla określonych potrzeb badawczych wymaga dwu czynności. Pierwsza z nich to śledzenie w każdej dziedzinie wiedzy, która w pełnym zakresie wchodzi w rachubę dla danej biblioteki, rozwoju problematyki naukowej i równocześnie śledzenie w odpowiednio szerokiej skali rozwoju piśmiennictwa naukowego. Drugą czynnością (z reguły szczególnie ważną w stosunku do piśmiennictwa obcego) jest dokonywanie spośród całości ukazującej się literatury wyboru pozycji ważniejszych ze względu na zawarte w nich wyniki naukowe i przydatność dla badań i zastosowań praktycznych w miejscowych warunkach. Dla spełniania tych czynności bibliotekarze mają aparat bibliograficzny i sprawozdawczo-krytyczny w czasopismach naukowych, niemniej są to czynności żmudne i trudne, wymagające rozległej orientacji i przygotowania naukowego. Trudność zadania jest zaś tym większa, że bibliotekarz uwzględniać musi nie tylko już ujawnione potrzeby badań i praktyki, ale i w pewnej przynajmniej mierze przewidywać dalszy rozwój tych potrzeb.

Systematyczne uzupełnianie księgozbioru przez śledzenie szczegółowe rozwoju piśmiennictwa i krytyczny wybór jego pozycji stosunkowo najłatwiej daje się urzeczywistniać w bibliotekach naukowych specjalnych, zwłaszcza gdy biblioteki te mają bibliotekarzy-specjalistów w danej dziedzinie. Wiele trudniej przedstawia się to zagadnienie w bibliotekach ogólnonaukowych, wobec wielości dziedzin, które biblioteka ogarnia. Toteż wzgląd na możliwości uzupełniania księgozbioru przemawia za tym, by także biblioteki ogólnonaukowe wykształcały swoje kierunki specjalizacji, to znaczy by obierały dziedziny, w których biblioteka nie ogranicza się do gromadzenia dzieł podstawowych, lecz zbiera również literaturę monograficzną, krytyczną itp. I w bibliotekach jednak, które mają wykształcone już kierunki specjalizacji, rzecz nie zawsze jest łatwa; chodzi tu bowiem o to, czy biblioteka może skupić w swym gronie odpowiednio przygotowanych pracowników z tych dziedzin wie-

dzy, w których się specjalizuje, a w przeciwnym razie czy może zorganizować należytą współpracę zewnętrzną przy uzupełnieniu księgozbioru.

W każdym razie można stwierdzić, że uzupełnianie księgozbioru jako dziedzina pracy biblioteki naukowej to problem nie zamknięty, może nawet nie zawsze w pełni uświadomiany. Zwłaszcza w bibliotekach ogólnych dokonywa się wciąż jeszcze przechodzenie dopiero od dawnych, tradycyjnych — opartych na erudycji, lecz zawierających wiele elementu przypadkowości — sposobów gromadzenia księgozbioru do nowoczesnych, naukowo-krytycznych i celowo nastawionych na określone potrzeby badawcze metod w tym zakresie.

Na pytanie, czy gromadzenie księgozbioru jako pierwszy człon w podstawowej działalności biblioteki naukowej ma cechy czynności naukowej, nie łatwo, jak widzimy, dać odpowiedź kategorięczną. Najśluszniej będzie chyba uznać, że gromadzenie względnie uzupełnianie księgozbioru staje się pracą naukowego charakteru w miarę przyswajania przez poszczególne biblioteki nowoczesnych, systematycznych i krytycznych metod w tym zakresie. W rzeczywistości metody takie są w pracy naszych bibliotek dziś w części dopiero faktem, w części postulatem. Przyspieszona realizacja tego postulatu jest sprawą ważną i pilną; domagają się jej rosnące potrzeby nauki i także potrzeby praktyki gospodarczej, społecznej, technicznej, coraz częściej docierające do naszych bibliotek.

*

Opracowanie zbiorów — druga podstawowa czynność biblioteki — stanowi „klasyczną“ domenę pracy bibliotekarskiej. Był okres w rozwoju bibliotek naukowych, w którym położono szczególny nacisk na ustalenie formalnych reguł opracowania zbiorów i sporządzanie katalogów zgodnie z tymi regułami; byli bibliotekarze, którzy w prawidłowym opracowaniu zasobów bibliotecznych upatrywali główne zadania biblioteki naukowej. Ten sui generis formalizm bibliotekarski wyodrębnił bibliotekarstwo, czynił je przedmiotem osobnej umiejętności technicznej, niekoniecznie jednak przyczyniał mu respektu

w szerszych kołach naukowych. I dziś jeszcze niektórzy naukowcy uważają katalogowanie alfabetyczne za główną pracę w bibliotece, przy czym katalogowanie jest dla nich czynnością prawie mechaniczną (odpisywanie karty tytułowej) i stąd nieporównywalną z żadną właściwą pracą badawczonaukową.

Doświadczenie poucza, że katalogowanie i to nawet katalogowanie nowych wydawnictw, z reguły najmniej nasuwających trudności, nie jest czynnością tak łatwą, jak to się wydaje laikom, że każdy pracownik — także mający wykształcenie uniwersyteckie — musi się uczyć praktyki katalogowania i nie zawsze ją sobie od razu przyswaja. Różnorodność materiału książkowego w bibliotece naukowej sprawia, że pracownicy tzw. biur katalogowych dla dobrego pełnienia swoich czynności potrzebują dość szerokiej orientacji w rodzajach i odmianach piśmiennictwa i typach wydawnictw. Opracowywanie druków starszych wymaga nieraz poszukiwań w rodzaju swym zbliżonych do niektórych badań w naukach filologicznych (ustalenie daty druku, wskazywanie autora przy publikacjach anonimowych lub pseudonimowych). Wiele elementu krytyczno-badawczego postuluje w ogóle praca nad zbiorami specjalnymi, stąd naukowa wartość niektórych przynajmniej katalogów tych właśnie zbiorów.

Jest więc zrozumiałe, że bibliotekarze patrzą inaczej na opracowanie katalogowe zbiorów aniżeli czynią to niektórzy naukowcy i inni klienci bibliotek z bibliotekarstwem bliżej nieobeznani. Bibliotekarze doświadczeni znają też powody, dla których biblioteka naukowa przestrzega w pracach katalogowych ścisłości opisu bibliograficznego i wymaga od swych pracowników przyswojenia odpowiednich zasad. Nie znaczy to jednak, by biblioteka dzisiejsza stała na tym samym stanowisku, jakie zajmowały liczne biblioteki naukowe przed kilkoma jeszcze dziesiątkami lat — na stanowisku, które pokrótce tak by można określić: każdą jednostkę biblioteczną, czy to jest pomnikowe dzieło, czy drobna okolicznościowa publikacja, opracowuje się według tych samych reguł i z tą samą dokładnością.

Na pozór formalistyczny stosunek dawniejszych bibliotek do książki miał głębsze źródło w strukturze dawnych bibliotek

i ich zasobów. Mniej liczne zbiory, gromadzenie przez bibliotekę nie wszelkiego druku, ale dzieł cennych przynajmniej w mniemaniu współczesnych, różnoraki charakter wydawniczy książek gromadzonych — to wszystko uzasadniało jednakie podejście i postulat indywidualnego opracowania każdej książki. Ale znaczenie czynności bibliotekarskich ulegało z konieczności zmianie, w miarę jak zmieniał się materiał, który przejmowała biblioteka, jak wzrastała wskutek szybkiego wzrostu nowego piśmiennictwa ilość gromadzonych przez bibliotekę dzieł, jak coraz bardziej stereotypowa stawała się postać wydawnicza tych dzieł gromadzonych, jak wreszcie różnicowało się co do swej wartości piśmiennictwo zbierane nawet przez biblioteki naukowe.

W tych warunkach katalogowanie przybierało charakter czynności technicznej, w dodatku wielokrotnie powtarzanej przez różne, gromadzące te same wydawnictwa biblioteki I w tych warunkach wprowadza się nową formę pracy: druk kart katalogowych, które obejmują nowe wydawnictwa krajowe i które w skali krajowej (narodowej) rozsyła się zainteresowanym bibliotekom. Już w latach międzywojennych posługiwanie się kartami drukowanymi mechanizowało w szeregu bibliotek opracowanie katalogowe (dla katalogów alfabetycznych) znacznej części nowych przybytków; można by nawet powiedzieć, że je po prostu uchylało jako samoistną czynność. Istotne znaczenie tej inowacji nie wyczerpywało się jednak w zmechanizowaniu i w redukcji pewnej formy pracy bibliotekarskiej; raczej polegało ono na tym, że bibliotekarz uwolniony od obowiązku sporządzania zgodnego z formalnymi zasadami opisu książki mógł zwrócić większą uwagę na jej treść i wartość.

Problem zróżnicowania zbiorów bibliotecznych co do ich wartości, przynajmniej w znaczeniu ich przydatności dla potrzeb nauki i praktyki, istnieje od dawna w bibliotekach naukowych; przeważała jednak tendencja niedostrzegania tego problemu, w pewnej mierze uzasadniona jego specyficznymi trudnościami. Bibliotekarze woleli stać na stanowisku, że wszelkie niemal wydawnictwa są lub mogą okazać się materiałem do badań naukowych, z tego względu zasługują więc na

zachowanie i w zasadzie na opracowanie. W praktyce jednak stanowisko takie budziło coraz większe wątpliwości wskutek wzrostu liczby druków, których przydatność do celów naukowych była mimo wszystko wątpliwa. W okresie międzywojennym źródłem takich wątpliwości stawał się dla niektórych bibliotek (zwłaszcza bibliotek uniwersyteckich) egzemplarz obowiązkowy, z którego wpływało i przychodziło do opracowania wiele druków zwartych i periodycznych, nie przedstawiających żadnej wartości naukowej, a dość problematyczną wartość źródłową. Po wojnie niektóre biblioteki, częściowo dla skompensowania strat wojennych, przejęły duże komplety zbiorów bibliotecznych o bardzo mieszanej zawartości, nieraz z dużymi ilościami książek już przestarzałych i nie mających ani dla nauki, ani dla praktyki wartości aktualnej. I tu znów przed działaniami opracowań piętrzyły się ilościowo znaczne zadania i wobec nagromadzonych dziesiątków tysięcy tomów nasuwało się pytanie, czy wszystkie te przybytki warto ujmować jako równorzędne pozycje biblioteczne, czy wszystkie je warto opracowywać z jednakową dokładnością.

W tych warunkach liczne biblioteki naukowe musiały i muszą przeprowadzać pewne podziały swoich zasobów pod kątem widzenia możliwości i pilności ich opracowania. Podziały takie określają co najmniej pewną kolejność opracowania całej masy przybytków, stawiając w pierwszym rzędzie jako rzeczy ważniejsze druki o aktualnej wartości i druki cenne z historycznego punktu widzenia, przesuując na miejsce dalsze druki o mniejszej wartości i ważności. Czy takie podziały prowadzi się systematycznie i na jakich bazuje się je kryteriach, to kwestia, która wymagałaby przebadania w poszczególnych bibliotekach. Jest też ważne, czy zbiory o mniejszej wartości pozostają po prostu nie opracowane, czy też biblioteka wprowadza dla nich jakieś formy opracowania uproszczonego, które pozwala nie przeciążać biur katalogowych pracą nad przybytkami mniej wartościowymi i mniej aktualnymi, daje zaś tymczasową przynajmniej ich ewidencję.

Podobnie jak wzmiankowane poprzednio posługiwanie się drukowanymi kartami katalogowymi, tak i wprowadzanie

uproszczonych form opracowania niektórych przybytków ma na celu ułatwić bibliotece niezbędne prace nad katalogami alfabetycznymi i przez to pośrednio umożliwić skupienie większej uwagi na innych zadaniach — przede wszystkim na opracowaniu rzeczowym zbiorów. **O p r a c o w a n i e r z e c z o w e**, zwłaszcza w postaci katalogów systematycznych, ma swoją historię w bibliotekach naukowych. Wywodząc się z przyjętego w dawnych bibliotekach grupowania zbiorów w treściowo określonych działach, stało się ono w miarę powstawania i rozwijania się systemów klasyfikacyjnych drugą po katalogowaniu alfabetycznym formą opracowania bibliotecznego — formą w swym rodzaju bardziej naukową i bardziej charakterystyczną dla bibliotek naukowych od katalogów alfabetycznych. W niektórych naszych bibliotekach, i to bibliotekach wielkich, forma opracowania rzeczowego pojawiała się jednak ze znacznym opóźnieniem i z trudem torowała sobie drogę wśród innych, z reguły „pilniejszych” czynności bibliecznych; w okresie międzywojennym widoczne były w tej dziedzinie jeszcze duże opóźnienia i zaniedbania. Toteż ważną tendencją w bibliotekarstwie naszym lat ostatnich jest położenie większego nacisku na opracowanie rzeczowe zbiorów, na przyspieszenie prac i wyrównanie zaległości w tym zakresie. I jest ważną rzeczą dla oceny dokonanego postępu wiedzieć, jak dalece realizacja tej tendencji jest w poszczególnych instytucjach zaawansowana.

Ale kwestia opracowania rzeczowego zbiorów to nie tylko kwestia ilości zbiorów objętych tym opracowaniem, nasilenia prac w tym zakresie. Jako istotne zagadnienia wchodzi tu w rachubę: **r o d z a j o p r a c o w a n i a** oraz **p o d s t a w y t e o r e t y c z n e** klasyfikacji. Co do rodzaju opracowania rzeczowego, to w bibliotekach naszych spotykamy tak katalog systematyczny, który ma dawniejsze tradycje w bibliotekarstwie i który przez wielu bibliotekarzy nadal jest uważany za niezastąpioną dla biblioteki naukowej formę opracowania, jak i katalog przedmiotowy, którego wybitnym promotorem był u nas A. Łysakowski. Zagadnienie podstaw teoretycznych jest ważne dla obu rodzajów katalogów, chociaż z większą

ostrością występuje ono w katalogu systematycznym. W tym zakresie, to znaczy w zakresie rewizji teoretycznych podstaw klasyfikacji rzeczowej, biblioteki nasze stoją przed szczególnie trudnym i zarazem ważnym zadaniem naukowym.

Katalogi rzeczowe zawierają w sobie element nieuchronnej zmienności: klasyfikacje biblioteczne muszą ulegać przemianom, w miarę jak rozszerzają i różnicują się systemy wiedzy o świecie, w miarę jak narastająca i zmieniająca się rzeczywistość społeczna narzuca nowe zagadnienia i nowe tematy teorii i praktyce. Ale katalogi rzeczowe i szczególnie katalogi typu systematycznego mają też ograniczenia swej zmienności, wynikające tak z ich struktury, jak i z natury materiału, z którym mają one do czynienia. Wiadomo, jak ciężkim i żmudnym zadaniem jest przebudowa katalogu systematycznego raz zbudowanego na określonych przesłankach teoretycznych; wiadomo, że każda przebudowa uwzględniać musi całość zasobów książkowych, a więc nie tylko dzieła oparte na przesłankach nowej metodologii, lecz i cały materiał dawniejszy, z właściwymi mu podstawami i założeniami. W tej sytuacji biblioteki oscylują między tradycjonalizmem swego rodzaju, który zaleca zachowanie dawnych systemów klasyfikacyjnych choćby ze względu na praktyczne trudności ich przebudowy — i dążeniami nowatorskimi, pobudzonymi przez aktualne potrzeby nauki i praktyki.

W dobie dzisiejszej, wobec zasadniczych zmian w podstawach nauki i zarazem wobec żywiołowego wzrostu nowych potrzeb badawczych, narzucanych nauce i pośrednio bibliotekom naukowym przez samo życie, zwłaszcza w dziedzinach techniki i ekonomiki, dawne schematy klasyfikacyjne i dawne rejestry haseł okazują się niewłaściwe lub przynajmniej nie wystarczające. Toteż praca nad katalogami rzeczowymi w naszych bibliotekach coraz mniej może ograniczać się do klasyfikowania nabytków w ramach schematów z dawna przyjętych i ustalonych; coraz bardziej w pracę nawet codzienną włącza się poszukiwanie uzupełnień, zmian, nowych ujęć w podstawach klasyfikacji. Biblioteki podejmują przebudowę dotychczasowych systemów lub przynajmniej zbierają do niej

materiały i podejmują nad nią studia. Jakkolwiek zaś, jak się zdaje, praca ta na razie w żadnej z bibliotek nie jest daleko zaawansowana, to przecież łącznie biblioteki gromadzą znaczny materiał doświadczeń i obserwacji zarówno nad rozwojem piśmiennictwa, jak i nad zmianami w jego społecznych funkcjach — materiał, który będzie mógł być wyzyskany nie tylko w budowie nowych podstaw dla katalogów rzeczowych, ale i w pogłębieniu wiedzy o roli książki w nowoczesnym społeczeństwie.

W pracach nad katalogami rzeczowymi muszą bowiem bibliotekarze ujmować (w o wiele wyższym stopniu aniżeli np. w pracach nad katalogami alfabetycznymi) dwa aspekty: wartość książki i jej wielorakie przeznaczenie czytelnicze. W związku z faktami z dziedziny czytelnictwa, o których dalej będzie jeszcze mowa, pada dziś w opracowaniu rzeczowym zbiorów szczególnie nacisk na właściwe udostępnienie książki, na — jak powiedziano na konferencji bibliotekarskiej w Krynicy w 1951 r. — doprowadzenie właściwej książki do właściwego czytelnika. Dlatego też w ślad za pracami nad katalogami ogólnymi, alfabetycznymi i rzeczowymi idą obecnie prace nad katalogami, które nie obejmują (i nie mają objąć) całości zasobów biblioteki, lecz tylko pewien ich szerszy lub ciaśniejszy wybór. Oparte na wyborze katalogi są katalogami przeznaczonymi dla określonych grup czytelników, którym bądź pragnie się przez dobór piśmiennictwa ułatwić znalezienie potrzebnej im książki, bądź przynajmniej wyznaczyć zakres właściwego dla nich czytelnictwa. Katalogi w wyborze mają zastosowanie szczególnie dla młodzieży szkół wyższych (dzieła wybrane ze względu na ramy i potrzeby studiów) oraz dla innych kategorii takich czytelników, którzy nie są jeszcze zdolni do samodzielnej pracy naukowej i co do których przypuszcza się, że nie potrafiliby oni należycie orientować się w pełnych zasobach biblioteki i trafnie je użytkować. Praca w tej dziedzinie zatem — to w pewnej mierze kierowanie czytelnictwem kandydatów na przyszłych naukowców.

Sporządzanie katalogów opartych na wyborze jest jedną z nowych form pracy w bibliotekach naukowych. Dawniej

sporządzano osobne katalogi poszczególnych kategorii zbiorów (np. katalogi starodruków, katalogi map itp.) i pewnych zbiorów wydzielonych z ogólnego magazynu, jak katalogi bibliotek podręcznych i katalogi dubletów; nie chodziło w nich jednak o to, o co właśnie idzie w opracowywaniu katalogów „wyborowych“, mianowicie o d o b ó r o p i s ó w bibliograficznych i przez to dobór piśmiennictwa pod kątem widzenia określonych kategorii czytelników i przypisywanych im potrzeb czytelnicznych. Jako nowa forma pracy katalogi oparte na wyborze są jeszcze przedmiotem dyskusji. Przed oceną tej formy należałoby poznać wszystkie odmiany takich katalogów, które biblioteki nasze już wprowadziły lub nad których przygotowaniem pracują.

Wprowadzanie katalogów opartych na wyborze jest tylko częścią zmian, jakie zachodzą w bibliotekach naszych na odcinku opracowywania zbiorów bibliotecznych. Rys główny dokonywanej się zmiany można upatrywać w przesuwaniu uwagi ze sporządzania formalnie pojętych opisów bibliograficznych na ujęcie treściowej zawartości książki i na ocenę książki ze stanowiska jej zastosowań, jej wartości użytkowej. Wyrazem tej tendencji są podziały zbiorów ze względu na porządek i sposób ich opracowania, położenie większego nacisku na opracowanie rzeczowe, niektóre przynajmniej próby opracowania katalogów „wyborowych“. Analiza pracy bibliotek mogłaby, być może, wykazać jeszcze inne przejawy tej tendencji. Chodzi o to, by wiedzieć — dla określenia charakteru pracy dziś spełnianej przez biblioteki naukowe nie jest to obojętne — w jakiej mierze opracowanie zbiorów polega na czynnościach o charakterze raczej technicznym, w jakiej zaś wchodzi tu w rachubę krytyczne, naukowe ujęcie gromadzonych przez biblioteki zasobów piśmiennictwa.

*

Niejako dalszym ciągiem nowych tendencji w opracowaniu zbiorów jest cała dziedzina pracy, która poprzednio w bibliotekach polskich nie była szerzej uprawiana i przeważnie nie miała określonych form organizacyjnych, a która rozwine-

ła się w latach ostatnich: działalność bibliograficzno-informacyjna.

Zaniedbanie czy niedorozwój pracy bibliograficzno-informacyjnej w naszych bibliotekach (jeśli abstrahujemy w tej chwili od luźnych poczynań na polu bibliografii w poszczególnych ośrodkach bibliotecznych i od rejestracji bibliograficznej nowych wydawnictw krajowych) miało głębsze przyczyny. Biblioteki naukowe były warsztatem pracy dla naukowców i wszystkie inne ich zadania schodziły wobec tego głównego zadania na plan dalszy; naukowcy zaś pracowali na ogół, jak już wspominaliśmy, indywidualnie i praca jednostki obejmowała przy tym całość przedsięwzięcia naukowego: od sporządzania wykazu źródeł i zestawienia bibliografii przedmiotu aż po sformułowanie ostatecznych wyników badawczych. Przy takiej organizacji i technice pracy naukowej nie było właściwie miejsca na bardziej aktywny udział biblioteki nawet w prowadzonych przy pomocy jej zasobów badaniach, nie było — sądzić by można — potrzeby takiego udziału. Poza samodzielnymi pracownikami naukowymi biblioteki naukowe miały jeszcze drugą wielką kategorię czytelników i użytkowników: młodzież akademicką. Ale co do młodzieży przyjmowano na ogół, że profesorowie udzielają jej wystarczających wskazań bibliograficznych i zadaniem biblioteki było tu znów tylko dostarczanie do studium dzieł, których wybór i wskazanie dokonywały się poza nią.

W tych warunkach biblioteka mogła i w pewnej mierze musiała w licznych przypadkach pozostawać bierną w pośredniczeniu między światem książki i światem korzystających z niej ludzi. Biblioteka gromadziła zbiory, biblioteka dawała czytelnikom starannie opracowane katalogi tych zbiorów, wyboru materiału dokonywał czytelnik bądź samodzielnie, bądź na podstawie wskazań i porad uzyskanych poza biblioteką. Dopiero zmiany, które na podłożu ogólnych zmian ustrojowo-społecznych zaszły w kregach ludzi korzystających z usługi biblioteki naukowej i zmiany w organizacji ich pracy pozwoliły i nakazały bibliotekom wyjść z tej biernej postawy, roz-

szerzyć i uaktywnić pracę usługową między książką i jej użytkownikami.

Wśród zaszłych zmian można i trzeba wymienić najpierw zmiany w samym świecie nauki i w organizacji prac naukowobadawczych. Planowanie prac naukowych, tworzenie w różnych postaciach zespołów badawczych i częstsze w ogóle stosowanie pracy zespołów w nauce wpłynęły na zmianę stosunku „klienteli” naukowej do biblioteki. Instytuty badawcze i zespoły badawcze podejmując zbiorowe opracowanie problematyki naukowej całych dziedzin, na ogół nie mogą także pozostawiać wysiłkowi indywidualnemu zbierania bibliografii i zestawienia dokumentacji w tak szerokim zakresie. Dokonują więc tej pracy częściowo instytuty same, te zwłaszcza które mają własne księgozbiory i ośrodki dokumentacyjne; w niemałej części przypada ona w udziale bibliotekom, do których instytuty, zespoły badawcze i poszczególni członkowie takich zespołów zwracają się w tej mierze o pomoc i współdziałanie. Taka organizacja prac bibliograficznych i dokumentacyjnych jest najbardziej zaawansowana w dziedzinie nauk technicznych. Wystarczy tu wspomnieć o działalności, jaką w tym zakresie rozwija Centralny Instytut Dokumentacji Naukowo-Technicznej, o prowadzonych ciągle i dla konkretnych celów badawczych — pracach dokumentacyjnych takich placówek jak ośrodek Głównego Instytutu Górnictwa i ośrodek Głównego Instytutu Metalurgii im. Stanisława Staszica — o licznych kwerendach bibliograficznych, które ułatwiają biblioteki specjalizujące się w naukach technicznych. Drugą dziedziną, w której zaznaczają się wyraźnie tendencje korzystania z pomocy bibliograficznej bibliotek przy opracowywaniu nowych zagadnień naukowych, są nauki ekonomiczne; tu biblioteki, które specjalizują się w tej dziedzinie, (jak Biblioteka Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, Biblioteka Śląska) mają już wiele ułatwionych kwerend i przepracowanego materiału. W różnych gałęziach nauk humanistycznych praktyka waha się między dawną metodą zbierania danych bibliograficznych przez poszczególnych badaczy i nową organizacją prac badawczych, która pociąga biblioteki ogół-

ne i specjalne do prac nad dokumentacją poszczególnych zagadnień. W miarę jak postępuje w humanistyce organizacja planowego badania przez zespoły naukowe całych kompleksów zagadnień, ta druga tendencja zaznacza się coraz wyraźniej.

Ale nie tylko pracownicy nauki i zespoły naukowe zwracają się obecnie do bibliotek o współpracę bibliograficzną. Czynią to równie niemal często, czasem nawet częściej, ośrodki produkcji, ośrodki działalności politycznej, administracyjnej, kulturalno-oświatowej. Zapotrzebowania produkcji docierają do bibliotek przez instytuty badawcze przemysłu, które rozwiązując ważne dla produkcji zagadnienia i sporządzając dla nich niezbędną dokumentację, niejednokrotnie o pomoc bibliograficzną zwracają się do bibliotek; Biblioteka Śląska, jakkolwiek tylko jednym i nie najważniejszym kierunkiem jej specjalizacji są nauki techniczne, ma w tym zakresie sporo doświadczeń. Poza tą drogą powiązania z procesami produkcji, biblioteki — przynajmniej niektóre — dostarczają bezpośrednio wiele materiału instytucjom prowadzącym prace produkcyjne lub przygotowującym takie prace.

Charakterystyczna jest tu pomoc, jakiej udzielają biblioteki pracom nad odbudową zniszczonych miast: Biblioteka Gdańska prowadzi osobną kartotekę dokumentacyjną domów gdańskich, Bibl. Uniwersytecka Wroclawska zgromadziła, opracowała i udostępniła bogate materiały charakteru ikonograficznego, z których korzystają pracownie architektoniczne. Z informacji bibliograficznych i z informacji rzeczowych udzielanych przez biblioteki korzystają szczególnie obficie instytucje planowania przestrzennego. Zasługuje to na podkreślenie, bo biblioteki udzielają pomocy bibliograficzno-informacyjnej do celów planowania włączając się przez to szczególnie w wielkie prace nad przebudową gospodarczą, w wielkie procesy budownictwa doby dzisiejszej. Do ważnych zagadnień, nad których dokumentacją pracowały ostatnio nasze biblioteki na zamówienie instytucyj państwowych i społecznych, należą także zagadnienia socjalne, zagadnienia warunków bytu i rozwoju klasy robotniczej. Biblioteki dostarczają tu przede wszyst-

kim materiału historycznego jako podbudowy dla prac aktualnych.

W dokumentacji bieżących zagadnień gospodarczych i społeczno-politycznych osobne zadania spełniają Biblioteka Gł Urzędu Statystycznego i Biblioteka Sejmowa.

Można by zapytać, czemu zawdzięczają biblioteki napływ kwerend spoza świata nauki, od instytucyj gospodarczych, społecznych, politycznych. Przyczyny trudno dopatrywać się tylko w zmianach organizacyjnych tych instytucyj; tkwi ona głębiej, w samym życiu, w jego przeobrażeniach, w dokonywającej się przebudowie ustroju gospodarczego i społecznego, w potrzebach, które co dzień rodzi ta przebudowa. Samo życie też sprawia, że do bibliotek naukowych poza ich tradycyjną klientelą coraz częściej przychodzą czytelnicy inni, ludzie praktyki zwłaszcza fachowcy z różnych dziedzin gospodarstwa. I to jest jeszcze jeden czynnik, który wpływa na zmianę funkcjonowania biblioteki naukowej, który czyni koniecznym rozszerzanie prac bibliograficznych i informacyjnych. Bo właśnie ci nowi czytelnicy, którzy przychodzą do bibliotek z konkretnymi zagadnieniami, często zaś nie są należycie obeznani z bogactwem zasobów i całą aparaturą biblioteki naukowej, potrzebują pomocy i przewodnictwa w rozwiązywaniu danych zagadnień, w posługiwaniu się do tego celu materiałem książkowym.

Tak zatem rozwój pracy bibliograficzno-informacyjnej w bibliotekach naszych w ostatnim okresie ma głębsze podstawy. Rozwój ten w pewnej mierze jest już faktem, w pewnej — stopniowo realizowanym postulatem, który wymaga pilnie dalszej realizacji. Dla zagadnienia, które postawiliśmy na początku — zagadnienia charakteru, jaki ma działalność biblioteki naukowej — cały ten rozwój jest szczególnie ważny. Praca bibliograficzno-informacyjna jest bowiem bardziej bezspornie i bardziej w pełni niż gromadzenie księgozbiorów, niż ich opracowywanie, pracą naukową, która właściwie może być spełniana tylko przez pracowników o naukowych kwalifikacjach; jest to praca, odnosząca się do aktualnych, konkretnych zagadnień badawczych, z którymi zakłady naukowe i instytucje społeczne, badacze i praktycy przychodzą do biblioteki.

Ponieważ w swej skryształizowanej postaci działalność bibliograficzno-informacyjna jest całkiem młodą agendą w większości naszych bibliotek, nie ma ona też tak wyrobionych i usankcjonowanych tradycją form pracy jak inne człony podstawowej działalności w bibliotece naukowej. Formy pracy bibliograficzno-informacyjnej wykształcają się dopiero, tym bardziej zasługują one jednak w obecnej fazie na uważne studium. Biblioteki nasze mogły tu zaczerpnąć wzory z bibliotek radzieckich, które na rozwój prac bibliograficzno-informacyjnych położyły szczególny nacisk i podniosły je do rzędu jednej z głównych funkcji biblioteki naukowej. Za przykładem bibliotek radzieckich utworzono u nas w ostatnich latach biura, ośrodki lub referaty informacyjne w większych bibliotekach naukowych i komórki te spełniają dziś akcję informacji i porad bibliograficznych. Chcąc zbadać wytworzone już i tworzące się formy pracy bibliograficzno-informacyjnej, trzeba by omówić przede wszystkim organizację, aparat pomocniczy, sposoby pracy naszych ośrodków informacyjnych.

Nie ulega wątpliwości, że należyte postawienie tych ośrodków informacyjnych i racjonalne ukształtowanie całej pracy bibliograficzno-informacyjnej przedstawia pewne trudności organizacyjne, których biblioteki nasze w swoim dzisiejszym stanie i składzie nie mogą zadawalająco rozwiązać. Jednym ze źródeł trudności jest wielodziedzinowość kwerend, które biblioteki (przynajmniej biblioteki ogólnonaukowe) otrzymują i wielodziedzinowość informacji, których muszą udzielać. Dlatego rozwój prac bibliograficzno-informacyjnych i rozwój potrzeb na tym odcinku czyni bardzo aktualnym postulat niejednokrotnie wysuwany: postulat specjalizacji poszczególnych bibliotek naukowych i utworzenia sieci bibliotek naukowych w oparciu o kierunki specjalizacji. W dziedzinie prac bibliograficzno-informacyjnych sieć taka, przynajmniej zaś pewne jej możliwości, po trochu się już zaznaczają. Miejsce centralne w tej sieci zajmuje nasza Biblioteka Narodowa, poszczególnymi ogniwami stają się biblioteki (także ogólnonaukowe), które specjalizują się w pewnych dziedzinach wiedzy, z ich głównie zakresu udzielają informacji, jak o tym świadczą półroczne

przeglądy działalności informacyjnej ogłaszane przez Bibliotekę Narodową.

Działalność bibliograficzno-informacyjna nie zamyka się jednak w biurach informacyjnych. By funkcjonować należyce, biura te winny mieć obok siebie pracownie bibliograficzne, pracownie te zaś winny sięgać w głąb poza bieżące zapotrzebowania i tworzyć materiał podstawowy dla zaspakajania potrzeb aktualnych. I tu specjalizacja bibliotek miałaby wielkie znaczenie. Ułatwiłaby ona stworzenie planu prac bibliograficznych w skali krajowej, racjonalny podział tych prac między poszczególne ośrodki biblioteczne. W związku z całokształtem przemian dokonywujących się w bibliotekach naukowych mogłaby też ona sprawić, że prace bibliograficzne retrospektywne, niejednokrotnie w wielkim rozmiarze podejmowane przez biblioteki czy przy bibliotekach, przestałyby być jakąś działalnością marginalną w stosunku do właściwych zadań bibliotecznych, mogłyby jako część składowa wejść do podstawowej działalności biblioteki.

Po omówieniu gromadzenia zbiorów, opracowywania zbiorów i prac bibliograficznych wypadałoby z kolei przejść do następnego działu pracy bibliotecznej: udostępniania zbiorów. Lecz udostępnianie stanowi tak osobne i rozległe zagadnienie, że wymaga ono raczej osobnego artykułu. Tu chcielibyśmy podkreślić jedno: **u d o s t ę p n i e n i e z b i o r ó w** nie jest jakąś agendą od innych niezależną, sposoby pracy w jego zakresie stosowane pozostają w związku z formami pracy w innych działach biblioteki. Kiedy gromadzenie zbiorów w bibliotece było nie tyle planową działalnością, ile zbieractwem dzieł „cennych” o nieokreślonym bliżej przeznaczeniu czytelniczym, kiedy w opracowaniu zbiorów główny lub nawet wyłączny nacisk padał na katalog alfabetyczny, kiedy nie prowadzono zupełnie lub prowadzono tylko dorywczo pracę bibliograficzną, udostępnienie zbiorów mogło i musiało być tylko udostępnieniem książki żądanej przez czytelnika, bez wglądu

w jej przeznaczenie czytelnicze, bez wpływu biblioteki na użytkowanie literatury dla studiów i celów badawczych.

Oczywiście, i w czasach dawniejszych biblioteki nie były tak całkiem „bierne” w stosunku do czytelnika i jego potrzeb. Można tu choćby wspomnieć taką w połowie XIX wieku zapoczątkowaną formę pracy, jaką było tworzenie i prowadzenie bibliotek podręcznych; służyły one zaspokojeniu częstszych potrzeb czytelniczych, równocześnie jednak biblioteki przez dobór podręcznych księgozbiorów wpływały na większe rozpowszechnienie znajomości dzieł w tych właśnie księgozbiorach zgromadzonych. Niemniej możliwości oddziaływania na czytelnictwo były w bibliotekach naukowych XIX i początków XX wieku bardzo ograniczone i na ogół nie odczuwano potrzeby ich rozszerzania.

Zmiany, które zachodzą dzisiaj w bibliotekach naukowych w stosunku do czytelnika, należą do całości zmian, jakie w rezultacie ogólnych przemian społecznych zaszły w całym organizmie biblioteki, we wszystkich jej działach. Przejście od dawnych tradycji zbieraczych do kompletowania literatury naukowej pod kątem widzenia potrzeb, jakie wysuwa rozwój badań w poszczególnych dziedzinach, to zarazem przejście od koncepcji *sui generis* funkcji archiwalnych biblioteki do koncepcji biblioteki jako warsztatu pracy, który służy określonym grupom ludzkim (uczonym, adeptom nauki) i w którym książka jest narzędziem pracy badawczej. Koncepcja ta doznaje w dobie dzisiejszej jeszcze o tyle rozszerzenia, że biblioteki naukowe w swojej polityce zakupów, w polityce uzupełniania zbiorów uwzględniają coraz więcej nie tylko potrzeby badawcze w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale i w niektórych przynajmniej dziedzinach bezpośrednie potrzeby praktyki gospodarczej i społecznej. W każdym przypadku oznacza to już w samym budowaniu księgozbioru **n a s t a w i e n i e n a c z ł o w i e k a**, któremu biblioteka ma służyć.

Podobnie nowe tendencje w opracowaniu zbiorów, o których mówiliśmy poprzednio, nie przedstawiają tylko jakichś zmian w oderwanej od życia technice bibliotecznej; kładą większy nacisk na opracowanie rzeczowe zbiorów i przystoso-

wując jego formy do bieżących potrzeb, biblioteki kontynuują linię zbliżenia księgozbiorów naukowych do życia, starają się ułatwić czytelnikom znalezienie właściwej książki jako narzędzia pracy naukowej, zawodowej, społecznej. I wreszcie w wyższej jeszcze mierze ma służyć i służy temu celowi cała praca bibliograficzno-informacyjna, w której bibliotekarze naukowemu bezpośrednio włączają się w proces realizowania określonych zadań nauki i praktyki.

Pojmując tak charakter zmian zaszłych i zachodzących dzisiaj w bibliotekarstwie, możemy lepiej rozumieć zagadnienie, które dzisiaj występuje w bibliotekach naukowych, budzi jednak wiele wątpliwości i zastrzeżeń — zagadnienie aktywnej roli biblioteki naukowej w kształtowaniu czytelnictwa. Nie polega ona w żadnym przypadku na tym, by biblioteka miała badaczom-specjalistom wskazywać dzieła, które winni oni uwzględnić w swoich badaniach, a zatem ograniczać ich swobodę w posługiwaniu się książką jako narzędziem badawczym. Jest natomiast zadaniem biblioteki przygotowywać i udostępniać zasoby piśmiennictwa w najbardziej celowych formach organizacyjnych, tak by różne kręgi czytelników docierały do książki sobie potrzebnej, by udostępnienie książki ułatwiało postęp badań, rozwój produkcji, podniesienie poziomu pracy zawodowej.

Odpowiedzialność biblioteki na tym odcinku pracy jest tym większa, im słabiej pewne grupy czytelników są przygotowane do samodzielnej pracy badawczej, im słabszą mają orientację w zasobach dostępnego przez bibliotekę piśmiennictwa. Stąd obowiązki bibliotek i bibliotekarzy prowadzących udostępnienie zbiorów w stosunku do młodzieży studiującej, w stosunku do samouków i do praktyków, nie obeznanych bliżej z pracą badawczą i z użytkowaniem książki do celów tej pracy. Bibliotekarz musi tu niejednokrotnie udzielać porad, wskazywać dzieła, które powinny być czytane i konsultowane; by to zaś móc uczynić, musi umieć poznać potrzeby czytelnicze i władać materiałem, który może służyć zaspokojeniu tych potrzeb. Określając niedoświadczonemu czytelnikowi drogę studium, pomagając w wyjaśnieniu

problematyki naukowej. bibliotekarz staje w swej pracy na pograniczu działalności naukowo-pedagogicznej.

Z aktywizacją roli biblioteki w udostępnieniu zbiorów wiąże się szereg zagadnień. Jedno — to zagadnienie różnych kategorii czytelników, których ma biblioteka naukowa. Dla kwestii nowych form pracy w udostępnianiu zbiorów są zwłaszcza ważne nowe kategorie czytelników tj. takie kategorie, które w minionym ustroju społecznym nie docierały zupełnie lub tylko rzadko docierały do biblioteki naukowej. Nie omawiamy tu bliżej tego zagadnienia; w niektórych bibliotekach, w bibliotekach o szerszej, nie tylko uniwersyteckiej klienteli, zasługuje ono na zbadanie.

Inne zagadnienia, o których tu tylko wspominamy krótko, to zagadnienia samych form pracy — tych form zwłaszcza, które służą nawiązywaniu ściślejszej łączności między biblioteką i czytelnikiem, kształtowaniu czytelnictwa. Niektóre z tych form były już dawniej stosowane: na przykład wykazy nowych nabytków, pokazy i wystawy książek; nie znaczy to, by biblioteki wobec zmienionych i rozszerzonych swoich zadań stosowały je dzisiaj tak samo, jak praktykowano je wczoraj. Inne to formy, nowe, wprowadzane dopiero w ostatnich latach. Do takich form należą narady zbiorowe z czytelnikami; narady z instytucjami, które korzystają z usług biblioteki; konsultacje indywidualne z czytelnikami. Wiele poczynań w tym zakresie ma charakter prób; próby te pozwalają jednak zebrać bibliotekom doświadczenia i torują drogę do znalezienia takich form pracy, w których biblioteka naukowa będzie mogła racjonalizować swoje usługi dla nauki i praktyki, i przyczyniać się organizacyjnie do postępu badań w poszczególnych dziedzinach. Taki wkład organizacyjny bibliotek w prace badawcze — chociażby przez danie zespołom badawczym potrzebnej im literatury — ma dotychczas charakter sporadycznych wysiłków i nie jest, zdaje się, w żadnym ośrodku systematycznie zorganizowany. Jest to niemniej forma pracy szczególnie właściwa dla bibliotek naukowych w dobie planowej organizacji nauki i zespołowej realizacji jej zadań, forma mająca wielką przyszłość, a więc godna specjalnej uwagi.

Można nakreślony obraz pracy bibliotek naukowych w podstawowych dziedzinach ich działalności wzbogacić wielu rysami i trzeba go uzupełnić przez szczegółowe dane o formach pracy (zwłaszcza formach nowych) w poszczególnych bibliotekach. Ale istotnie ważne jest to, co już mogliśmy stwierdzić — to, że działalność naszych bibliotek naukowych nie zamyka się w zakrzepłych, gotowych formach pracy, że pewne dawniejsze formy cofają się lub ulegają zmianom, obok nich czy w miejsce ich wykształcają się nowe sposoby działania. Dlatego musimy dzisiejszą bibliotkę naukową ujmować w dynamicznym aspekcie, widzieć ją nie tylko we względnie stałym kształcie instytucji, lecz w wypełniającym ten kształt rozwoju. Dostrzegamy wówczas w dzisiejszych bibliotekach naukowych ścieranie się tradycyjnych, na erudycji i ustalonej technice opartych form pracy z próbami i nowymi poczynaniami, przez które biblioteki w specyficzny, sobie właściwy sposób włączają się w tok i postęp prac naukowych.

Nad tą specyfiką stosunku bibliotek do nauki jako całości wiele zastanawiali się już bibliotekarze i teoretycy bibliotekarstwa. W pojmowaniu jej na przestrzeni ostatnich dziesiętności lat zaznaczały się dwa kierunki: jeden, który nacisk kładł na wiedzę o książce jako osobną dyscyplinę naukową i w bibliotekach chciał widzieć ośrodki praktycznego stosowania tej wiedzy; drugi, który w bibliotekarstwie naukowym widział działalność nie związaną szczególnie z żadną dyscypliną, służącą natomiast (choć w niejednakowym stopniu) wszystkim dziedzinom nauki. Wgląd w praktykę łągodzi jak zwykle i tu przeciwieństwa poglądów. Praktyka wskazuje bibliotekarzom potrzebę umiejętności bibliograficznej i wiedzy o książkach i o księgozbiorach. Praktyka wskazuje jednak także, że wszelkie biblioteki (przynajmniej żywe biblioteki) pełnią funkcje dla różnych (poza bibliografią i bibliotekoznawstwem) dziedzin nauki i że — cokolwiek by głoszone o odrębności bibliografii i bibliotekoznawstwa — biblioteka w całej swej działalności od gromadzenia księgozbioru po jego udostępnianie pozostaje związana z potrzebami i z rozwojem tych dziedzin.

Jak jest związana, na czym polega ten związek? Rozpatrując bibliotekarstwo w stosunku do szeroko pojętej nauki nie widzimy, by było ono częścią poszukiwań i badań, by bezpośrednio uczestniczyło w zdobywaniu nowych wyników naukowych w tych wszystkich dziedzinach, którym biblioteki faktycznie służą. Z tego punktu widzenia zdają się mieć rację ci, którzy podnoszą odmienność charakteru bibliotek od charakteru, jaki mają instytucje o zadaniach badawczych. A przecież biblioteki naukowe — jak to wskazuje pobieżny nawet wgląd w rodzaj ich pracy — stanowią istotny człon w organizacji studiów i prac naukowych, i spełniają w całym procesie nauki ważną funkcję. *T a f u n k c j a b i b l i o t e k*, nie dotycząc bezpośrednio twórczości naukowej. *o d p o w i a d a p o t r z e b i e*. bez zaspokojenia której działalność i twórczość naukowa nie może się rozwijać: *potrzebie c i a g ł o ś c i p r a c y n a u k o w e j*. Nowe wyniki naukowe opierają się na dawnych zdobyczach wiedzy, z nich wyrastają, nawet wtedy, gdy je przewyciężają. Uczony, badacz, nim zawładnie zagadnieniem, nim się do niego ustosunkuje, musi poznać jego przeszłość, jego rozwój aż do ostatnich poprzedzających jego pracę wyników badawczych. Biblioteki naukowe umożliwiają i organizują to poznanie i tę krytykę; są warsztatami pracy, które wiążą zwróconą ku przyszłym poznaniom i odkryciom działalność badaczy i uczonych z przeszłością nauki, z nagromadzonymi zasobami i utworzonymi już systemami wiedzy. Tak było wczoraj i tak jest dzisiaj. Tylko, że w miarę narastania i różnicowania się wiedzy wzrasta i komplikuje się rola biblioteki jako warsztatu pracy naukowej. Nowe formy pracy, o których rozwijaniu mówiliśmy, to są sposoby, przez które biblioteka aktywizując i pogłębiając swoją działalność stara się w zmieniających się warunkach sprostać wzrastającym potrzebom nauki i z nauką związaną praktyki.

Doszedłszy do tego punktu rozważań można powrócić do kwestii, która była postawiona u ich początku: do kwestii stosunku między prowadzonymi przez niektóre biblioteki pracami naukowymi, szczególnie pracami bibliograficznymi i edytorskimi, a tzw. podstawową działalnością biblioteki. Okazują

się, że — przy właściwym nastawieniu działalności biblioteki — prace te nie są spełnianiem jakiegoś oddzielnego, ze zwykłym tokiem pracy bibliotecznej bliżej nie związanego zadania. Idą one po tej samej linii, po jakiej rozwija się lub powinna rozwijać się działalność podstawowa: dają poszczególnym dziedzinom nauki źródła, zestawienia i opisy piśmiennictwa, umiejętnie wybrany i opracowany materiał przeszłego i teraźniejszego okresu. Stanowią więc, rzecz można, dalej posunięty wyraz działalności bibliotekom właściwej. Czy biblioteka dochodzi w swych pracach do takiego wyrazu, to zależy od stopnia jej rozwoju, od warunków, jakie ma dane, i od środków, jakimi rozporządza. Biblioteki, które ogłaszają dojrzałe prace bibliograficzne, edytorskie i podobne, dokumentują nimi, jak zaznaczyliśmy już, naukowy charakter swojej działalności. Biblioteki, które nie mogą wykazać się takimi pracami publikowanymi, prowadzą działalność naukową w tej mierze, w jakiej przez systematyczne i krytyczne ujęcie zasobów piśmiennictwa spełniają jeden z warunków pracy naukowej i umożliwiają ciągły rozwój badań naukowych.

*

Jak najpełniejsze skryształizowanie funkcji biblioteki jako warsztatu pracy naukowej ma szczególne znaczenie w dobie dzisiejszej, w dobie planowania badań naukowych i zespołowej organizacji prac naukowobadawczych. W Związku Radzieckim, w którym planowa organizacja badań naukowych jest najdalej posunięta, realizację planowych zadań ułatwia sieć bibliotek z rozbudowaną służbą informacyjno-bibliograficzną — bibliotek, które spełniają określone funkcje naukowe i są wyposażone w środki do ich spełniania.

Szybszy rozwój bibliotek polskich w kierunku pożądanym i koniecznym dla dzisiejszego etapu nauki zależy od wielu czynników. Do ich szeregu zalicza się, i słusznie, utworzenie jednolitej sieci bibliotek naukowych, które ułatwiłyby koordynację prac w różnych instytucjach i ośrodkach bibliotecznych. Ważną sprawą dla racjonalnego gromadzenia księgozbiorów i należytego zorganizowania służby informacyjno-bibliograficz-

nej byłoby określenie kierunków specjalizacji poszczególnych bibliotek, które częściowo jest co prawda przesądzone przez praktykę, w całości pozostaje jednak kwestią otwartą. Ale szczególniejsze znaczenie ma tutaj jak wszędzie sprawa ludzki: doboru i dopływu sił ludzkich, zdolnych i przygotowanych do prowadzenia skomplikowanych prac biblioteki w służbie nauki.

Od strony formalno-budżetowej pozostawanie i dopływ sił naukowych do bibliotek zostały umożliwione przez przyznanie bibliotekom uznanym za naukowe etatów naukowych. To ważne osiągnięcie bibliotekarstwa naukowego w Polsce Ludowej będzie dopełnione, gdy wielkie biblioteki naukowe uzyskają potrzebne ilości etatów samodzielnych pracowników nauki i gdy wszystkie biblioteki, które de facto są bibliotekami naukowymi, de iure zostaną za takie uznane. Że tak jeszcze nie jest, dowodzi chociażby przykład Biblioteki Gdańskiej, która posiada wielki księgozbiór naukowy i która prowadzi poważne prace biblioteczno-naukowe, w tym prace edytorskie, ze względów zaś natury formalnej (jako Biblioteka Miejska) nie ma dotychczas tego uznania i wyposażenia etatowego.

Etaty oznaczają możliwości i warunki — warunki, dodać można, niezbędne dla funkcjonowania bibliotek jako warsztatów pracy naukowej. W ramach tych warunków dobór i dopływ sił właściwych pozostaje zagadnieniem. Nie jest to zagadnienie proste: biblioteki potrzebują bowiem sił naukowych i na niektórych przynajmniej posterunkach sił wybitnych; występuje zaś uzasadniona zresztą tendencja, by siły o wybitniejszych uzdolnieniach badawczych kierować nie do bibliotek, lecz do instytutów badawczych i katedr jako do placówek dających bezpośrednio warunki pracy twórczej. Wysuwana niekiedy z kół bibliotekarskich sugestia, by w bibliotekach naukowych skupiać przede wszystkim specjalistów jednej dziedziny — bibliografii i bibliotekoznawstwa — wydaje się w obliczu faktycznych zadań biblioteki naukowej zbyt wąskim ujęciem zagadnienia. Biblioteki naukowe, ogólne i specjalne, potrzebują pracowników naukowych wykształconych i idących z postępowaniem nauki w różnych dziedzinach wie-

dzy. Być może, że właściwą drogą rozwiązywania sprawy kadr bibliotekarskich jest poszukiwanie nie jednej specjalności, lecz określonego typu pracownika naukowego. Obok badaczy o wybitnym nastawieniu odkrywczym i twórczym, istnieją pracownicy naukowcy, łączący w sobie zdolność i skłonność do erudycyjnego przyswajania wiedzy ze zdolnością organizowania warsztatu pracy naukowej. Można w tym typie upatrywać siły, które mogą i powinny napływać do bibliotek naukowych, pomnażać szeregi czynnych dzisiaj bibliotekarzy.

Problem kadr bibliotekarskich (mowa wciąż o bibliotekarstwie naukowym) jest ważny jako część ogólnego zagadnienia kadr naukowych, ich rekrutacji, ich kształcenia, ich podziału między różnego typu instytucje nauki. Problem ten żywo interesuje nasze biblioteki, które nie mają zapewnionego i uregulowanego dopływu sił naukowych; może i powinien interesować również instytucje, które w coraz szerszej mierze korzystają z rozrastającej się działalności usługowej bibliotek — i czynniki organizujące życie naukowe, bo od ilościowego i jakościowego wzmocnienia składu osobowego bibliotek zależy realizacja danych bibliotekom zadań, poziom i zakres ich świadczeń w służbie nauki. Kwestia zapewnienia bibliotekom właściwego składu sił naukowych jest jednak niełatwa i przypuszczalnie będzie mogła być tylko stopniowo rozwiązywana. Pozostaną zapewne czas dłuższy trudności kompletowania zespołu w bibliotekach ogólnonaukowych, które powinny mieć wśród swoich pracowników przedstawicieli wielu różnych dyscyplin naukowych, pozostaną zwłaszcza trudności rekrutacji do bibliotek sił z pewnych dziedzin nauki (nauki przyrodnicze nauki techniczne).

W tych warunkach nabierają szczególnego znaczenia pewne formy pracy, które stosują biblioteki naukowe (niektóre przynajmniej) w realizowaniu przypadających im trudniejszych zadań. Jedną taką formą są prace zespołowe, to znaczy prace podejmowane zbiorowo na zasadzie podziału czynności przez pracowników różnych działów biblioteki dla wykonania poszczególnych zadań instytucji. W większych bibliotekach spotykamy się często z tworzonymi ad hoc zespołami

dla realizacji zadań doraźnych, np. dla urządzania większych wystaw, zwłaszcza wystaw problemowych. Bardziej ciekawe są próby stosowania prac zespołowych dla wypełniania zadań ciągłych lub przynajmniej długotrwałych, które wprawdzie przedmiotowo należą do jednego działu biblioteki, przerastają jednak siły takiego działu. Uzupełnianie zbiorów w wielu dziedzinach wiedzy dla potrzeb badań naukowych z uwzględnieniem ich każdorazowego stanu i ciągłego postępu; budowa i przebudowa katalogów rzeczowych; obejmująca wielość zagadnień specjalnych służba informacyjno-bibliograficzna — oto dziedziny, w których występują potrzeby i trafiają się przykłady takich prac zespołowych.

W pracach zespołowych doświadczenie, umiejętność, specjalizacja naukowa szeregu pracowników łączą się, by dokonać zadań, którym jednostka lub zespół ciaśniejszy, z pracowników jednego działu złożony, nie może sprostać. Niejednokrotnie biblioteki stają jednak przed zadaniami, których całkiem zadawalająco nie mogą rozwiązać swoimi siłami nawet przy stosowaniu szeroko pojętej pracy zespołowej. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, kiedy chodzi o przygotowanie wyczerpujących lub bardzo specjalnych materiałów naukowych z tych dziedzin, dla których biblioteka nie ma aktualnie w swym gronie wybitniejszych specjalistów. Wówczas powstaje zagadnienie współpracy z biblioteką naukowców poza jej grona. Współpraca taka może przybierać różne formy: dostarczenia materiału bibliograficznego, konsultacji, porady; może dotyczyć literatury określonego zagadnienia, może dotyczyć problematyki danej dziedziny i jej rozwoju. Zawsze (przynajmniej w zasadzie) wnosi ona lub umacnia podstawę naukową pracy bibliotecznej, uchyla grożącą przypadkowość uzupełnienia księgozbioru, klasyfikacji czy informacji bibliograficznej. racjonalizuje czynność przez bibliotekę spełnianą.

Przypadki współdziałania z biblioteką nie należących do jej grona naukowców bywały i dawniej. Bywali profesoria uniwersytetów (raczej zresztą nieliczni), którzy interesowali się rozwojem swoich dziedzin w bibliotekach uniwersyteckich.

przedkładali bibliotekom dezyderaty i materiały do uzupełnienia zbiorów, starali się o ich realizację. Przeważnie jednak biblioteki nie mają wielkiego zaufania i przekonania do współpracy naukowców nie-bibliotekarzy. Obawiają się — wbrew temu, co powiedziano — właśnie pewnej przypadkowości w uzupełnieniu księgozbioru, która może wynikać z indywidualnych zainteresowań danego uczonego; obawiają się braku umiejętności czy choćby intuicji bibliotekarskiej u nie-bibliotekarza w klasyfikacji systematycznej zbiorów czy w innej podobnej czynności.

Ale wszelkie takie wątpliwości i zastrzeżenia wypływają stąd, że współpraca biblioteki ze specjalistami zzewnątrz nie jest jeszcze prawie nigdzie należycie postawiona. Do właściwego jej postawienia potrzeba przyjęcia dwu warunków. Po pierwsze zrozumienia, że współpraca specjalisty nigdy nie może zastąpić pracy bibliotekarza naukowego; może jedynie dać mu potrzebne oparcie dla tej pracy. Powtóre uznania, iż prawdziwie skuteczna może być tylko systematyczna współpraca, zwłaszcza gdy idzie o spełnianie zadań ciągłych; wymaga to także materialnych środków do zapewnienia i zorganizowania takiej współpracy. Kiedy te warunki są spełnione, naukowcy spoza biblioteki mogą oddawać jej poważne usługi, szczególnie jako konsultanci naukowcy w dziedzinach, w których bibliotekom najczęściej brak sił własnych (w naukach przyrodniczych, medycynie, naukach technicznych, ekonomii). Niektóre nasze biblioteki mają już w tym względzie pomyślne doświadczenia.

Współpraca biblioteki naukowej z siłami naukowymi stojącymi poza nią nie ogranicza się jednak tylko do współpracy z jednostkami. Istnieje postać w pewnym znaczeniu wyższa takiej współpracy: jest nią współdziałanie biblioteki z całymi zespołami i instytucjami naukowymi. Oczywiście nie chodzi tu o współdziałanie tylko w znaczeniu udostępniania zbiorów i innych podobnych udzielanych przez bibliotekę świadczeń bibliotecznych, lecz i o czerpanie od tych instytucyj pomocy naukowej dla biblioteki, więc o pewną wzajemność usług i świadczeń; chodzi też nie tylko o współdziałania luźne i doraźne, lecz o współpracę stałą i zorganizowaną. Można by roz-

patrywać, w jakiej mierze stosunek bibliotek głównych szkół wyższych do tych szkół i ich instytutów odpowiada pojęciu takiej współpracy. Z doświadczeń bibliotek samoistnych można tu wymieścić tzw. plan wzajemnych usług, którym przed dwoma laty Biblioteka Śląska związała się z instytucjami badawczonaukowymi, szkołami wyższymi, bibliotekami specjalnymi i stowarzyszeniami naukowymi swojego terenu. Dotychczasowa realizacja tego planu wskazuje, że zorganizowane współdziałanie biblioteki naukowej i innych naukowych instytucji przynajmniej w pewnym zakresie jest możliwe; biblioteka udzielając sama wielu świadczeń, czerpie wzajemnie od instytutów badawczych pomoce zwłaszcza dla swojej służby informacyjno-bibliograficznej. Współpraca przybliży także bibliotekę do ośrodków badań, pozwala jej lepiej przystosowywać się do bieżących potrzeb nauki i praktyki.

Wszystkie te formy — prace zespołowe wewnątrz bibliotek, współpraca bibliotek z nie należącymi do ich grona specjalistami, zorganizowane współdziałanie biblioteki naukowej z instytutami naukowobadawczymi i innymi instytucjami naukowymi — są dzisiaj na ogół w zaczątkach. Wykształcenie i rozwinięcie się tych form może przyspieszyć ewolucję biblioteki naukowej w pożądanym i koniecznym zarazem kierunku: od nasyconej cennymi zbiorami księżnicy do rodzaju instytutu naukowego, którego zadaniem głównym nie jest wprawdzie praca badawcza, lecz który systematycznie zbiera, klasyfikuje i w określonych formach opracowuje piśmiennictwo jako podstawę i materiał dla studiów i badań naukowych.

STANISŁAW SIEROTWIŃSKI

O PRACY NAUKOWEJ BIBLIOTEKARZY

Rewizja poglądu na naukową pracę w bibliotekarstwie jest konieczna i szczególnie aktualna, ponieważ od sposobu rozstrzygnięcia tego zagadnienia zależy szereg pilnych i ważnych spraw praktycznych. Łączy się ono z planami organiza-

cyjnymi i naukowymi bibliotek, z kryteriami kwalifikowania zawodowego pracowników, z szkoleniem kadr, z próbami ustalenia zakresu wiedzy uważanej za podstawową dla bibliotekarstwa, a która powinna się rozwijać przez twórczą pracę najbardziej do tego powołanych pracowników.

Dyskusje w przeszłości nie doprowadziły do wyjaśnienia wątpliwości i uzgodnienia opinii na ten temat, a obecnie obowiązuje nas skontrolowanie wszystkich przesłanek i przemyslenie zagadnienia z nowego punktu widzenia, zgodnie z metodą marksistowską i potrzebami budownictwa socjalistycznego

Faktem, do którego nawiązać musi nasze rozważanie, jest że bibliotekarze w bibliotekach naukowych uznani są za „pracowników nauki” i że wymaga się od nich osiągnięć, uzasadniających to zaszerogowanie. Rozbieżności rozpoczynają się przy próbie interpretacji określenia „bibliotekarz naukowy” przy precyzowaniu wymagań formalnych i konkretyzowaniu zadań stawianych przed bibliotekarstwem w dobie obecnej

Na czym więc polega „naukowy” charakter pracy bibliotekarskiej? Czy na naukowym przygotowaniu pracowników, czy na metodzie wykonywania ich zasadniczych obowiązków zawodowych, czy wreszcie na wymaganej od nich indywidualnej twórczości na polu naukowym, a jeśli tak — to w jakich dziedzinach?

Bibliotekarz musi posiadać odpowiednie przygotowanie, tj. wykształcenie ogólne i specjalne naukowe oraz zawodowe, bibliotekarskie. Jego praca wymaga pełnego wyzyskiwania nabytych wiadomości i umiejętności, a doświadczenie oraz doskonalenie jej metod powinno nie tylko zwiększać osobistą sprawność pracownika, ale pomnażać ogólny dorobek bibliotekarstwa jako zawodu. Dwutorowość wykształcenia stwarza nadto możliwość, że bibliotekarz niezależnie od swego zawodu jest aktywnym pracownikiem naukowym jeszcze w jakiejś gałęzi wiedzy, np. w historii, w filologii itp., publikuje prace i osiąga sukcesy.

Powstaje zatem pytanie, który z wymienionych warunków uważać za najbardziej istotny i rozstrzygający dla „naukowości”, kwalifikacje formalne, sam charakter wykonywa-

nej pracy zawodowej, czy „produktywność” znajdującą swój wyraz w publikowaniu dzieł naukowych.

Uznanie bibliotekarzy w wielkich bibliotekach naukowych za pracowników nauki jest prawnym stwierdzeniem poglądu, że w wykonywaniu powierzanych im czynności kryją się pewne elementy analogiczne do tych, jakie występują w działalności naukowców innych kategorii, że w wyniku ich pracy powstają nowe wartości, pomnaża się suma osiągnięć nauki, powiększa jej dorobek, że spełnianie ich jest naukowe w sposobie i w skutkach. Zmieniły się nasze zapatrywania na to, co jest nauką, a w ślad za tym także i na to, jaka jest jej funkcja społeczna, cel i jaka powinna być jej planowa organizacja. Wiemy dziś, że naukowe jest wszystko, co prowadzi do poznania świata zgodnie z obiektywnie istniejącą rzeczywistością, oraz przetwarzanie świata w interesie społeczeństwa. W nauce jak w produkcji obowiązuje celowa organizacja, planowanie, dążenie do wytyczanych etapami celów. Nie ma też jakiegś sztywnej i nieprzekraczalnej granicy między teorią a praktyką. Praktyka wzbogaca teorię, a teoria potwierdza się przez praktykę i obie rozwijać się muszą równolegle. W tym rozumieniu przymiotnik „naukowy” nabiera innego sensu, a pewien panujący obecnie zamęt pojęć tłumaczy się błędnymi nawykami tradycyjnymi. Naukowymi są więc zarówno prace teoretyczne, wyniki badań poznawczych, porządkujące, opisowe, koncepcje nowych rozwiązań organizacyjnych, nowych bardziej racjonalnych metod technicznych itp., jak i naukowym jest umiętne. metodyczne wpływanie na bieg procesów przez wsparte o teoretyczne podstawy, nacechowane inicjatywą — bezpośrednie działanie. Bibliotekarstwo jest bodaj typowym przykładem dziedziny, w której praca naukowa nie zawsze może i powinna legitymować się jako swoimi istotnymi efektami — tylko publikacjami naukowymi. W każdej dziedzinie życia, w każdym zawodzie trzeba rozwiązywać różne zagadnienia konkretne. Ale te same problemy opracowywane bywają przez ludzi na różnych szczeblach przygotowania i w określonych płaszczyznach. Nie problem, lecz metoda opracowania przesądza o charakterze wykonywanego zadania. Tym

samym problemem zajmować się może uczony — teoretyk, organizator, technik i wreszcie wykonawca małego fragmentu roboty, mniej czy więcej kwalifikowany robotnik.

Cel pracy bibliotekarskiej jest użytkowy. Co to oznacza w praktyce? Czy jest jednoznaczne z powierzchowną opinią, że jej charakter jest wyłącznie techniczny?

Jeśli z usług bibliotekarskich korzysta samodzielny badacz podejmujący wykonanie pewnego dzieła naukowego, to już wstępna penetracja przygotowanego przez bibliotekarzy aparatu naukowego przesuwają znacznie punkt wyjścia jego pracy, oszczędza mu pierwszego stadium roboty, a w całym jej toku wolno mu liczyć na szereg ułatwień przyspieszających jej bieg. Jeden tu jest warunek: że aparat, którym się posługuje, został przygotowany równie metodycznie i naukowo, odpowiada podobnym wymaganiom jak dalsze badania prowadzone przy jego pomocy. Jest społecznie uzasadnione takie zróżnicowanie zawodowe i specjalizacja naukowa, że pewna składowa część każdego przedsięwzięcia naukowego jest właściwie wykonana już i gotowa, ponieważ nauka dysponuje zestawionymi w bibliotekach księgozbiorami, katalogami, bibliografiami itp. Przygotowanie naukowego aparatu w bibliotekach i pomoc w jego wykorzystywaniu — oto zadanie bibliotekarzy. W odniesieniu do studiujących. samouków, przygodnych czytelników, świadczenia bibliotekarzy mają ponadto charakter dydaktyczny, uzupełniają w pewnym zakresie świadczenia wykładowców, nauczycieli.

Jaką więc metodę stosują bibliotekarze, przynajmniej na niektórych etapach swej pracy? Muszą posługiwać się metodą badawczo-poznawczą, wspartą o znajomość historii nauk, krytykę źródeł, muszą dokonywać uzasadnionego wyboru, przeprowadzać wnikliwe rozumowania, ustalać przesłanki i wyprowadzać poprawne logiczne wnioski, stawiać określone tezy i budować koncepcje, aby uzyskane w ten sposób rezultaty mogły mieć rzetelną, choć pomocniczą tylko wartość dla nauki. Po to jednak, aby metodycznie przygotowany aparat naukowy w bibliotekach był istotnie użyteczny, dostępny, łatwo i wielokrotnie wykorzystywany, co jest dodatkowym a ważnym po-

stulatem praktycznym, wszystkie osiągnięcia naukowej pracy muszą być ostatecznie wmontowane w odpowiedni mechanizm włączone w konstrukcję techniczną. Posługiwanie się tym aparatem powinno wymagać minimalnego wysiłku umysłowego. odbywać się niemal automatycznie. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że wysiłek korzystającego jest proporcjonalny do wkładu myśli niezbędnej przy montowaniu i stałym uzupełnianiu tego aparatu, że sama technika wystarcza do stworzenia narzędzia, które może być mechanicznie używane. Przeciwnie, im sprawniej działa mechanizm, tym bardziej dowodzi, że u jego podstaw czuwała świadoma, przewidująca myśl, przygotowująca z góry odpowiedź na niepostawione jeszcze pytania, odpowiedź jasną, zwięzłą w formie, a prawdziwą. Jeśli w księgozbiornie odnajduje czytelnik szybko i bez trudu ważne, potrzebne mu dzieło, w katalogu czy bibliografii pożądaną informację, może ulec złudzeniu, że dzieje się to przypadkiem. Wartość tych ułatwień występuje jaskrawo dopiero wtedy, gdy poszukiwanie zawodzi, gdy informacja okazała się nieścisła, gdy aparat odsłoni istniejące w nim luki. Stan aparatu usługowego, jakim dysponujemy w naszych bibliotekach, nie jest zadawalający, tym ważniejsze jednak jest trafne ujęcie charakteru pracy bibliotekarskiej i wyprowadzenie stąd teoretycznych i praktycznych wniosków, odsłaniających istotne trudności, pomocnych w rozwiązywaniu zagadnienia.

Książka jest narzędziem w przekazywaniu dorobku naukowego, a bibliotekarstwo jest dla nauki służbą łączności i zaopatrzenia. Umiejętnie wykonywane usługi bibliotek są nieodzowne dla prawidłowego biegu rozwojowych procesów w nauce, tak że nawet w tym wypadku, jeśli bibliotekarze nie dorzucali nic do ogólnej ilości wytworów w nauce, nie publikowali prac, są niewątpliwie zaangażowani w „produkcji” naukowej, gdyż ich współudział umożliwia innym pracownikom we wszystkich dziedzinach twórczość naukową. Świadczenia bibliotek, ich rodzaj, ilość i jakość muszą się stale podnosić, aby sprostały narastającym potrzebom. To wyznacza żywe i twórcze zadania dla pracowników w tym zawodzie, po tej linii idą wysiłki nowoczesnego bibliotekoznawstwa, dokumen-

tacji i bibliografii. W wyniku niektórych normalnych czynności bibliotekarskich powstają również pewne „wytwory”, choć w nieco innej formie niż wyniki prac w większości dziedzin wiedzy. Są one niemal z reguły stwarzane kolektywnie, anonimowo, nie publikowane, a przecież ani wkładem rzetelnej pracy naukowej, ani przydatnością nie ustępują tamtym. Takimi wytworami są katalogi biblioteczne i różnego rodzaju pomoce dla czytelników, utrwalone do wielokrotnego wykorzystywania. Podobnego zaś wkładu wymagają również świadczenia o wynikach podlegających częstym zmianom (np. zestawianie składu księgozbiorów podręcznych, wystaw okolicznościowych, aktualnych katalogów zagadnieniowych), oraz świadczenia doraźne, nie pozostawiające żadnych fizycznych śladów (instruowanie czytelników w zakresie techniki korzystania z biblioteki i książki, poradnictwo bibliograficzne i pomoc w toku udostępniania zbiorów). A więc wniosek: pełnienie funkcji bibliotekarskich w bibliotekach naukowych w swej istocie ma charakter naukowy i jest produktywne choćby pośrednio.

Stwierdzenie naukowego charakteru samej zawodowej pracy w bibliotece nie zamyka sprawy nie tylko możliwości, ale nawet konieczności dalszych, twórczych osiągnięć bibliotekarzy. Poddać tylko należy krytyce rozbieżności w ujmowaniu tego postulatu, niejasności i fałszywe pojęcia pokutujące wśród samych bibliotekarzy.

Słyszyniy ubolewania nad upadkiem „wspaniałej tradycji” naszych bibliotek, które chlubiły się w przeszłości nazwiskami wybitnych ludzi na polu nauki, nad tym, że młodzi nie pracują naukowo itp., itp. Żale nad zmianami jakie zachodzą, uparte pragnienie zatrzymania biegu życia i utrwalenia tradycyjnych form zawsze nasuwają podejrzenia co do swej słuszności, budzą wątpliwość, czy krytycy zadali sobie trud zrozumienia warunków, mechanizmu i kierunku przemian. Zawsze wskazują na konieczność gruntownego przeanalizowania całej sprawy.

Istotnie w przeszłości pracowali w bibliotekach ludzie, których nazwiska zapisały się zaszczytnie na różnych polach

nauki. Jak należy ten fakt oceniać i jakie wyprowadzić z niego wnioski? Ocena niewątpliwie pozytywna odniesiona być jednak musi do określonego czasu i do szczególnych warunków. We wczesnym stadium rozwoju współczesnego bibliotekarstwa naukowego wybitniejsze jednostki zatrudnione w bibliotekach, nawet jeśli nie porzucały głównego kierunku swych prac naukowych — potrafiły dostrzec również i w bibliotekarstwie szerokie pole dla swej działalności, kładły podwaliny nowego zakresu wiedzy zawodowej. Wspierały często swym autorytetem zdobytym gdzie indziej nowe poglądy i nowe ujęcie zadań bibliotekarstwa.

Na tym tle bezspornych zasług ludzi ogólnie cenionych a częstokroć jednocześnie pionierów bibliotekarstwa powstała tradycja „uczonych” — pracujących owocnie w zaciszu bibliotek. Ale w miarę jak pogłębiało się zrozumienie roli bibliotek, gdy rosły potrzeby ich służby a życie stawiało przed bibliotekarstwem coraz bardziej skomplikowane zadania, zaczął sobie torować drogę pogląd, że bibliotekarstwo jako dziedzina pracy badawczej i zawodowej samo przez się stanowić może wystarczające pole działania nawet dla jednostek wybitnie twórczych o aspiracjach naukowych, że wytycza ich pracy specjalny kierunek. Pogląd ten nie jest jeszcze dostatecznie i powszechnie rozumiany. Nie stoi on w żadnej kolizji z tradycją, potwierdza tylko dialektyczną tezę, że to, co było kiedyś pożyteczne, słuszne i pożądane, staje się anachronizmem w zmienionych warunkach. Można było kiedyś określenie „bibliotekarz naukowy” rozumieć jako luźne połączenie dwóch wyrazów, stwierdzenie, że jeden i ten sam człowiek poświęca się dwom rodzajom pracy, że jest np. znanym ze swych dzieł historykiem i równocześnie bibliotekarzem. Ale taka interpretacja nie odpowiada już dzisiaj rzeczywistości, skoro możemy przytoczyć szereg nazwisk ludzi o poważnym dorobku naukowym związanym wyłącznie z dziedziną zainteresowań bibliotekarskich. Nie odpowiada również, co ważniejsze, linii rozwojowej wyznaczonej bibliotekarstwu przez potrzeby nauki. W organizacji nauki konieczna jest planowa współpraca, w jej problematyce podział specjalizacji. Istnieje zakres zagadnień, nie obję-

tych żadną dyscypliną, a ich związek tematyczny oraz możliwość oddziaływania na kształtowanie się społecznej funkcji książki i bibliotek przesądza o tym, iż powinni zajmować się nim bibliotekarze i to w sposób planowy, metodyczny, istotnie naukowy. Bez względu na różnice poglądów na temat co powinno wejść w zakres księgoznawstwa i bibliotekoznawstwa, pojęcia te mają niewątpliwie swe rzeczywiste odpowiedniki w szeregu problemów żywych, o znaczeniu aktualnym i wpływie na przyszłość, problemów które nie mogą pozostać po za nawiasem planowej, twórczej pracy ludzi najlepiej do ich rozwiązywania przygotowanych i bezpośrednio w rozwiązywaniu ich zainteresowanych.¹ Można więc i trzeba wymagać od bibliotekarzy pracy naukowej, ale w wyraźnie określonym kierunku, na ich własnym terenie. Trzeba do tej pracy przygotowywać i zachęcać początkujących pracowników. Analiza przeszłości i aktualnej sytuacji, przygotowywanie wytycznych na przyszłość okażą się przy tym na pewno skuteczniejsze niż powoływanie się na minione „tradycje”.

Rozważania nad przeszłością i przyszłymi zadaniami bibliotekarstwa prowadzą do stwierdzenia, że obecnie znajdujemy się w okresie wyraźnie przejściowym. Tym tłumaczą się pewne rozbieżności i niekonsekwencje, tak w ujęciu zagadnień jak i w praktyce — przeżytki przeszłości obok nowych dążeń i postulatów.

Jest zupełnie zrozumiałe, że i dzisiaj jeszcze bibliotekarze wychowani na dawnych wzorach wpływają na konserwatywny sposób oceny naukowej pracy w bibliotekach, że w swych marginesowych raczej osiągnięciach naukowych upatrują główną podstawę do stanowiska w bibliotece i autorytetu zawodowego. W odniesieniu do poszczególnych ludzi nie byłoby ani słuszne, ani celowe kwestionowanie zdobytych w przeszłości uprawnień i wynikającej stąd pozycji. Ale zjawiska uzasadnionego w okresie przejściowym, jeśli nie uważa się go za pożądane na przyszłość, nie trzeba traktować jako konieczność-

¹ Szerzej rozwinięto ten temat w artykule: Zadania nauki o książce. *Przegląd Biblioteczny* R. 21: 1953, s. 111—125.

ci i tworzyć na jego podstawie obowiązującej reguły. Można się z nim godzić do czasu i przeciwstawiać ujemnym konsekwencjom. A kryje ono w sobie szereg niebezpieczeństw. Sukcesy poza bibliotekarskie dowodzą często luźniejszego związania bibliotekarza z wykonywanym zawodem, a mogą nawet kolidować ze spełnianiem zasadniczych obowiązków. Nie zawsze wybitny uczony bywa najwartościowszym pracownikiem biblioteki, a sprawne funkcjonowanie biblioteki opiera się najczęściej na bibliotekarzach całkowicie pochłoniętych pracą zawodową. Nie musi i nie powinno oznaczać to dla takich właśnie pracowników rezygnacji z pracy twórczej, ale wyznacza jej określony kierunek. Znamy zresztą wszyscy z praktyki boleszki wynikające z fałszywego poglądu na zadania bibliotekarzy. Wiemy, że z niego wypływa to m. in. zjawisko, iż w bibliotekach szukali często wygodnego azylu ludzie liczący tylko na ułatwienia dla swoich zupełnie innych zamierzeń i ambicji, że w nim ma źródło często niepełnowartościowa w stosunku do liczby zatrudnionych — obsada bibliotek, że pogląd ten bywa wreszcie w bibliotekach przyczyną pewnego marazmu, tradycjonalizmu i oporów w przenikaniu nowych myśli i podejmowaniu nowych zadań.

Zgodzimy się chyba na to, że bibliotekarz naukowy nie powinien być znaleźć się w bibliotece z przypadku, choćby miał jak najbardziej uzasadnioną pozycję w nauce.

Ale czyż w bibliotekarstwie nie potrzeba pewnej specjalizacji naukowej obok zawodowej, czy obojętny jest kierunek studiów pracownika, jego przygotowanie naukowe w określonej dziedzinie wiedzy i czy specjalizacja ta ma być całkowicie zaniechana, nie wykorzystywana i nie rozwijana? Odpowiedź na to pytanie nie może budzić żadnej wątpliwości w nikim, kto orientuje się w zadaniach biblioteki naukowej. Specjaliści i to możliwie ze wszystkich dziedzin nauki są w bibliotekach pożądanymi i mają tam szerokie możliwości stosowania i rozwijania swej wiedzy w najściślejszym powiązaniu z praktyczną działalnością bibliotekarską i naukową w zakresie księgoznawstwa. Planowy dobór księgozbioru, klasyfikacja piśmiennictwa, opracowywanie katalogów i spisów bibliograficznych, załatwianie

kwerend, wymagają zespolenia wiedzy bibliotekarskiej i specjalnej. W zasięgu problematyki księgoznawczej istnieje również taka różnorodność tematów, że specjalizacja naukowa okaże się tu często bardzo pożyteczna, jeśli nie niezbędna. Ale kwalifikacje naukowe nie polegają w bibliotekarstwie na niezależnym zestawieniu dwóch rodzajów wiadomości czy umiejętności, lecz na ich organicznym połączeniu, stworzeniu nowej specjalizacji zawodowo-naukowej. Takich to bibliotekarzy-historyków, bibliotekarzy-filologów potrzebują biblioteki humanistyczne, ale coraz potrzebniejsi nie tylko w bibliotekach specjalnych, ale i w ogólnych — okazują się bibliotekarze-przyrodnicy, bibliotekarze-technicy, ekonomiści itp. itp.

Zakładając, że istnieje zakres zagadnień naukowych, którymi zajmować się powinni bibliotekarze, natrafimy jeszcze w praktyce na poważną trudność rozstrzygania w poszczególnych wypadkach o charakterze tej pracy. Co należy do tego zakresu, jakiego typu badania łączą się z nim, a jakie uznać trzeba za wynik ubocznych zainteresowań bibliotekarzy? Dostępność w bibliotekach warsztatu naukowego, natrafienie na niewyzyskane materiały nieraz przesądza o temacie pracy, co może stanowić pozór dla wiązania takiej pracy z bibliotekarstwem. W niejednym też wypadku warto się nadto zastanowić, czy tego rodzaju przedsięwzięcie nie bywa raczej ze szkodą niż z pożytkiem biblioteki i ogółu czytelników, wobec których bibliotekarz jest uprzywilejowanym konkurentem. Krótko, czy tej samej pracy nie może wykonać specjalista nie związany z biblioteką, a korzystający z materiałów bibliotecznych wyłącznie na prawach czytelnika. Decydujące kryterium jest jedno. Prace typowe dla księgoznawstwa, to takie, które w swym wyniku przyczyniają się do powiększenia użytkowości książek i bibliotek, a których wykonanie wymaga połączenia wiedzy specjalnej ze znajomością metodyki bibliotekarskiej i bibliograficznej. Jeśli przy opracowywaniu zbiorów (np. rękopisów, starych druków, czasopism i in.) nadarza się okazja ujawniania ich treści według pewnych linii przewodnich, a w wyniku powstają spisy bibliograficzne, przeglądy piśmiennictwa a nawet rozprawy przynoszące cenne informacje o źródłach znajdujących się

w bibliotece, to niewątpliwie przyczyniają się one do usprawnienia poszukiwań innych badaczy.

Warto tu zauważyć, że dzisiaj gdy na całym froncie nauki toczą się badania krytyczne i odkrywcze w stosunku do przeszłości, gdy dąży się do oddzielenia kierunków postępowych od wstecznych i ujawnienia świadomie pomijanego dawniej dorobku, biblioteki i bibliotekarze mają na tym polu szczególnie doniosłe zadania i ich pomoc może być niezmiernie cenna (wspomnę tu np. o toczących się w bibliotekach naukowych pracach nad rękopisami, przy czym dąży się do wydobywania z nich wiadomości o ruchach społecznych i politycznych, o postępowych elementach w historii nauki i kultury). Z reguły bibliotekarze naukowcy i specjaliści innych dziedzin spotykają się zainteresowaniami na pogranicznych i obwodowych zajęciach problematyki dotyczącej poszczególnych nauk i książki. Mniej czy bardziej ściśle odróżnienie zakresu zadań najważniejszych dla bibliotekarzy, byle nie sztywne i formalistyczne, jest na pewno możliwe i wykonalne, chociaż jeszcze nie całkiem dotąd sprecyzowane. Potrzebne są tylko do tego: żywe odczuwanie istotnych zadań zawodu, znajomość perspektyw jakie otwiera działalność bibliotekarska oraz jej metod, a wreszcie świadomość konieczności ich ustawicznego doskonalenia, racjonalizacji, nowatorstwa, choćby wbrew zastarzonym i wygodnym przyzwyczajeniom.

Aby wyzyskać w pełni kadry bibliotekarskie i odpowiednio przygotowywać nowe, musi stworzyć się wyraźną koncepcję stawianych im wymagań. Normowanie, usprawnianie, zasady oceny wyników pracy, rzeczowe i formalne przesłanki zaszeregowania pracowników itp. powinny iść po linii mobilizowania kadr do realizacji celów bibliotecznych, a nie innych. Odmienne osiągnięcia pracowników bibliotek mogą być oceniane tylko przez powołane do tego instytucje, np. wyższe uczelnie, instytuty naukowe, Polską Akademię Nauk — one to mogą niekiedy wpływać na nadanie ewentualnie innego kierunku dalszej karierze jednostek, ale w służbie bibliotecznej należy brać pod uwagę tylko zdobywcze zawodowe.

Pierwszym, bezpośrednim obowiązkiem bibliotekarzy jest metodyczne współdziałanie w prawidłowym funkcjonowaniu biblioteki, umiejętne wykonywanie czynności takich, jak gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie zbiorów. W wykonywaniu tych obowiązków muszą pracownicy nie tylko stosować przyjęte i uznane za najskuteczniejsze metody, ale wykazywać inicjatywę w ich ulepszaniu. Ruch racjonalizatorski, współzawodnictwa i normowania pracy zaczyna się dopiero w bibliotekach; trzeba szukać dla niego odpowiednich założeń, form i rozwiązań. Postęp powstaje przez uogólnianie doświadczeń jednostek, przetwarzanie ich na dorobek społeczny.

Obok procesu normalnego nawarstwiania doświadczeń i doskonalenia metod pracy bibliotekarskiej musi też w niej znaleźć wyraz przełom, jaki przeżywamy, zmiany gospodarcze, polityczne i społeczne. Bibliotekarze przechodzą przeszkolenie ideologiczne, ale aby ono nie było nabyciem tylko pewnej sumy wiadomości, traktowanej niezależnie od pracy zawodowej, trzeba cały szereg dotychczas obowiązujących założeń a nawet technikę biblioteczną poddać zasadniczej rewizji, przemyśleć na nowo zagadnienia i stworzyć nowe wytyczne. Z ogólnego poglądu na rolę bibliotek w społeczeństwie budującym socjalizm, z marksistowskiego ujmowania spraw książki i czytelnictwa trzeba dopiero rozwinąć poszczególne tematy teoretyczne, wyjaśniające związki i wewnętrzną logikę zjawisk, wskazujące kierunek ich świadomego kształtowania — oraz tematy praktyczne, instruktywne dla rozmaitych odcinków pracy bibliotecznej. Przy kształtowaniu nowej nadbudowy dla zmiennej bazy — wielkie zadanie stoi przed całą nauką, upolitycznienie pracy obowiązuje we wszystkich zawodach, ale bibliotekarstwo ma tu jeszcze specjalną rolę. Głębiej i wcześniej od innych zawodów powinno zdać sobie jasno sprawę z kierunku, w jakim iść mają zmiany, przodować w opanowaniu ich zasad. Wynika to stąd, że bibliotekarzom w toku codziennych ich funkcji przypada często rola zwrotniczych, przedstawiających na właściwe tory bieg poszukiwań a więc i wysiłków innych pracowników. Od doboru lektury dla studiujących, od materiałów jakie podsunie się badaczom, zależy

tworzenie się nowej świadomości społecznej i osiągnięcia postępowej nauki.

W przebudowie bibliotek, w kształtowaniu wiedzy potrzebnej bibliotekarzom mamy już wzory i gotowe koncepcje, z których można korzystać. Bibliotekarze polscy zapoznają się z pracami ich radzieckich kolegów, a piśmiennictwo nasze wzbogaciło się i bogaci tłumaczeniami z fachowej literatury radzieckiej. Przyswajanie sobie cudzych doświadczeń wymaga jednak również samodzielnej pracy, przetrawienia i przystosowania wzorów, a nie ślepego ich naśladownictwa. Trzeba więc, aby bibliotekarze wymieniali poglądy, aby dyskutowali na konferencjach, zebraniach i zjazdach, trzeba wreszcie, aby o sprawach zawodu czytali i pisali. Drugim więc obowiązkiem bibliotekarzy naukowych jest żywy udział w życiu ogólnozawodowym i znajomość najnowszego piśmiennictwa, ale także zabieranie głosu, pisanie artykułów oraz większych rozpraw naukowych na aktualne tematy zawodowe. Mówiąc o „pisaniu na tematy zawodowe” nie będę się wdawał w polemikę, jakiego typu publikacje będą zasługiwać na miano naukowych, skoro skala tematów i sposobów ich ujmowania będzie tu ogromna. O naukowości, odkąd przestaliśmy traktować naukę w oderwaniu od życia i praktyki, nie tyle przesądza rodzaj tematu (teoretyczny czy praktyczny), ile metoda jego opracowania.

Chociaż granica między publikowaniem prac o charakterze aktualnie-zawodowym a badaniami naukowymi o trwałszym znaczeniu nie jest zbyt wyraźna, niektórzy bibliotekarze podejmować muszą bardziej twórczą, samodzielną działalność na polu naukowym. To będzie trzecim — może nie najważniejszym, ale zapewne wymagającym najwyższych kwalifikacji i specjalnych uzdolnień — zadaniem bibliotekarzy naukowych. Staralem się wykazać, że prace te powinny mieć określony kierunek, bo jakkolwiek zdarza się taka wszechstronność uzdolnień, że twórczość na kilku polach jednocześnie odbywa się bez szkody dla zadań zasadniczych, to w planie ogólnym nie możemy brać pod uwagę przypadków wyjątkowych. Do podstawowych zaś obowiązków bibliotekarzy należy opracowanie zagadnień księgoznawczych, którymi nie zajmuje się

żadna inna dziedzina wiedzy, tylko ta, która powstała i rozwija się na marginesie wyspecjalizowanej pracy z książką. Ustalenie jej zakresu, dobrze umotywowane, jest również zadaniem na najbliższą przyszłość. Zgodzimy się, że zakres ten nie powinien obejmować zagadnień formułowanych sztucznie, bez widocznego wpływu na praktykę. Nie są więc tu ważne spory o nazwy (np. bibliologia, nauka o książce, księgoznawstwo), ani o systematykę (schematy podziału), trzeba natomiast, aby w obrębie zainteresowań bibliotekarzy znalazło się wszystko to, co dotycząc książki i jej funkcji społecznej — przez odpowiednie opracowanie przyczyni się do powiększenia korzyści społecznych, jakie można osiągnąć przy najwłaściwszym wykorzystywaniu, powiększaniu wartości użytkowej samych książek i doskonaleniu urządzeń służących obiegowi książek, które są przecież specjalnego rodzaju narzędziami w utrwalaniu i przekazywaniu myśli.

Uzyskanie wpływu na pewne zjawiska jest niemożliwe bez poznania ich źródeł historycznych, przyczyn i konsekwencji społecznych, bez wykrywania rządzących nimi praw, przewidywania i planowania. A zatem osiągnięcie tak określonych celów wymagać musi badań podejmowanych nad różnymi szczegółowymi zagadnieniami, z różnych punktów widzenia i różnymi metodami, tak że zawsze znajdzie się sposobność do spożytkowania specjalnego przygotowania i zainteresowań naukowych bibliotekarza (historyczne, naukoznawcze, społeczne, ekonomiczne, techniczne itp.).

W poważnych przedsięwzięciach bibliograficznych również niezbędne są elementy twórczo-naukowe, przynajmniej w przygotowaniu planu pracy, ustaleniu jej wytycznych i w kierowaniu nią, o ile jest zespołowa. Biblioteki są najbardziej odpowiednimi warsztatami, a bibliotekarze naukowcy najwłaściwszymi wykonawcami tego rodzaju prac. Tu warto przypomnieć o zupełnie nowych zadaniach bibliografii w ustroju socjalistycznym i znacznie poważniejszych wymaganiach przy realizacji tych zadań. Tylko przy zastosowaniu umiejętnej, naukowej metody, przy świadomości wszystkich przesłanek ideologicznych, nakładem sumiennej pracy można sporządzać

oddziaływujące wychowawczo i instruktywnie spisy bibliograficzne. Formalistyczna bibliografia przeszłości nie nakładała takiej odpowiedzialności na wykonawców i nie bez pewnej słuszności praca tego rodzaju mogła być przez niektórych krytyków uważana raczej za mechaniczne stosowanie umiejętności niż za działalność naukową.

W ogólnym zagadnieniu pracy bibliotekarzy naukowych rozpatrzyliśmy kolejno następujące punkty: 1. przygotowanie naukowe i zawodowe, 2. spełnianie funkcji bibliotekarskich. 3. szersza aktywność na polu zawodowym, 4. twórczość naukowa w zakresie nauki o książce.

Każdy z tych punktów dyktuje pewne określone postulaty i znajduje swój wyraz w doborze i szkoleniu kadr, w organizacji i planowaniu pracy bibliotek, wreszcie w ocenie poszczególnych pracowników.

Jest już dziś rzeczą bezsporną, że bibliotekarstwo stanowi osobny zawód. Ale i w obrębie bibliotekarstwa nasuwa się jeszcze konieczność dalszego zróżnicowania i specjalizacji. W skomplikowanym mechanizmie nowoczesnej biblioteki prawidłowe funkcjonowanie może być zapewnione tylko przez trafny podział zadań między pracowników różniących się znacznie uzdolnieniami i przygotowaniem. Pomijam tu sprawę specjalizacji związanej z odmiennymi typami bibliotek. Autorzy podręczników bibliotekarstwa starali się zestawić zespół cech, jakie powinien posiadać kandydat do tego zawodu. Ale i w pracy poszczególnych oddziałów biblioteki występują różnice ogromne, okazuje się potrzeba odmiennych walorów pracownika, tak że podział ten będzie niemal tak głęboki jak między różnymi zawodami. Innych warunków wymaga praca z czytelnikiem przy udostępnianiu zbiorów, innych przy opracowaniu, a w tym ostatnim wypadku konieczna jest jeszcze wyraźna specjalizacja zależna od typów dokumentów (np. specjalizacja w zakresie rękopisów, starych druków, grafiki itp.). Katalogowanie alfabetyczne wymaga nie tylko innych umiejętności, ale nawet odmiennych cech umysłu niż katalogowanie rzeczowe, przy którym niepomiarne ważną okaze się je-

szcze specjalizacja w pewnej gałęzi wiedzy, podobnie jak w bibliografii.

Każdy bibliotekarz winien poznać wszystkie prace wchodzące w zakres bibliotekarstwa i orientować się w funkcjonowaniu całej biblioteki, ponieważ istnieją liczne powiązania i zależności między jej oddziałami. Szczególniejszych kwalifikacji nabyć jednak można tylko przez dłuższą praktykę. To też moment specjalizacji uwzględnić trzeba w szkoleniu zawodowym i w obsadzaniu stanowisk bibliotekarskich. Okres szkolenia i pierwsze lata praktyki powinny zorientować kierownictwo i samego pracownika co do najważniejszego dlań kierunku specjalizacji, a późniejszy przydział funkcji sprzyjać winien rozwijaniu indywidualnych uzdolnień i nabyciu pogłębionych kwalifikacji.

Sprawa ta łączy się bezpośrednio z systemem szkolenia. Wystąpią w nim trzy etapy: 1. uzyskanie pewnej sumy wiadomości, nazwijmy je podręcznikowymi (drogą metodycznych studiów, z lektury, wykładów); 2. praktyka we wszystkich działach biblioteki; 3. pogłębienie umiejętności w specjalnym kierunku.

Z prawdziwym uznaniem trzeba powitać wprowadzony ostatnio system szkolenia przez praktyki międzybiblioteczne. Praktyki takie, poprzedzone stażem w jednej bibliotece, rozszerzają horyzonty, dają doskonałą okazję do porównań, przyczynią się też niewątpliwie do przewyciężania ciasnej rutyny, naśladownictwa tylko tradycyjnych wzorów, zachęcą do śmiałych prób racjonalizatorskich, uaktywnią młodych bibliotekarzy. Nie trzeba też uzasadniać, że osobiste kontakty bibliotekarzy z różnych bibliotek są jednym z praktycznych warunków tak pożądanej wymiany doświadczeń i ożywienia współpracy zawodowej, nie ograniczonej do terenu jednej biblioteki.

Obok ogólnego szkolenia bibliotekarskiego musi istnieć również doksztalcanie specjalistyczne na wyższym poziomie. W tym celu urządza się kursy specjalne (np. bibliografii, opracowywania rękopisów, kartografii itp.), organizuje praktyki wymienne pracowników poszczególnych oddziałów między bibliotekami. Dalsze pogłębianie kwalifikacji zyskuje już każdy

bibliotekarz przez doświadczenie narastające w toku pracy, przez wnikanie w nasuwające się zagadnienia, stałą lekturę książek i czasopism fachowych, udział w naradach produkcyjnych, konferencjach, zjazdach itp.

Dla ogólnego podniesienia poziomu pracy w bibliotekach będzie równie ważne typowanie właściwych pracowników do szkolenia specjalistycznego, przygotowywanie kadr jakościowe i ilościowe z zachowaniem odpowiedniej proporcji, jak i tak umiejętne rozmieszczanie pracowników, aby najlepiej wykorzystać ich osobiste walory, a im samym dać maksymalne szanse osiągnięć w pracy.

Pozostaje jeszcze sprawa samodzielnej pracy naukowej. Wyraźny program nie jest wprawdzie jednoznaczny z rozwiązaniem problemu, ale na pewno sprzyja zasadniczo osiągnięciu pożądanych rezultatów, jest jego warunkiem. Takiego programu dotąd nie mamy.

Jeśli podnosi się zarzut, że bibliotekarze nie dość poświęcają się pracy naukowej, to trzeba próbować ujawnić przyczyny tego stanu i podjąć środki zaradcze. Być może, że jedną z przyczyn pewnego zastoju jest wzmożenie intensywności codziennej pracy i pilne doraźne zadania wobec masowego rozwoju czytelnictwa i przemian dokonywujących się w bibliotekach. Ale trzeba brać pod uwagę również fakt inny. Nie wszyscy obdarzeni są w jednakowej mierze inicjatywą, chociażby nawet posiadali znaczne możliwości wykonania bardziej określonych zadań. Jednostki wybitnie twórcze znajdują sobie zawsze sposób najproduktywniejszego wykorzystania swych uzdolnień. Bibliotekarze tego typu powinni nie tylko prowadzić własne prace naukowe, ale inicjować i kierować zespołowymi, w których udział mogliby brać wszyscy mniej wyrobieni i młodsi koledzy. Również i w szkoleniu rola ich nie może się ograniczać do przekazywania wiedzy fachowej, uczenia i doszkalaniania zawodowego kadr, lecz polegać musi także na wprowadzaniu i mobilizowaniu do przedsięwzięć naukowych. Wiemy, ile jest luk w naszym dorobku księgoznawczym, — ile tematów do badań, jak wielkie korzyści przyniosłoby nauce uzupełnienie braków w zestawach bibliograficznych. w zaopatrzeniu

ważnych wydawnictw w skorowidze, ile do wykonania prac edytorskich opartych na materiałach zalegających w bibliotekach, często nieznanych i nie wykorzystywanych itp. Zaplanowanie takich prac w skali państwowej po rozpatrzeniu najpilniejszych dezyderatów zgłaszanych przez naukę, uzgodnienie między poszczególnymi bibliotekami rozdziału zadań otworzy pole do działania dla wszystkich bibliotekarzy naukowych. wysuwając jednych na odpowiedzialnych kierowników, a innym dając szanse wykonania części ważnej roboty oraz zdobycia cennych umiejętności. Wówczas żądanie od wszystkich bibliotekarzy wykazania się wynikami w pracy naukowej byłoby całkowicie usprawiedliwione, chociaż istniałaby pewna różnica w charakterze udziału w tej pracy. Autorzy publikacji naukowych, inicjatorzy, twórcy planów i kierownicy przedsięwzięć zespołowych powinni być uznani za samodzielnych pracowników nauki na równi z wykładowcami wyższych uczelni i pracownikami w instytutach badawczych.

Przy rewizji poglądów na zadania bibliotekarzy naukowych i przy obmyślaniu planu reform na przyszłość trzeba brać pod uwagę nie tylko to, co jest pożądane, ale i możliwość realizacji planu w najbliższym czasie, rzeczywiste warunki okresu przejściowego.

Niektóre ze słusznych postulatów będą mogły być konsekwentnie przeprowadzane tylko stopniowo. Jeśli nasuwają się kwestie sporne czy trudności, należy szukać takiego rozwiązania, które okaże się najkorzystniejsze dla pracy bibliotecznej w obecnej chwili. W zamierzeniach organizacyjnych i w programie odnoszącym się do zmian stylu pracy w bibliotekach na plan pierwszy wysuwają się sprawy personalne.

Zapewne w przyszłości będzie można usztywnić wymagania co do kwalifikacji formalnych, skoro będą one działały już przy doborze i angażowaniu pracowników, uzależniać od nich przydział funkcji, posuwanie po drabinie stopni służbowych i ocenę osiągnięć zawodowo-naukowych. Przedtem jednak musi być ostatecznie unormowana otwarta ciągle jeszcze u nas sprawa wyższych studiów w zakresie bibliotekarstwa i metodycznego, jednolitego szkolenia zawodowego.

Obecnie pracują w bibliotekach osoby, które swe kwalifikacje zawodowe zdobywały w rozmaity sposób, a w dłuższej czy krótszej służbie bibliotecznej wykazują określony stopień przydatności. W organizacji wielkiej biblioteki naukowej dosyć łatwo jest przeprowadzić pewien naturalny podział czynności pracowników. Jedni spełniają funkcje pomocniczo-techniczne, inni — w ściślejszym tego słowa znaczeniu bibliotekarskie, a najzdolniejsi i najwyżej kwalifikowani — kierownicze. Od tych ostatnich wymaga się jeszcze samodzielności w pracy naukowej. Słuszny ten podział przebiega, przynajmniej dotychczas, nie zawsze równoległe do posiadanych przez pracowników kwalifikacji formalnych, a raczej opiera się na istotnych umiejętnościach nabytych często w ciągu pracy oraz na zdolnościach osobistych. Ale chociaż teoretycznie zniesiono dawny podział na kategorie urzędnicze, chociaż wszyscy (oprócz administracyjnych) pracownicy w bibliotekach naukowych uznani zostali za „pomocnicze siły naukowe”, to jednak w awansowaniu, powierzaniu stanowisk i ocenie pracy pokutują jeszcze nieraz tradycyjne i formalistyczne zasady, kładzie się przesadny nacisk na tytuły naukowe, uzależniając od nich bezapelacyjnie hierarchię służbową. Prawo do awansu społecznego uzasadnionej rzetelną pracą i zdolnościami działa już od dawna w innych zawodach i przynosi ogromne korzyści, a mogłoby być na pewno również czynnikiem wybitnie mobilizującym i w bibliotekarstwie. Nie chodzi tu oczywiście o obniżenie słusznych wymagań, o popieranie dyletanctwa i rezygnowanie z poziomu przygotowania fachowego kadr, ale o stosowanie kryteriów istotnie rzeczowych, a nie czysto formalnych, o otwarcie możliwości podnoszenia jednocześnie jakości, wydajności pracy oraz pozycji zasługujących na to pracowników.

Obecnie w rozwoju bibliotek został wyraźnie wytyczony kierunek, sformułowane jego prawo. Biblioteki mają wyznaczony pewien odcinek walki w dokonywującej się rewolucji kulturalnej. Przyciągnąć czytelników, zbliżyć ich do książki i biblioteki, okazywać jak najdalej idącą pomoc, ułatwiać im studia, pracę naukową i zawodową przez dostarczanie odpo-

wiednich książek — oto nadrzędne cele, decydujące o poszczególnych poczynaniach i metodach służby bibliotecznej.

Codziennym, najgłośniejszym hasłem, które towarzyszy pracy bibliotekarza, jest troska o człowieka, ale rezultaty jej zależą ostatecznie również od postawy, wysiłku, entuzjazmu człowieka: — bibliotekarza. Opieką trzeba zatem również otoczyć zawód bibliotekarski, otworzyć przed nim szerokie perspektywy osiągnięć, zakreślić ich plan. stworzyć dla nich odpowiednie warunki.

R E C E N Z J E

JOZEF GRYZC I EMILIA KURDYBACHA: *Bibliografia w teorii i praktyce oraz wykaz ważniejszych bibliografii i dzieł pomocniczych.* Warszawa 1953 ZBiAP, 8° ss. 216.

W roku 1953 polskie piśmiennictwo z zakresu nauki o książce wzbogaciło się o kilka cennych pozycji wydawniczych, do których bez wątpienia zaliczyć należy omawianą pracę J. Grycza i E. Kurdybachy.

Praca, jak wyraźnie wskazuje tytuł, składa się z dwóch części potraktowanych przez autorów współrzędnie. Część pierwsza wprowadza czytelnika w problematykę bibliografii i zawiera wykład podstawowych wiadomości o bibliografii, jej rozwoju, systematyce, metodyce oraz o jej użytkowaniu i organizacji służby bibliograficznej. Część druga obejmuje wykaz ważniejszych bibliografii i dzieł pomocniczych dla bibliografa i osób korzystających z bibliografii. Zgodnie z założeniami postawionymi sobie przez autorów, książka ma służyć przede wszystkim celom praktycznym. Zadaniem jej jest wskazanie drogi do książki: bezpośrednio przez zwrócenie uwagi na istniejące bibliografie i podanie sposobów korzystania z nich, oraz pośrednio — przez pomoc w pracy czynnych bibliografów przygotowujących spisy bibliograficzne.

Pierwsza część pracy realizuje zamierzenia autorów. Czytelnik znajduje w niej interesujący, syntetyczny szkic historii bibliografii, zrozumiałe objaśnienie podstawowych pojęć i terminów z zakresu bibliografii. Duże znaczenie praktyczne ma rozdział IV — metodyka bibliografii, który przystępnie omawia organizację pracy bibliografa, metodę sporządzania spisów bibliograficznych (gromadzenie — opis — układ). W rozdziale tym uwzględniono również aktualny problem bibliografii adnotowanej oraz (nieco skrótowo) ważne zagadnienie spisów pomocniczych.

Bardzo istotne i aktualne dane zawiera rozdział poświęcony służbie bibliograficznej; bardzo cenne dla pracowników oddziałów informacyjnych bibliotek i wprost dla pracowników nauki — użytkowników bibliografii są wskazania zawarte w rozdziale VI — korzystanie z bibliografii.

Na podstawie pobieżnego przeglądu treści części pierwszej można powiedzieć, że praca obejmuje całość problemu bibliografii łącząc za-

gadnienia teoretyczne z praktycznymi i jest pierwszą tego rodzaju publikacją w polskiej literaturze. Ponadto jest to praca ujmująca zagadnienie w sposób przystępny i zrozumiały dla szerokiego kręgu czytelników. Zasięg społeczny tej książki nie ogranicza się do szczupłej stosunkowo liczby pracowników nauki, w tej liczbie bibliografów i bibliotekarzy, ale z pożytkiem mogą sobie przyswoić zawarte w niej wiadomości początkujący pracownicy nauki, studenci, słowem wszyscy, którzy są w szerokim pojęciu użytkownikami bibliografii lub nimi być powinni. Ze względu na bezsporny fakt, że kilka powojennych pokoleń młodych pracowników nauki, zwłaszcza tych którzy wyszli z uczelni nieuniwersyteckich, ma poważne niedociągnięcia w przygotowaniu do pracy naukowej (mam na myśli przygotowanie metodyczne, znajomość technologii pracy umysłowej), tego rodzaju wydawnictwo jest bardzo potrzebne i jako takie winno być jak najbardziej rozpowszechnione. Wydaje mi się, że omawiana książka, która już dziś jest pomocą w kształceniu i samokształceniu kadr pracowników książki, powinna wejść jako lektura pomocnicza do programu studiów we wszystkich wyższych zakładach naukowych, powinna być wykorzystana przez asystentów na ćwiczeniach i seminariach prowadzonych przez katedry. W chwili obecnej zagadnienie bibliografii interesuje ogół pracowników nauki i studiujących; szybki rozwój badań naukowych pociąga za sobą konieczność poważnych prac i poszukiwań bibliograficznych; konieczne jest zaznajomienie ogółu zainteresowanych z podstawowymi problemami i praktyką bibliografii. Podsumowując powyższe uwagi trzeba powiedzieć, że omawiana praca wypełniła dotkliwą lukę w polskim piśmiennictwie, że na książkę tego typu istniało od dłuższego czasu realne zamówienie społeczne.

Należy jednak zdać sobie sprawę z faktu, że to zamówienie społeczne istnieje nadal, że nie całkowicie zostało zaspokojone przez omawianą pracę. Stosunkowo szczupłe jej rozmiary są zapewne przyczyną niewyczerpania całości zagadnienia. W chwili obecnej książka Grycza i Kurdybachy nie będąc podręcznikiem spełnia właściwie rolę takiego podręcznika i w konsekwencji nie rozwiązuje wszystkich problemów i wszystkich trudności. Być może, zgodnie zresztą z intencjami autorów, wywoła ona dalsze tego typu publikacje, które obejmą resztę zagadnień, względnie ujmą w odmienny sposób pewne zagadnienia tak czy inaczej potraktowane przez autorów omawianej pracy.

Zakreślając sobie ramy zwięzłego omówienia społecznej roli pracy »Bibliografia w teorii i praktyce« nie chciałabym dyskutować z autorami nad merytoryczną stroną słuszności pewnych sformułowań teoretycznych, a nawet nad ujęciem całych zagadnień. Niewątpliwie szkicowo potraktowany rozdział poświęcony systematyce bibliografii oraz niektóre ustalenia sformułowane w części wstępnej mogą budzić wiele zastrzeżeń. Jednakże jako użytkownik i pracownik książki zarazem, od-

czuwający brak opracowań tego typu, nie uważam za słuszne podejmować dyskusję teoretyczną, która może i powinna być podjęta jedynie przez ludzi pracujących tworczo w dziedzinie teorii bibliografii. Nie wątpię, że dyskusja taka zostanie podjęta, a już sam fakt postawienia problemów i niejako wyzwanie do publicznej dyskusji, wywołanie jej, będzie poważną zasługą autorów. Podobnie jak autorzy książki, tak i ogół pracowników nauki i ogół bibliotekarzy czeka na dalsze publikacje z tej dziedziny i przede wszystkim na podręcznik uwzględniający niewątpliwie zdobycze Instytutu Bibliograficznego B. N. w zakresie normalizacji prac bibliograficznych.

Na szczególne podkreślenie i uwypuklenie zasługuje trafność ujęcia części pierwszej omawianej pracy, a mianowicie ścisłe powiązanie jak już wspominałam, zagadnień teoretycznych z praktycznymi oraz — co jest szczególnie ważne — klasowe ujęcie zagadnienia bibliografii jako zjawiska społecznego, jej roli, jej zadań i metod oddziaływania na szerokie masy społeczeństwa. Ujęcie to (co jest zresztą wynikiem realizacji zasady związku teorii z praktyką) cechuje całość wykładu, nie jest etykietą czy szyldem, pod którym ukrywałaby się sprzeczna treść ideologiczna; myśl autorów przeprowadzona jest konsekwentnie i w sposób organiczny w całości części pierwszej. Tego rodzaju ujęcie części pierwszej powoduje, że praca jest czytelna i zrozumiała właśnie, jak to już podkreśliłam, dla szerokiego kręgu czytelników, że spełnia już w tej chwili poważną funkcję społeczną, przy czym niewątpliwie oddziaływanie książki może się jeszcze bardziej rozszerzyć. Te dwa najbardziej pozytywne momenty omawianej pracy powinny być wzięte pod uwagę przez wszystkich jej kontynuatorów i dyskutantów.

Na zakończenie kilka słów krytyki pod adresem drugiej części pracy, obejmującej spis ważniejszych bibliografii i dzieł pomocniczych. Nie chcę się zgodzić z uwagami zawartymi w części wstępnej do wykazu, że odpowiada on w pełni założeniom części pierwszej, w której tak trafnie połączono problemy teoretyczne i wskazania praktyczne. Słuszne jest, że wykaz nie mógł objąć całości tego typu wydawnictw w skali światowej. Słuszne jest, że wykaz nie mógł być, nawet w swojej części omawiającej bibliografie polskie, kompletną bibliografią bibliografii polskiej. Jednakże ta właśnie część powinna była objąć wszystkie aktualne, a zwłaszcza bieżąco ukazujące się bibliografie polskie. Wykaz taki nie miałby wartości „minimalnej”, przeciwnie, jego wartość praktyczna byłaby ogromna dla każdego pracującego naukowo, nie mówiąc już o pracownikach oddziałów informacyjno-bibliograficznych bibliotek. Wydaje się, że zdobycie danych umożliwiających opracowanie takiego wykazu było — w warunkach, w jakich znajdują się autorzy mający bliski kontakt z Instytutem Bibliograficznym — bardzo ułatwione. Wykaz uwzględnia przykładowo niektóre bibliografie poszczególnych dzie-

dzin. W związku z tym wystarczyłoby podać dla przykładu dwie, trzy bibliografie specjalne, jednakże autorzy dają szereg pozycji w układzie działów *Przewodniku Bibliograficznego*, a między nimi pozycje mało wartościowe (np. poz. 34) lub przestarzałe (np. poz. 40, 50). Z drugiej strony — wykaz nie uwzględnia wielu bibliografii aktualnych i bardzo wartościowych. Zgodnie z założeniami części pierwszej — wskazaniem drogi do książki — byłoby słuszne jednak wykaz uzupełnić, wychodząc właśnie z założeń ściśle praktycznych: potrzeb czytelnika z jednej strony, z drugiej — możliwości dotarcia do podanej w spisie pomocy bibliograficznej. I dlatego właśnie wykaz bibliografii polskich powinien być inaczej potraktowany niż wykaz bibliografii innych narodów, a mianowicie winien zawierać w wyborze najbardziej wartościowe polskie bibliografie o charakterze retrospektywnym oraz w możliwie kompletny sposób uwzględnić bibliografie bieżące. Mam na myśli oczywiście bibliografie specjalne, bo bibliografie narodowe polskie i obce wykaz obejmują w sposób niemal wyczerpujący.

Można by dopominać się o następne wydanie książki, która bardzo szybko zniknęła z półek księgarskich, i o uwzględnienie w następnym wydaniu proponowanych uzupełnień. Wydaje się, że uzupełnienia te przyczynią się do podniesienia praktycznej wartości książki i do pełnego, logicznego powiązania jej obydwu części.

H. Uniejewska

JOZEF KORPAŁA: *Zarys dziejów bibliografii w Polsce*. Wrocław 1953. Zakład im. Ossol. 8° ss. 231.

Autor »Zarysu dziejów bibliografii w Polsce« pisząc we wstępie że podjął się pracy „w pewnym sensie pionierskiej” — wskazał na jeden z najistotniejszych walorów swej książki. Dość liczne bowiem rozprawy obracające się w kręgu zagadnień bibliograficznych, w niewielkim zaledwie stopniu mogły utorować drogę historii bibliografii. Są to najczęściej prace o charakterze przyczynkarskim, ujmujące fragment działalności wielkich i znanych bibliografów, a tym samym nie pretendujące do miana pełnych monografii. Próby szerszych opracowań nie wyszły poza pierwszy etap — ukazując się w formie zestawień bibliograficznych (K. Świerkowski, K. Estreicher — wnuk), pewne prace wykonane już uległy zniszczeniu (St. Turowski), inne są w toku publikacji (M. Dembowska). Znane są wreszcie liczne prace J. Korpały. Najpobieżniejszy nawet przegląd dorobku na tym polu unaocznia wyraźnie fakt, że książka tu omawiana jest owocem zupełnie samodzielnych, najczęściej źródłowych poszukiwań, nawet gdy traktuje o najwybitniejszych bibliografiach.

Nie można tu oczywiście nie wspomnieć dzieł S. Wierczyńskiego (Bibliografia, jej istota, przedmiot i początki, Teoria bibliografii...), J. Muszkowskiego (Życie książki), J. Grycza i E. Kurdybachy (Bibliografia w teorii i praktyce...) jako tych, których przedmiotem jest również bibliografia, choć nie mogły one posłużyć autorowi »Zarysu« ani jako wzór, ani jako materiał już to ze względu na specjalność ujęcia (teoria bibliografii), już to lapidarność uzasadnioną innym założeniem autorskim.

Książka J. Korpały obejmuje w 16 rozdziałach dzieje bibliografii polskiej od jej początków do chwili obecnej. Za wyjątkiem pierwszego rozdziału wprowadzającego w zagadnienie i rejestrującego pierwsze jaskółki bibliografii — następne — aż do „Bibliografii narodowej Estreicherów” (rozd. 10) włącznie, grupują ogromny materiał najczęściej wokół centralnych postaci — tworców bibliografii lub jej organizatorów. Jest to zarazem w pewnym sensie chronologiczny przegląd dorobku polskiej bibliografii od pierwszych prób na tym polu w XVII wieku, poprzez Załuskiego, Janockiego, Bentkowskiego, Ossolińskiego, I elewela, Jochera i innych — aż do Estreicherów. Treść następnych dwu rozdziałów (11 i 12) stanowią bibliografie specjalne, bibliografie czasopism oraz czasopisma bibliograficzne w Polsce XIX w. Ostatnie cztery rozdziały wyodrębniają wiek XX: lata do pierwszej wojny, okres międzywojenny, okupacyjny i osiągnięcia bibliografii w Polsce Ludowej. Obejmują też różnorodne zagadnienia związane z rozwojem bibliografii.

Wystarczy zapoznać się z bardzo starannie opracowanym „przeglądem treści”, „wykazem nazwisk” oraz „literaturą przedmiotu”, aby już przed przystąpieniem do właściwej lektury dzieła zrozumieć, że wyczerpanie tematu (przed czym autor zastrzega się we wstępie) było rzeczywiście trudne, a i gospodarowanie materiałami źródłowymi — ich selekcja i ujęcie także musiały nastęrczyć niemało kłopotu. W związku z tymi problemami nasuwają się czytelnikowi liczne pytania, na które daremnie szuka odpowiedzi we wstępie.

Pierwsze pytanie dotyczy stosunku »Zarysu« do »Teorii bibliografii« Wierczyńskiego. Wydaje się oczywiście, że zagadnienia teorii bibliografii wejdą w tok rozważań »Zarysu« i lektura potwierdza to przypuszczenie. Nie wyjaśnia jednak, jakimi kryteriami kierował się autor w ujęciu poglądów teoretycznych bibliografów omawianych w jego dziele. Tu i ówdzie odnotowywane są poglądy na bibliografię w jej charakterystycznym początkowo niesprecyzowaniu (a więc z konieczności i poglądy na bibliologię), choć widoczna jest wyraźna tendencja do wyłuskiwania tych elementów teorii, które zbliżają się do jej nowoczesnego, zwężonego ujęcia.

Ścisłszego omówienia domagają się także inne sprawy. Użycie w tytule terminu „zarys” wyjaśnia bowiem tylko jedną stronę zagad-

nienia: tę mianowicie, że autor nie postawił sobie za zadanie objęcia całości materiału — nie wyjaśnia natomiast wytycznych, jakimi kierował się w jego selekcji — nie wyjaśnia dysproporcji pomiędzy częścią pracy obejmującą materiał do Estreicherów włącznie¹ (plus dwa rozdziały o bibliografiach specjalnych, zawartości czasopism i czasopismach XIX w.), a tą częścią, którą rozpoczyna rozdział: „Główne linie rozwoju bibliografii polskiej od r. 1900 do r. 1918”. Właściwym „przełomowym” punktem pracy Korpały jest przejście od rozdziału 10 do 11 — omówienie epokowej pracy Estreicherów zamyka najlepszą jej część.

Wyjaśniając bliżej tę ocenę należy przede wszystkim podkreślić wielostronne walory pierwszej części książki. Leżą one nie tylko w sferze erudycyjnej, lecz w dużej mierze w jasności kompozycji, w osadzeniu omawianych prac w ogólnym tle i próbie powiązania ich z współczesnym stanem nauki. Stąd płynie zrozumiałość I części, a nawet pewna barwność fabularna (np. w rozdz. „Prace F. Bentkowskiego i J. M. Ossolińskiego” czy „Józef Zawadzki — organizator prac nad bibliografią polską”). W oparciu o szeroka podbudowę pojawienie się każdej pracy bibliograficznej dobrze się tłumaczy, zwłaszcza gdy autor rozwija jeszcze charakterystykę założeń teoretycznych i metodycznych poszczególnych bibliografów, wprowadza w ich warsztat pracy i ocenia zrealizowane już dzieło w jego ostatecznej postaci. Jeszcze jedną zaletą I części pracy Korpały jest zachowanie ciągłości opisywanych zjawisk. Wszystkie te elementy decydują o tym, że lektura tej części daje dużo pożytku.

W miarę jednak narastania prac bibliograficznych w kraju i postępującego ich zróżnicowania, podbudowanie każdego zjawiska wyraźnie się kurczy, charakterystyka staje się coraz bardziej pobieżna, aby w ostatnich rozdziałach sprowadzić się niemal do wyliczenia nazwisk autorów i tytułów dzieł. Nagromadzenie różnorodnych zagadnień i omawianie ich „jednym tchem” nadaje II części pracy charakter raczej wykazu dzieł bibliograficznych z adnotacjami lub nawet bez adnotacji. Takie problemy, jak np.: nowoczesne metody badania starych druków, odrodzenie drukarstwa i grafiki książkowej, księgarstwo i jego rola w dziedzinie bibliografii — stają się nic nie mówiącymi określeniami, jeśli się je usiłuje naświetlić za pomocą jednego lub kilku najwyżej zdań (wliczając w tę objętość zestawienie odpowiedniej literatury).

Taka właśnie skrótowość jest charakterystyczną cechą zwłaszcza czterech ostatnich rozdziałów książki Korpały, a za tym idzie zmniejszona ich czytelność. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że źródeł tego stanu rzeczy raczej nie należy upatrywać w nierównej znajomości poszczególnych okresów rozwoju bibliografii. Takiemu bowiem przypusz-

¹ W dalszym ciągu będę ją nazywać I częścią pracy, pozostałą zaś — II częścią pracy.

czeniu przeczy załączona „literatura przedmiotu” oraz liczne przypisy, które utwierdzają w przekonaniu, że odpowiednie źródła zostały przez autora wykorzystane

Zjawisko to daje się częściowo wytłumaczyć, jeśli odwołamy się do wstępu, który wyjaśnia, że »Zarys« pisany był „na marginesie pracy zawodowej w bibliotece powszechnej” w ciągu trzech lat. Jest to niewątpliwie okres bardzo krótki na wykonanie tak dużego zamierzenia. Ale może nie tylko w tym tkwi przyczyna tych niedociągnięć. Wydaje się, że autor obrał niewłaściwą metodę w ugrupowaniu materiału. Podział na okresy historycznie zrozumiałe i zamknięcie ich w ramach dat skądinąd doniosłych nie pozwolił autorowi na ujęcie pewnych zagadnień w ciągłości rozwojowej. Stąd dla przedstawienia sobie pełnych dziejów choćby bibliografii narodowej, czytelnik musi sięgnąć do kilku rozdziałów i żmudnie wyszukiwać poświęcony temu zagadnieniu *passus*. To samo dotyczy bibliografii specjalnych, katalogów itp. Można przypuszczać, że o wyborze takiej właśnie struktury pracy zdecydowało pragnienie uwypuklenia dorobku na polu bibliografii polskiej w różnych okresach historycznych, a zwłaszcza chęć podkreślenia bujnego rozwoju prac bibliograficznych i ich organizacji w Polsce Ludowej. Obecny układ »Zarvsu« ten stan rzeczy ujawnia, całość zyskałaby jednak nieporównanie na jasności, gdyby autor zechciał być wyodrębnić poszczególne grupy zagadnień i rozwijać je w oparciu o zespół warunków na tle których wzrastała polska bibliografia. Wtedy wydobyłoby się z gąszczu informacji i takie ważne w tej pracy zagadnienia jak dorobek na polu historii bibliografii (przed Korpałą) czy też teorii bibliografii, którą — jeśli autor uznał ją za przedmiot godny rozważań na tle XIX wieku — powinien również uwzględnić dla XX wieku mniej marginesowo niż to uczynił.

Przebudowa więc układu i niezbędne przy tym pogłębienie i poszerzenie większości informacji (w rozdz. 11—16) wyrównałoby poziom I i II części pracy. Zniknęłaby wtedy dysproporcja w ujęciu poszczególnych dzieł i postaci, jaka ma miejsce np. w stosunku do bibliografii Zebrawskiego (omówieniu poświęcono 35 wierszy) i Korbuta (12 wierszy) czy nawet Finkla (N. b. ocena bibliografii tego ostatniego nie uwzględnia bardzo zasadniczych niedociągnięć jego dzieła, z powodu których nie mogło ono odegrać tej poważnej roli „jako pomocniczy instrument w rozwoju badań historycznych w Polsce” — którą przypisuje jej Korpała).

W związku z tymi rozważaniami nasuwa się refleksja, że wiele ciekawych źródeł, które mogłyby wprowadzić do bibliografii polskiej nowe wartości — spoczywa nadal w rękopisach. Mam tu na myśli choćby Pawła Jarkowskiego czy Stanisława Przyłęckiego, których rękopisy

opublikowane zapewne wzbogaciłyby nasz pogląd na bibliografię, w tym wypadku XIX-wieczną.

Wydawane ostatnio rękopisy jak również istnienie centralnego katalogu rękopisów bibliotecznych w Instytucie Bibliograficznym zapowiadają szczęśliwy zwrot ku lepszemu na tym polu. Opublikowanie niektórych z nich pomogłoby zapewne przezwyciężyć rozmaite trudności, które napotykają takie prace historyczne jak tutaj omawiana i usunąć ich liczne a często nie zawinione niedobory.

Pomimo pewnych usterek wynotowanych na gorąco po pierwszym czytaniu — książka Korpały jest niewątpliwie tak cenna, że winna wywołać żywą dyskusję, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę konieczność jej szybkiego, ponownego wydania.

W każdym razie fakt, że dzieło jest pionierskie, nie tylko usprawiedliwia jego braki, lecz także zobowiązuje — tym bardziej, że w obecnych warunkach książka Korpały stała się jedynym podręcznikiem historii bibliografii zarówno dla bibliotekarzy-praktyków, jak i dla młodych kadr specjalizujących się w bibliotekoznawstwie na studiach uniwersyteckich.

Anna Czekaiewska

SBORNIK STATIEJ PO WOPROSAM BIBLIOTIEKOWIEDIENIJA I BIBLIOGRAFII Wypusk 1. Moskwa 1953 8^o ss. 128, 2 nlb.

»Sbornik« jest nowym wydawnictwem Ośrodka Naukowo-Metodycznego Bibliotekarstwa w Bibliotece im. Lenina w Moskwie. Cele tego zbioru, omówione w artykule wstępnym, to upowszechnienie osiągnięć bibliotek radzieckich, w pierwszym rzędzie Biblioteki im. Lenina, oraz wymiana doświadczeń między największymi bibliotekami ZSRR.

Tematykę nowego wydawnictwa charakteryzują jego redaktorzy następująco: zagadnienia organizacji i konserwacji księgozbiorów, organizacja katalogów, czytelnictwo, zagadnienia bibliografii zalecającej oraz organizacji i tematyki prac naukowo-metodycznych. Wydawnictwo ma również objąć publikację materiałów Działu Rękopisów, prace z zakresu historii bibliotekarstwa w ZSRR, rozdziały z rozpraw pracowników bibliotek. Ponadto wydawnictwo zamierza informować czytelników o bibliotekarstwie krajów demokracji ludowej.

Program wydawnictwa oraz niski jak na stosunki radzieckie nakład (3000 egz.) wskazują na to, że ma ono być organem naukowym bibliotekarstwa radzieckiego. Lokalizacja redakcji w Bibliotece im. Lenina w Moskwie i współpraca czołowych specjalistów mają mu przy tym zapewnić rolę organu centralnego. Z formy wydawniczej pierwszego

zeszytu możemy wnioskować, że jest to periodyk o nieregularnej częstotliwości.

Przedmowa, poza omówionymi wyżej zadaniami postawionymi przed nowym pismem, nawiązuje do wytycznych XIX Zjazdu KPZR w dziedzinie zagadnień kulturalnych. Nieprzerwany rozwój kulturalny społeczeństwa radzieckiego wymaga wzrostu produkcji wydawniczej oraz środków jej upowszechnienia wśród mas. Stąd wynika konieczność wzrostu ilości bibliotek w okresie pięciolecia 1950—1955 o 30%. Artykuł przytacza kilka liczb ilustrujących stan bibliotekarstwa radzieckiego, np. w końcu 1952 r. ZSRR posiadał 368 000 bibliotek, wobec 20 000 w 1914 r. W okresie 35 lat władzy radzieckiej łączny nakład książek przekroczył 14,5 miliarda egzemplarzy, przewyższając kilkakrotnie produkcję 350 lat przedrewolucyjnych.

W myśl wytycznych XIX Zjazdu główne zadanie bibliotek to wychowanie społeczeństwa w duchu komunizmu. Szczególnie ważne zadania w tej dziedzinie stoją przed Biblioteką im. Lenina, centralną biblioteką państwa radzieckiego. Ogólnie można je scharakteryzować jako bezpośrednią pomoc czytelnikom oraz instruktaż i pomoc dla innych bibliotek, głównie drogą wydawnictw informacyjnych.

Z. Łuss i T. Sieriebrjakowa, autorzy artykułu pt. „Lenin o bibliotekarstwie” zaznajamiają czytelnika ze stosunkiem budowniczego państwa radzieckiego do spraw bibliotek. Wielka Rewolucja Październikowa oddała władzę w ręce ludu, który stał się bezpośrednim kierownikiem swego państwa. By to kierownictwo sprawować należycie, należało w szybkim czasie zlikwidować ciemnotę będącą dziedzictwem poprzednich rządów i poprzez oświatę pozaszkolną wykształcić nowe kadry, które odnieść miały zwycięstwo nie tylko militarne i polityczne, ale również i kulturalne. Centralnym ogniwem tej akcji miały stać się biblioteki, stąd też ich olbrzymia rola kulturalna, tak często podkreślana przez Lenina. Oto dlaczego sprawy bibliotek zajmują tak poważne miejsce w ustawodawstwie młodego państwa radzieckiego. Wskazówki Lenina stały się trwałym fundamentem bibliotekarstwa radzieckiego, przyczyniły się one do przekształcenia bibliotek radzieckich w ogniska socjalistycznej kultury.

Następna pozycja zbioru, to referat o stanie i zadaniach bibliografii zalecającej, wygłoszony przez W. Olszewa na konferencji aktywu bibliotekarskiego w dn. 25—29 kwietnia 1952 r. Nauka radziecka, związana z działalnością narodu budującego komunizm, czerpie z praktyki i równocześnie wzbogaca tę praktykę. Stanowi ona dobro ogólnonarodowe. Bibliografia winna być jej transmisją do mas i przewodnikiem dla czytelnika, winna więc stać w służbie szerokich mas narodu. Nieodzownym warunkiem bibliografii jest jej partyjność. Autor omawia poważne osiągnięcia bibliografii radzieckiej w latach 1948

(pierwsza konferencja) do 1952, przytaczając dane cyfrowe dotyczące liczby wydanych tytułów oraz udziału poszczególnych bibliotek w pracach bibliograficznych. Na przykładzie poszczególnych wydawnictw referent omawia ich słabe strony, dotyczące zarówno doboru materiału jak i sposobu adnotowania. W 1947 r. ukazały się 73 tytuły bibliografii zalecających, zaś w czteroleciu 1948—1952 aż 1665 tytułów.

Oceniając wydawnictwa bibliograficzne o charakterze zalecającym autor dochodzi do następujących wniosków. Pomoce bibliograficzne z dziedziny nauk polityczno-społecznych winny być staranniejsze niż dotychczas opracowywane, wobec czego ich redagowanie i wydawnictwo należy skoncentrować w bibliotekach centralnych. Analogicznie przedstawia się sprawa wydawania pomocy bibliograficznych na tematy popularno-naukowe i techniczne, które wymagają współpracy bibliotekarzy ze specjalistami z poszczególnych dziedzin. Pewne zaniedbania w dziedzinie popularyzacji literatury pięknej autor przypisuje bibliotekom centralnym (Lenina i Sałtykowa-Szczedrina), stwierdza jednak, że bibliografie z tego zakresu opracowane w terenie nie stoją z reguły na wysokości zadania. Ze względu na swą specyfikę bibliografie regionalne i z zakresu gospodarstwa wiejskiego winny być w pierwszym rzędzie opracowywane przez biblioteki lokalne (bibl. republik, obwodowe itp.). Konkretne zadanie bibliografii zalecających, to pomoc bibliotekom powszechnym w bezpośredniej pracy z czytelnikiem oraz w opracowaniu katalogów. Jako jedną z form bibliografii zalecającej autor wskazuje wzorcowe katalogi dla bibliotek powszechnych oraz drukowane kartki katalogowe zaopatrzone w adnotacje, przy czym zaznacza, że mogą one m. in. służyć jako reklama wydawnictw radzieckich za granicą.

Podsumowując przegląd bibliografii zalecającej ostatnich lat Olszew podkreśla jej dążenie do naukowości, aktywizację propagandy marksizmu-leninizmu oraz dążenie do zaspokojenia pełni zainteresowań społeczeństwa radzieckiego, będących odbiciem radzieckiej rzeczywistości. Poważnym osiągnięciem tego okresu jest pomoc czytelnikom w doborze literatury oraz w sposobach jej wykorzystania, w ogóle zbliżenia bibliografii do konkretnych problemów kierowania czytelnictwem.

Praktyka radziecka wytworzyła następujące typy bibliografii zalecających: poradnik bibliograficzny (ukazatel literatury) spełnia funkcje informatora, plany lektury (plany cztenija) podają kilka tytułów na tematy aktualne z zaznaczeniem kolejności lektury, sposobu wykorzystania itp., Rozmowy o książkach (biesiedy o knigach) przeznaczone głównie dla młodzieży, oraz „p r o m e m o r i a” bibliograficzne (bibliograficzeskaja pamiatka), to wydawnictwa okolicznościowe, zawierające obok adnotowanego wykazu literatury krótkie omówienie rocznicy, której wydawnictwo jest poświęcone, życiorys jubilatą itp. Katalogi wzorcowe bibliotek masowych za-

wierają tylko wykaz pozycji, bez adnotacji. Wreszcie rolę bibliografii zalecających pełnią też a d n o t o w a n e drukowane kartki katalogowe. Formy powyższe nie mogą stanowić kanonów bibliograficznych, a nowe potrzeby życia zrodzą zapewne nowe ich rodzaje.

W końcowej części referatu autor domaga się unifikacji planowania prac bibliograficznych, co z jednej strony powinno w sposób pełniejszy zaspokoić potrzeby czytelnicze, z drugiej zaś — przyczyni się do uniknięcia dublowania prac. Po omówieniu spraw dotyczących podziału tematyki pomiędzy poszczególne resorty i biblioteki autor stwierdza, że bibliografia zalecająca „winna okazać poważną pomoc w likwidacji istotnych różnic pomiędzy pracą fizyczną a umysłową, w podniesieniu poziomu kulturalnego i technicznego robotników do poziomu pracowników inżynieryjno-technicznych”.

Artykuł M. Kleweńskiego i W. Smollera pt. „Skład i struktura zasadniczego księgozbioru Państwowej Biblioteki ZSRR im. Lenina” omawia dzieje i organizację księgozbioru Biblioteki, ze szczególnym uwzględnieniem nowszych prac reorganizacyjnych. Księgozbiór zasadniczy stanowi samodzielną jednostkę spośród dwudziestu wyodrębnionych organizacyjnie księgozbiorów Biblioteki. Powstał na bazie zbiorów Biblioteki Muzeum Rumiancewa w Moskwie, upaństwowionej w 1917 r. i przetworzonej w centralną bibliotekę państwową w r. 1925. Struktura wewnętrzna przeszło milionowego księgozbioru biblioteki muzealnej wywarła silny wpływ na dalszą organizację zbiorów. W ciągu kilkudziesięciu lat istnienia Biblioteki (założona w 1862) można zaobserwować ewolucję idącą w kierunku zerwania z kryteriami czysto formalnymi. Początkowy układ według źródeł nabycia (większe zbiory) a dalej według formatu, posługujący się sztywnym systemem sygnatur (sala-szafa-półka-pozycja) zostaje stopniowo zacierany. Nowsze prace reorganizacyjne zwracają większą uwagę na treść książki, jej język, miejsce wydania itp. cechy. W okresie 1919—1925 wprowadzono przejściowo układ systematyczny, następnie zarzucony.

W wyniku dalszych prac reorganizacyjnych księgozbiór zasadniczy Biblioteki im. Lenina składa się dziś z następujących wyodrębnionych części: 1. zbiór dzieł klasyków marksizmu-leninizmu (zorganizowany w 1949), 2. księgozbiór główny — obejmuje książki rosyjskie i obecnie wymienione poniżej (w toku parcelacji), 3. periodica, 4. literatura nierosyjskich narodów ZSRR, 5. literatura krajów demokracji ludowej (powstał w 1950), 6. orientalia (pozaradzieckie), 7. zbiór archiwalny (utworzony w 1945 r. z chwilą otrzymania przez Bibliotekę trzeciego egzemplarza obowiązkowego), 8. kartografia, 9. nuty, 10. wydawnictwa opracowywane zbiorowo (broszury. ulotki i in.), 11. dysertacje, 12. mikrofilmy, 13. literatura dla niewidomych.

(pierwsza konferencja) do 1952, przytaczając dane cyfrowe dotyczące liczby wydanych tytułów oraz udziału poszczególnych bibliotek w pracach bibliograficznych. Na przykładzie poszczególnych wydawnictw referent omawia ich słabe strony, dotyczące zarówno doboru materiału jak i sposobu adnotowania. W 1947 r. ukazały się 73 tytuły bibliografii zalecających, zaś w czteroleciu 1948—1952 aż 1665 tytułów.

Oceniając wydawnictwa bibliograficzne o charakterze zalecającym autor dochodzi do następujących wniosków. Pomoce bibliograficzne z dziedziny nauk polityczno-społecznych winny być staranniejsze niż dotychczas opracowywane, wobec czego ich redagowanie i wydawnictwo należy skoncentrować w bibliotekach centralnych. Analogicznie przedstawia się sprawa wydawania pomocy bibliograficznych na tematy popularno-naukowe i techniczne, które wymagają współpracy bibliotekarzy ze specjalistami z poszczególnych dziedzin. Pewne zaniedbania w dziedzinie popularyzacji literatury pięknej autor przypisuje bibliotekom centralnym (Lenina i Sałtykowa-Szczedrina), stwierdza jednak, że bibliografie z tego zakresu opracowane w terenie nie stoją z reguły na wysokości zadania. Ze względu na swą specyfikę bibliografie regionalne i z zakresu gospodarstwa wiejskiego winny być w pierwszym rzędzie opracowywane przez biblioteki lokalne (bibl. republik, obwodowe itp.). Konkretne zadanie bibliografii zalecających, to pomoc bibliotekom powszechnym w bezpośredniej pracy z czytelnikiem oraz w opracowaniu katalogów. Jako jedną z form bibliografii zalecającej autor wskazuje wzorcowe katalogi dla bibliotek powszechnych oraz drukowane kartki katalogowe zaopatrzone w adnotacje, przy czym zaznacza, że mogą one m. in. służyć jako reklama wydawnictw radzieckich za granicą.

Podsumowując przegląd bibliografii zalecającej ostatnich lat Olszew podkreśla jej dążenie do naukowości, aktywizację propagandy marksizmu-leninizmu oraz dążenie do zaspokojenia pełni zainteresowań społeczeństwa radzieckiego, będących odbiciem radzieckiej rzeczywistości. Poważnym osiągnięciem tego okresu jest pomoc czytelnikom w doborze literatury oraz w sposobach jej wykorzystania, w ogóle zbliżenia bibliografii do konkretnych problemów kierowania czytelnictwem.

Praktyka radziecka wytworzyła następujące typy bibliografii zalecających: poradnik bibliograficzny (ukazatel literatury) spełnia funkcje informatora, plany lektury (plany cztenija) podają kilka tytułów na tematy aktualne z zaznaczeniem kolejności lektury, sposobu wykorzystania itp., Rozmowy o książkach (biesiedy o knigach) przeznaczone głównie dla młodzieży, oraz „p r o m e m o r i a” bibliograficzne (bibliograficzeskaja pamiatka), to wydawnictwa okolicznościowe, zawierające obok adnotowanego wykazu literatury krótkie omówienie rocznicy, której wydawnictwo jest poświęcone, życiorys jubilata itp. Katalogi wzorcowe bibliotek masowych za-

wicraję tylko wykaz pozycji, bez adnotacji. Wreszcie rolę bibliografii zalecających pełnia też a d n o t o w a n e drukowane kartki katalogowe. Formy powyższe nie mogą stanowić kanonów bibliograficznych, a nowe potrzeby życia zrodzą zapewne nowe ich rodzaje.

W końcowej części referatu autor domaga się unifikacji planowania prac bibliograficznych, co z jednej strony powinno w sposób pełniejszy zaspokoić potrzeby czytelnicze, z drugiej zaś — przyczyni się do uniknięcia dublowania prac. Po omówieniu spraw dotyczących podziału tematyki pomiędzy poszczególne resorty i biblioteki autor stwierdza, że bibliografia zalecająca „winna okazać poważną pomoc w likwidacji istotnych różnic pomiędzy pracą fizyczną a umysłową, w podniesieniu poziomu kulturalnego i technicznego robotników do poziomu pracowników inżynieryjno-technicznych”.

Artykuł M. Kleweńskiego i W. Smollera pt. „Skład i struktura zasadniczego księgozbioru Państwowej Biblioteki ZSRR im. Lenina” omawia dzieje i organizację księgozbioru Biblioteki, ze szczególnym uwzględnieniem nowszych prac reorganizacyjnych. Księgozbiór zasadniczy stanowi samodzielną jednostkę spośród dwudziestu wyodrębnionych organizacyjnie księgozbiorów Biblioteki. Powstał na bazie zbiorów Biblioteki Muzeum Rumiancewa w Moskwie, upaństwowionej w 1917 r. i przetworzonej w centralną bibliotekę państwową w r. 1925. Struktura wewnętrzna przeszło milionowego księgozbioru biblioteki muzealnej wywarła silny wpływ na dalszą organizację zbiorów. W ciągu kilkudziesięciu lat istnienia Biblioteki (założona w 1862) można zaobserwować ewolucję idącą w kierunku zerwania z kryteriami czysto formalnymi. Początkowy układ według źródeł nabycia (większe zbior) a dalej według formatu, posługujący się sztywnym systemem sygnatur (sala-szafa-półka-pozycja) zostaje stopniowo zacierany. Nowsze prace reorganizacyjne zwracają większą uwagę na treść książki, jej język, miejsce wydania itp. cechy. W okresie 1919—1925 wprowadzono przejściowo układ systematyczny, następnie zarzucony.

W wyniku dalszych prac reorganizacyjnych księgozbiór zasadniczy Biblioteki im. Lenina składa się dziś z następujących wyodrębnionych części: 1. zbiór dzieł klasyków marksizmu-leninizmu (zorganizowany w 1949), 2. księgozbiór główny — obejmuje książki rosyjskie i obce nie wymienione poniżej (w toku parcelacji), 3. periodica, 4. literatura nierosyjskich narodów ZSRR, 5. literatura krajów demokracji ludowej (powstał w 1950), 6. orientalia (pozaradzieckie), 7. zbiór archiwalny (utworzony w 1945 r. z chwilą otrzymania przez Bibliotekę trzeciego egzemplarza obowiązkowego), 8. kartografia, 9. nuty, 10. wydawnictwa opracowywane zbiorowo (broszury, ulotki i in.), 11. dysertacje, 12. mikrofilmy 13. literatura dla niewidomych.

Struktura wewnętrzna każdego ze zbiorów uzależniona jest od jego charakteru, tak np. księgozbiór nierosyjskich narodów ZSRR dzieli się na poszczególne języki z rozbięciem w liczniejszych grupach na okres przed i po rewolucji.

Stan zbiorów Biblioteki (księgozbiór zasadniczy) przedstawia się następująco:

druki zwarte	4 mil. wol.
czasopisma	3,5 mil. jednostek
gazety	200 tys. roczników
nuty	168 tys. jednostek
druki ulotne	ponad 1 mil. jednostek
dysertacje	27 tys. jednostek
mikrofilmy	39 tys. jednostek

Następny artykuł zbioru to „Zagadnienie cymeliów w Bibliotece im. Lenina” pióra B. Kozłowskiego. Wyjaśniając pokrótce pojęcie cymeliów autor zaznacza, że nie ma ono nic wspólnego z burżuazyjnym bibliofilstwem, lubującym się w różnego rodzaju unikatami i curiosach. Zadaniem Działu Cymeliów, ściślej rzadkich i wartościowych wydawnictw, jest gromadzenie, konserwacja i popularyzacja pomników piśmienniczych będących wyrazem postępu społecznego, ze szczególnym uwzględnieniem ruchów proletariackich. Działalność Działu idzie również w kierunku gromadzenia tych wydawnictw, które wykazują pierwszeństwo postępowej nauki rosyjskiej i wyższość kultury socjalistycznej. Ponadto Dział gromadzi starodruki rosyjskie z przed 1725 r. (wprowadzenie grażdanki) oraz zabytkowe i cenne pozycje piśmiennicze innych narodów (m. in. posiada krakowskie wydawnictwa Fiola z r. 1491). W mniejszym zakresie zbierane są również autografy, grafika, wartościowe oprawy. W zakończeniu artykułu Kozłowski akcentuje mocno, że prace Działu Cymeliów są nastawione nie tylko na gromadzenie i konserwację, ale również i na popularyzację wśród mas (wystawy, wycieczki, mikrofilmy).

Krótki artykuł Pietrowej i Riemiezowej zapoznaje nas z zagadnieniami ochrony księgozbiorów bibliotek radzieckich przed zniszczeniem i z pracami w tym kierunku prowadzonymi przez specjalne laboratorium Biblioteki im. Lenina. Praca omawia też sprawę specjalizacji poszczególnych ośrodków w dziedzinie ochrony książki oraz potrzebę upowszechnienia wśród bibliotek radzieckich zdobyczy na tym odcinku.

Ostatnia pozycja zbioru to przyczynek do historii bibliotekarstwa w ZSRR, artykuł N. Karkłinej: „Zagadnienia bibliotek na zjazdach i konferencjach oświatowych w latach 1918—1920”. Chociaż trzechlecie 1918—1920 było najcięższym okresem w dziejach państwa radziec-

kiego, sprawy kulturalne a wśród nich i biblioteczne zajmują poważne miejsce w działalności partii i władzy młodej republiki radzieckiej. Na podstawie analizy materiałów źródłowych (protokoły, uchwały, przemówienia) autor zapoznaje nas z pracami zjazdów w dziedzinie bibliotekarstwa. Najważniejszym efektem tych prac było upowszechnienie wszystkich bibliotek, które przez to stały się kuźniami nowej radzieckiej inteligencji.

Ukazanie się pierwszego zeszytu »Sbornika« jest oczywistym wyrazem potrzeb naukowych bibliotekarstwa radzieckiego oraz świadectwem, że naukowe problemy bibliotekarstwa są jedną z poważnych dziedzin budownictwa kulturalnego w ZSRR. Jest też dowodem, że praca bibliotek nie może ograniczać się wyłącznie do zagadnień ściśle praktycznych, z drugiej zaś strony, że zagadnienia teoretyczne winny wynikać z potrzeb praktyki i służyć tym potrzebom. Wydawnictwo niniejsze jest obok *Sowietskoj Bibliografii* i *Zapisok Otdiela Rukopisiej* — trzecim organem naukowym bibliotekarstwa w Związku Radzieckim, ukazanie się którego należy powitać z wielką radością, życząc przy tym Kolegium Redakcyjnemu jak najlepszych wyników w pracy

Jerzy Panas

Z Ż Y C I A

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW ZBiAP 19—20 GRUDNIA 1953 r.

REFERAT SPRAWOZDAWCZY KOL. ADAMA STEBELSKIEGO, PRZEWODNICZACEGO ZARZĄDU GŁ.

Zarząd Główny Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich zlecił mi złożyć w dniu dzisiejszym przed Walnym Zgromadzeniem sprawozdanie ze swych czynności i z działalności Związku za czas od ostatniego Walnego Zgromadzenia, tj. 17 kwietnia 1950 r., usprawiedliwić wobec członków Związku fakt znacznego przedłużenia kadencji władz związkowych ponad czas statutem ustalony, przedstawić projekt nowych form organizacyjnych naszej organizacji oraz nakreślić przy tym zadania, które zdaniem jego stoją przed nami jako przed Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich, skupiającym ogół pracowników bibliotecznych różnych typów bibliotek.

Zanim jednak przystąpię do wykonania zlecenia Zarządu, wydaje się rzeczą wskazaną, a nawet konieczną, zdanie sobie sprawy z ogólnej sytuacji, w jakiej znajduje się w tej chwili kraj, z osiągnięć, które są po wojnie jego udziałem oraz z zadań, jakie stoją przed nim w najbliższej przyszłości.

Chwila, w której wypadło nam obradować, jest bowiem szczególnie ważna i doniosła. Mamy za sobą 9 lat ciężkiej, mozolnej pracy nad odbudową i rozbudową zniszczonego przez najazd hitlerowski kraju; jesteśmy u końca czwartego roku wielkiego Planu Sześcioletniego, który w sposób twórczy przetwarza życie polskie i pozwala nam budować na własnej polskiej ziemi nowe, socjalistyczne państwo nie oparte na wyzysku człowieka, lecz na sprawiedliwym udziale wszystkich ludzi pracy w wytworzonych dobrach; jesteśmy w trakcie dyskusowania przez masę pracujących miast i wsi też postawionych przez Komitet Centralny Partii, a zmierzających do zapewnienia szybszego wzrostu stopy życiowej ogółu ludzi pracy; jesteśmy w przededniu Drugiego Zjazdu Partii, który przedyskutować ma dotychczasowe osiągnięcia planu i zatwierdzić wytyczne na dalsze dwa lata; jesteśmy wreszcie — wraz z milionami zwykłych, uczciwych ludzi na całym świecie — uczestnikami nieustępliwej walki o utrwalenie pokoju i ustalenie przyjaznych stosunków między narodami.

Jeśli zwrócimy wzrok nasz ku niedawnej jeszcze przeszłości, jeśli uświadomimy sobie zniszczenia sprzed lat dziewięciu oraz stan kraju w chwili zakończenia narzuconej nam wojny — jakżeż oczywisty jest rezultat naszej pracy i wysiłku wszystkich twórczych ludzi w kraju, którzy — idąc za wskazaniem Partii i pod kierunkiem Rządu — oddali w ciągu ubiegłych lat dziewięciu siły swoje, swą umiejętność i pracę zrazu odbudowie, a od kilku już lat przebudowie i rozbudowie zaniedbanego od wieków kraju; jak oczywiste będzie dla każdego, iż mamy już poza sobą niemałą drogę ku lepszej, radośniejszej przyszłości nas samych i dla naszych dzieci.

Skoncentrowana w tym czasie przez państwo nasze uwaga na rozwój przemysłu i na stałe podnoszenie jego produkcji jako na podstawowy warunek trwałej budowy socjalizmu w naszym kraju — dała w r. 1953 — w wyniku wysiłku polskiej klasy robotniczej, mas chłopskich i pracującej inteligencji — przy zastosowaniu stale doskonalonej techniki — ogólną wartość produkcji przemysłowej wyższą 3,6 raza niż miało to miejsce przed wojną w Polsce kapitalistycznej. W przeliczeniu na jednego mieszkańca kraju wyraża się to wyższą jeszcze liczbą, mianowicie 4,7 raza. Wysunęliśmy się też pod względem globalnej wysokości produkcji przemysłowej na piąte miejsce w Europie, gdy przed wojną zajmowaliśmy jedno z ostatnich miejsc. Nie można też zapominać, że jest to produkcja w 99% oparta na socjalistycznych stosunkach produkcji.

Szczególnie szybki był wzrost produkcji przemysłu ciężkiego, który — jak wiemy — stanowi podstawę naszej ekonomiki i uwarunkowuje rozwój tak przemysłu lekkiego, jak rolnictwa, transportu i budownictwa. W stosunku do czasów przedwojennych produkcja tej kategorii wzrosła od 2,3 do 7 razy, a w obliczeniu na mieszkańca — od 3,3 do 9 razy. Nastąpiła też zmiana, jeśli chodzi o rodzaj produkcji; produkujemy dziś rzeczy i urządzenia, których przed wojną nie produkowaliśmy, jak ciężkie obrabiarki i urządzenia przemysłowe, maszyny elektryczne wielkiej mocy, traktory. Ten wielki wzrost osiągnęliśmy zarówno przez generalną rekonstrukcję szeregu istniejących już zakładów przemysłowych, jak i przez budowę licznych nowych obiektów.

Również tempo rozwoju przemysłu artykułów konsumpcyjnych było znaczne, choć nie dorównywało tempu rozwoju przemysłu ciężkiego. W porównaniu z okresem przedwojennym produkcja głównych artykułów wzrosła od 1,7 do 2,9 razy w porównaniu z rokiem 1938; w przeliczeniu zaś na mieszkańca — do 3,8 razy. I tu — podobnie jak w przemyśle ciężkim — jest to wynikiem rekonstrukcji zakładów istniejących i lepszego wykorzystania ich zdolności produkcyjnych, jak i budowy nowych zakładów.

To socjalistyczne uprzemysłowienie kraju doprowadziło do gruntownego przeobrażenia struktury klasowej ludności i jej składu zawo-

dowego. Liczba pracowników zatrudnionych poza rolnictwem wynosi obecnie ok. 5,5 mil., co w porównaniu z czasami przedwojennymi stanowi wzrost o 101%. Zarysowują się też widoczne i to poważne zmiany w geografii ekonomicznej Polski. Jeśli do tego dodamy, iż przewidziany jest w ciągu najbliższych dwóch lat dalszy rozwój przemysłu naszego o 23—24%, w końcu planu sześcioletniego osiągniemy poziom blisko 4.5 razy wyższy niż w r. 1938. wobec założonego w planie sześcioltnim czterokrotnego wzrostu.

Poczyniliśmy też postępy i w dziedzinie rolnictwa, jakkolwiek nie tak znaczne jak w przemyśle. Postępy, które dotyczą gospodarczych osiągnięć wsi oraz poziomu i warunków jej życia, a które wyrażają się sylwetą traktora i skombinowanej snopowiązarki na jej polach, szkoły i świetlicy w dawnym dworze obszarniczym, maszyny w stodole i elektryczności w obejściu i które pokrótce nazwać możemy nie tylko rewolucją społeczną i gospodarczą, ale także — a może przede wszystkim — rewolucją kulturalną, dokonaną choć jeszcze w pełni nie zakończoną.

W zakresie rozwoju produkcji nie osiągnęliśmy jednak jeszcze na wsi tego, co mamy już za sobą w przemyśle. Gdy bowiem zadania ustalone w planie sześcioltnim dla pierwszych czterech lat zostały wykonane przez przemysł w 114,7%, w dziedzinie produkcji rolnej wykonane zostały one tylko w 82%. Produkcja zaś rolna na jednego mieszkańca kraju wzrosła w r. 1953 w stosunku do lat przedwojennych o nieco ponad 30%. Toteż jednym z głównych założeń dwu ostatnich lat planu sześcioltniego jest, że produkcja globalna w rolnictwie wzrośnie o ok 10%, tj. dwa razy szybciej niżli w ostatnich czterech latach. Osiągnięcia przemysłu pozwalają bowiem na to.

Także i w innych dziedzinach oczywisty i niewątpliwy jest wielki rozwój ludowego państwa polskiego. Nie tu miejsce na szersze omówienie tego. Ograniczam się więc tylko do przypomnienia faktów stylem telegraficznym.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego i komunalnego buduje się w planie sześcioltnim 94 większe osiedla mieszkaniowe. Powstają dwa miasta obliczone na 100 tysięcy mieszkańców każde: Tychy i Nowa Huta. Odbudowują się Gdańsk, Wrocław, Szczecin i inne miasta, nie mówiąc o Warszawie, która zniszczona doszczętnie w r. 1944, dziś jest naszą chlubą i liczy już blisko milion mieszkańców. Ogółem w ciągu 9 lat powojennych oddano do użytku 1200 tysięcy izb mieszkalnych, wyposażonych w nowoczesne urządzenia.

W zakresie urządzeń socjalnych i kulturalnych dość wspomnieć o przejściu przez państwo całości opłat na ubezpieczenia społeczne, o rozszerzeniu opieki nad matką i dzieckiem, o wprowadzeniu urlopów macierzyńskich, o upowszechnieniu wczasów pracowniczych. A przecież to tylko cząstka tego, co zrobiono. Zlikwidowano analfabetyzm, a liczba

uczniów w szkołach podstawowych objęła pełną liczbę dzieci w wieku szkolnym. Liczba szkół siedmioklasowych wzrosła w ciągu czterech lat planu sześcioletniego o 3,7 tysiąca, a liczba uczniów w szkołach średnich, ogólnokształcących i zawodowych, oraz w wyższych jest dziś w porównaniu z okresem przed wojną o 144% wyższa.

Rozwinęła się także bardzo znacznie sieć teatrów, kin, muzeów, świetlic, domów kultury. Nakład książek wzrósł w porównaniu z r. 1938 o 177%, osiągając liczbę 82,2 mil. egzemplarzy w r. 1953. Dzienny zaś nakład gazet wzrósł prawie 5,5-krotnie.

Sieć bibliotek i różnorodność ich typów jest dziś, jak wiemy, wielokrotnie wyższa niż kiedykolwiek była. W samym tylko pionie bibliotek publicznych, dostępnych dla każdego obywatela — liczymy obecnie bez mała 30 tys. bibliotek i punktów bibliotecznych. Przeszło 27,5 tys. miejscowości wiejskich korzysta z książek tej sieci u siebie na miejscu. Liczba książek w bibliotekach publicznych wzrosła w ciągu ubiegłych czterech lat bez mała dwukrotnie i osiągnęła dziś 19,6 miliona. Obsługą tego zasobu zatrudnionych jest dziś w sieci bibliotek publicznych około 55 000 bibliotekarzy wyłącznie temu zawodowi oddanych. A przecież nie jedyna to sieć biblioteczna w Polsce Ludowej. Co do liczby bibliotek — nie co do ich zawartości — równie rozbudowana jest sieć bibliotek szkolnych, licząca około 27 tys., dalej idą biblioteki społeczne, a wkrótce obok nich stanie sieć bibliotek technicznych. A przecież zapomnieć nam nie wolno także o dużej, bogatej i cennej sieci bibliotek naukowych, których same nazwy mówią za siebie, jak Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka w Warszawie, Jagiellońska i Muzeum Czartoryskich w Krakowie, Ossolineum we Wrocławiu, uniwersyteckie w Poznaniu, Toruniu, Lublinie, Łodzi, Politechniki w Warszawie, Miejska w Gdańsku, Kórnicka i szereg innych, ogólnych i specjalnych, których tu dla braku czasu wymienić nie mogę. Spośród tej kategorii bibliotek zaczyna się zarysowywać ostatnio sieć bibliotek PAN w oparciu o dawną bibliotekę PAU, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i innych instytucji naukowych. Skoro mówimy o osiągnięciach w dziedzinie bibliotekarstwa, nie możemy nie podkreślić podstawowego osiągnięcia w tej dziedzinie, jakim jest ustawa biblioteczna z r. 1946 i rozbudowujące się prawodawstwo biblioteczne — o co zabiegaliśmy przed wojną bezskutecznie — a także zapoczątkowane szkolnictwo bibliotekarskie, licealne i na szczeblu wyższym. Wprawdzie nie zwalczyliśmy dotąd wszystkich napotykanych trudności, ale podstawy są już osiągnięte. A przecież to krótkie zasygnalizowanie osiągnięć w zakresie bibliotekarstwa nie wyczerpuje sprawy. Mamy ich wielokrotnie więcej.

Ale dość tego co wyżej przytoczono dla unaocznienia, jak wielkie przeżywamy w Polsce Ludowej zmiany i jak szybko posuwamy się naprzód. Bierzemy w tym wszyscy udział jako szeregowi wykonawcy, wi-

dzimy je i dostrzegamy co dnia w powszedniej, ciężkiej niekiedy pracy, oddając jej swe najlepsze siły i umiłowanie.

W ten sposób stanęliśmy i stoimy niewzruszenie wraz z całym narodem od chwili zakończenia wojny do wielkiego dzieła budownictwa pokojowego, do dźwignia z gruzów i zniszczeń naszych zakładów pracy, do ich szybkiej odbudowy i uwielokrotnienia, do realizowania sprawiedliwości społecznej i upowszechniania kultury i jej dóbr najszerszym masom, spychanym w ustroju kapitalistycznym nie tylko na dno nędzy, ale i na poziom niegodny człowieka. W tym budownictwie socjalistycznym spotkaliśmy przykład i pomoc Związku Radzieckiego, z którym łączą nas więzy braterskiej przyjaźni, spotkaliśmy współdziałanie państw demokracji ludowej, nawiązaliśmy współpracę z dalekimi Chinami Ludowymi i Ludowo Demokratyczną Koreą. Ale nadto na tej samej drodze zrozumienia i współdziałania w dziele umacniania pokoju spotkaliśmy miliony zwykłych uczciwych ludzi na całym świecie. I dumni jesteśmy z tego, że miejsce nasze jest dziś w szeregach obozu pokoju, który pracą oraz postawą przeciwstawia się próbom wywołania następnej wojny mającej przywrócić ustrój krzywdy społecznej i zniweczyć nasze osiągnięcia, a nasze domy i warsztaty pracy obrócić znów w gruzy. Każdy nowowzniesiony dom, każda zbudowana maszyna, każdy dalszy kwintal zboża, każda nowa książka, nowa świetlica czy biblioteka jest w walce tej naszym orężem. Na groźby imperialistów odpowiadamy wytrwałą pracą, świadomą postawą i czujną gotowością. Nie chcemy, by powtórzyły się krwawe lata zmagañ, które w sposób okrutny zniszczyły nasz wielowiekowy dorobek w zakresie dóbr cywilizacyjnych i kulturalnych. Jak już wspomniałem, nie jesteśmy w tej walce odosobnieni. Coraz szersze kręgi ludności we wszystkich krajach świata stają obok nas ramię w ramię, by dać wkład w dzieło utrwalenia pokoju. Z każdym rokiem szeregi nasze rosną i dziś ruch pokoju w świecie przybiera imponujące i groźne dla imperialistów rozmiary. Ich niepokój wzrasta, a wewnętrzne sprzeczności zarysowują się coraz ostrzej. Nikt bardziej jak my nie pragnie zapewnienia naszym warsztatom pracy, naszym rodzinom i samym sobie warunków spokojnej, wydajnej pracy. Stanowimy ponad wszelką wątpliwość przedni szereg ludzi walczących o pokój, przekonani do głębi, iż słuszność, która jest po naszej stronie, musi w ostatecznym wyniku zwyciężyć. I pracę naszą, nasze codzienne wysiłki oddajemy bez reszty sprawie tego zwycięstwa.

Taka jest ogólna sytuacja w chwili obecnej, gdy zebrani tu ocenić mamy dotychczasową działalność Związku i wytyczyć dalsze zadania naszej organizacji bibliotekarskiej. Pod tym też kątem rozważać będziemy celowość i słuszność dotychczasowego naszego postępowania i nakreślonych wskazań pracy na najbliższe lata. A wskazania te zwią-

zane są najściślej z podstawowymi zadaniami naszymi jako bibliotekarzy, jako jednego z odgałęzień pracowników kultury i nauki, których powołaniem jest — ogólnie rzecz biorąc — pogłębienie w masach rewolucji kulturalnej, upowszechnienie i uwielokrotnienie czytelnictwa i wychowanie w ostatecznym wyniku nowego człowieka.

Przechodzę z kolei do przedstawienia działalności Zarządu Głównego Związku za ostatnie trzy lata i podsumowania w największym skrócie osiągniętych rezultatów.

Szczegółowe sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego za czas od ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów tj. od 17 kwietnia 1950 r. do 1 kwietnia 1953 r. opublikowane było w zeszycie 2 *Przeglądu Bibliotecznego* za II kwartał 1953. Nie będę tedy powtarzał wszystkich szczegółowych danych zawartych we wspomnianym sprawozdaniu, które znane jest bez wątpienia wszystkim obecnym. Ograniczę się do omówienia i samokrytycznej oceny głównych dziedzin działalności Zarządu w omawianym okresie. Szły one w kierunku: 1. wykonywania bieżących zadań Związku w szczególności w zakresie szkoleniowym, wydawniczym i naukowobadawczym, bez zaniedbania oczywista spraw ogólnobibliotecznych i zawodowych; 2. doprowadzenia do należytego stanu naszej rachunkowości, w szczególności rachunkowości składnicy druków, oraz do uregulowania naszego zadłużenia wobec Skarbu Państwa i Zakładu Lecznictwa Pracowniczego z tytułu prowadzenia od r. 1946 wspomnianej składnicy druków; 3. opracowania nowych form organizacyjnych naszego Stowarzyszenia, które pozwalałyby na łatwiejsze dotarcie do wszystkich zatrudnionych zawodowo bibliotekarzy i organizowały ich dla wspólnej pracy nad pogłębieniem wiedzy zawodowej opartej na socjalistycznych metodach pracy i wzorach przodującego bibliotekarstwa Związku Radzieckiego.

Zakreślona przez statut działalność Zarządu Głównego Związku rozwijała się w omawianym okresie sprawozdawczym niezupełnie równomiernie. Zapoczątkowana zrazu w r. 1950 w skali zakreślonej przez Walny Zjazd Delegatów, w ciągu r. 1951 nieco osłabła na skutek trudności finansowych, które były następstwem szybkiego likwidowania zadłużeń podatkowych składnicy. Dość wskazać, że poczynając od listopada 1950 r. do końca r. 1951 Zarząd Główny wpłacił na rachunek zaległych i bieżących podatków 257 750 zł. Odbiło się to, rzecz prosta, na budżecie Związku i skrepowowało w znacznym stopniu swobodę działania Zarządu Głównego, którego uwaga była w dodatku bardzo silnie zaprzątnięta sprawą uporządkowania kwestii składnicy druków. Nadto na r. 1951 przypadł dotkliwy dla organizacji naszej cios, mianowicie ustąpienie ze Związku archiwistów, którzy — choć w mniejszej liczbie niż bibliotekarze — byli jego współgospodarzami. Trzech współpracow-

ników Zarządu Głównego opuściło w związku z tym swe stanowiska, referat archiwalny Zarządu Głównego i kilka żywo działających sekcji archiwalnych przy niektórych kołach zawiesiło swoją działalność. Zbieg tych dwóch spraw: kłopoty składnicowe i finansowe oraz ustąpienie archiwistów nie pozostały bez wpływu na szerzenie się demobilizujących nastrojów w środowisku bibliotekarzy. W rezultacie w ciągu roku 1951 działalność niektórych referatów Zarządu Głównego i zainteresowanie nimi poczęło w sposób widoczny słabnąć, mimo starań Prezydium, by zjawisku temu zapobiec. Ten sam objaw dał się zresztą zaobserwować także w szeregu kół. Wobec takiego stanu rzeczy Prezydium za aprobatą Zarządu Głównego zdecydowało się skupić swą uwagę na kilku najważniejszych odcinkach pracy związkowej, a mianowicie na rozbudzeniu zainteresowań i przedsięwzięć naukowych z zakresu bibliotekarstwa, czym zajmował się żywo referat bibliotek naukowych, na ożywieniu prac wydawniczych, zarówno jeśli chodzi o periodyki związkowe jak i wydawnictwa zwarte, czym zajęły się żywo redakcje naszych pism a także referat wydawniczy Zarządu Głównego, na wzmoczeniu szkolenia bibliotekarzy tak doraźnie przez niektóre koła, jak i w sposób ciągły przez zorganizowane przez Zarząd Główny kursy korespondencyjne, na stałym czuwaniu nad sprawami zawodowymi w rozumieniu potrzeb rzeczowych bibliotekarstwa oraz spraw bytowych bibliotekarzy.

Nadto Zarząd Główny uczestniczył w szeregu akcji bibliotecznych specjalnych, które organizowane były bądź przez władze państwowe, bądź przez instytucje społeczne.

Wreszcie, zdając sobie sprawę z niewątpliwych anachronizmów w strukturze Związku a także ze szczególnych i narastających stale jego zadań w społeczeństwie budującym zręby socjalizmu, Zarząd Główny już w lutym 1951 r. przystąpił do opracowania nowej struktury organizacji i sprecyzowania celu, zakresu i metody jego działania.

W związku z powyższym w końcu r. 1951 i w roku następnym nastąpiło widoczne ożywienie działalności Związku. Nie było ono jednak ani równomierne, ani powszechne. Niektóre środowiska pozostały nadal bierne. Były jednak i takie, które wykazywały nieprzerwanie — mimo niesprzyjających niekiedy warunków — stałą aktywność. Należały do nich przede wszystkim Gdańsk, Kraków, Poznań i Stalinogród.

Niemalym bodźcem dla Zarządu Głównego Związku w jego staraniach i zabiegach o nadanie mu właściwych form i właściwej treści była okazywana mu niejednokrotnie pomoc i życzliwa rada Komitetu Centralnego PZPR a także przewyżnione zainteresowanie zamierzeniami i działalnością Związku ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki. Minister Sokorski wyraził to na audyencji w marcu 1952 r., Wiceminister Wilczek w toku kilku wizyt u niego przedstawicielei Związku.

W ciągu 1952 r. prace nad strukturą i ustawieniem organizacji naszej posunęły się tak daleko, że można było w końcu roku opublikować projekt statutu i poddać go szerszej dyskusji. Wysunięte w trakcie jej uwagi Prezydium skrupulatnie rozważało, w niejednym wypadku zasięgając opinii prawnika praktyka dla ustalenia należytych sformułowań. W ten sposób opracowany projekt statutu zgłasza Zarząd Główny w dniu dzisiejszym Walnemu Zgromadzeniu do przedyskutowania i przyjęcia.

Podsumowując rezultaty prac Zarządu Głównego w okresie jego kadencji oraz działalność Związku w tym czasie, skonstatować trzeba na pewnych odcinkach pozytywne osiągnięcia. Do nich zaliczyć należy: 1. usanowanie spraw finansowych i rachunkowości Związku, w pierwszym zaś rzędzie uregulowanie zadłużenia w stosunku do Skarbu Państwa; 2. pobudzenie zainteresowań badawczych i próba ich realizowania w postaci publikacji; 3. ożywienie i uporządkowanie z grubsza działalności wydawniczej Związku; 4. działalność szkoleniowa w ramach, jakie przypadają naszej organizacji w ogólnym planie przygotowywania i doszkalania kadr bibliotecznych; 5. uczestnictwo we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach i dyskusjach w sprawach bibliotekarskich; 6. okazywanie aktywności i troski o sprawy bibliotek i ich pozycję, stan i działalność, o sprawy bytowe bibliotekarzy, o poziom fachowy, a nade wszystko — o dojrzałość ideologiczną kadr bibliotekarskich, o powiązanie ich z ogólnym nurtem życia i uaktywnienie ich na wszystkich odcinkach pracy bibliotecznej jako świadomych i czynnych budowniczych państwa socjalistycznego opartego na sojuszu robotniczo-chłopskim.

Ale miał też Zarząd Główny i jego Prezydium szereg niedociągnięć i uchybień:

1. nie uczestniczył on w dostatecznej mierze jako całość w ustalaniu a zwłaszcza w realizowaniu nakreślonego planu prac Związku. Nie egzekwował też w tym zakresie dostatecznie stanowczo swych uprawnień tak w stosunku do członków jak w stosunku do kół. Działalność jego nie miała dostatecznej ciągłości i ograniczała się często do doraźnych decyzji:

2. ani Zarząd jako całość, ani jego Prezydium jako jego organ wykonawczy nie zdołały zmobilizować niezbędnych współpracowników do wykonania zadań związkowych — i to niekiedy nawet we własnym gronie. Skutkiem tego nawet niektóre referaty Zarządu nie realizowały nakreślonych przez siebie zadań;

3. nie osiągnięto też tego, by Związek przez fakt swego istnienia i przez swą działalność był siłą mobilizującą bibliotekarzy, zwłaszcza bibliotekarzy młodych i by każdy bibliotekarz przynależność swą do Związku traktował jako naturalną konsekwencję wykonywanego za-

wodu, a nie jako fakt wpływający z przyzwyczajenia czy wyrachowania.

Nie ulega wątpliwości, że na dotychczasowy stan rzeczy wpłynęło — zwłaszcza w ostatnich latach — wiele okoliczności niezależnych od samego Zarządu i jego Prezydium i że z tego stanu rzeczy wypływało wiele rozczarowań. Ale tak było. W niejednym też zawiodły same Kola związkowe:

1. nie stanowiły one bowiem w wielu razach zwartej i aktywnej zbiorowości bibliotekarskiej i jako zbiorowość nie „siedziały” dość twar- do w terenie, a skutkiem tego nie panowały nad zagadnieniami w za- kresie spraw i potrzeb bibliotecznych;

2. działając po wielokroć bardzo wydatnie i z oddaniem i osią- gając zamierzone cele doraźne, nie zawsze okazywały szerszą perspek- tywę, a niekiedy nawet zrozumienie roli i zadań Związku jako naczel- nej organizacji bibliotekarskiej. Stwarzało to trudność ustalania pla- nów i nadawało pracom bądź pewien schematyzm, bądź dorywczość;

3. oglądały się niekiedy nadmiernie na Zarząd Główny i wycze- kiwały odeń inicjatywy i instrukcji. A w ostatnich latach przedwcześnie zwątpiły o przyszłości Związku i w niejednym wypadku pozwoliły się zepchnąć na pozycję biernego widza zamiast wzmóc aktywność dla okazania, iż Związek jest organizacją, która ma określone zadania i ra- cję bytu.

Proszę mi wybaczyć tę szczerłość a może i brutalność, z jaką formu- luję podstawowe niedomogi Związku. Ale 8 lat pracy w Zarządzie Głównym dostarczyło mi wiele obserwacji i doświadczeń. Nie mówię tego zresztą, aby kogokolwiek dotknąć lub urazić. Stoimy jednak dziś wobec zagadnienia przeorganizowania naszego Związku i ustawienia na nale- żytej płaszczyźnie zadań Stowarzyszenia. Konieczne jest tedy krytyczne spojrzenie wstecz.

Reaktywowany w r. 1946 Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Pol- skich nawiązał — rzecz to rozumiała — do tradycji Związku Bibliote- karzy Polskich i wcześniejszych odeń Kół Bibliotekarzy z lat 1917—1939. Tradycja to ładna. Ma wiele kart świadczących o postępowej myśli i postawie bibliotekarzy polskich w czasach dominacji w Polsce reakcji i „Ciemnogrodu”. Ale to zaciążyło na naszym Związku a w szczególności na jego statucie obowiązującym do dziś. Pisaliśmy go bowiem w opar- ciu o doświadczenia wyniesione z czasów, gdy nikt w Polsce — poza ograniczonym kołem ludzi światłych i postępowych — nie interesował się poważnie sprawą bibliotek i upowszechnieniem czytelnictwa, trak- tując to jako niebezpieczne nowatorstwo i groźny radykalizm lub — jako maniactwo ludzi naiwnych czy lekkomyślnych. Z tych przyczyn statut nasz jest dziś ponad wszelką wątpliwość anachronizmem. Zmie-

niły się bowiem warunki do gruntu. Powstanie Polski Ludowej, przemiany jakie ona przynosi przebudowując życie od podstaw, stwarzają dla bibliotekarstwa zupełnie nową, diametralnie odmienną od przedwrześniowej sytuację.

W myśl postanowień dekretu z r. 1946 biblioteki i zbiory biblioteczne są uznane za narodowe mienie kulturalne pozostające pod opieką państwa. W Ministerstwie Oświaty utworzona zostaje Naczelna Dyrekcja Bibliotek, przeniesiona następnie do Ministerstwa Kultury i Sztuki i przemianowana na Centralny Zarząd Bibliotek. Powstają wojewódzkie, powiatowe i gminne komitety biblioteczne. Tworzy się sieć bibliotek naukowych, powszechnych z punktami bibliotecznymi, sieć bibliotek oświatowych, społecznych i Związków Zawodowych. Tworzy się Rada Kultury i Sztuki, Rada Czytelnictwa i Książki i jej odpowiedniki na niższych szczeblach terenowych. Organizowane są studia i katedry bibliotekoznawstwa na wyższych uczelniach, naprzód w Łodzi a ostatnio w Warszawie, uruchamia się licealne szkolnictwo średnie bibliotekarskie. Wreszcie Ustawa Konstytucyjna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ustanawiając w artykule 62 prawo obywateli do korzystania ze zdobyczy kultury i do udziału twórczego w rozwoju kultury narodowej, zapewnia realizację tego prawa m. in. przez rozwój bibliotek.

W tych warunkach przepisy naszego statutu, iż „zadaniem Związku jest: a. zespolenie wszystkich bibliotekarzy i archiwistów polskich celem obrony ich interesów zawodowych, ekonomicznych i kulturalnych.. d. czuwanie nad prawidłową organizacją i rozwojem bibliotek i archiwów oraz szkolnictwa w tym zakresie... e. opieka nad zabytkami piśmiennictwa i archiwaliami, które znajdują się poza zorganizowanymi bibliotekami i archiwami... 3... b... prowadzenie szkół zawodowych... c. zakładanie bibliotek...” itd. nie ma realnego uzasadnienia. Nic też dziwnego, że prawie ani jedno z przytoczonych zadań nie zostało przez Związek do chwili obecnej zrealizowane.

Analiza i ocena dotychczasowej działalności Związku w latach 1946—1953 potwierdza to w zupełności.

Opracowany w toku długich narad i rozważań przez Prezydium Zarządu Głównego projekt nowego statutu zaaprobowany przez Plenum Zarządu Głównego:

1. ustawia Stowarzyszenie w sposób konkretny jako zbiorowość w walce o budowę socjalizmu w Polsce, której jako jednostki jesteśmy już uczestnikami przy warsztatach naszej pracy zawodowej;
2. kwalifikuje ogół bibliotekarzy jako pracowników kultury i nauki, o co walka nie jest jeszcze do końca rozegrana;
3. formułuje naukowe i badawcze zadania bibliotekarzy w zakresie bibliotekoznawstwa, bibliografii i wiedzy o książce;

4. nakreśla pozycję Stowarzyszenia w dziedzinie kształcenia i samokształcenia fachowego i ideologicznego bibliotekarzy oraz w akcji krzewienia czytelnictwa.

Formy realizacji zadań to działanie stosowane i obecnie przez Związek, ale przez uwypuklenie prac naukowych i wydawniczych, współzawodnictwa i racjonalizatorstwa oraz akcji samopomocy, a więc akcji z zakresu spraw bytowych, sprawy te zostały w nowym statucie szczególnie silnie podkreślone i są wyraźną wskazówką na przyszłość.

Przepisy dotyczące członkostwa nie odbiegają od ogólnie przyjętych norm. Pragnę jednak zwrócić uwagę Walnego Zgromadzenia na dwa wiążące się ze sobą postanowienia, a mianowicie na postanowienie określające obowiązki członka (§ 12) i na postanowienie dotyczące ewentualnego skreślenia członka z listy członków Stowarzyszenia (§ 16).

Struktura organizacyjna Stowarzyszenia jest w zasadzie prosta. Jednostkami Stowarzyszenia są Okręgi Wojewódzkie i Oddziały Powiatowe, zgodnie z administracyjnym podziałem państwa. Jednostki te są jednak wyłącznie jednostkami administracyjnymi Stowarzyszenia. Prace rzeczowe, bibliotekarskie prowadzone są natomiast w sekcjach grupujących na każdym szczeblu organizacyjnym (administracyjnym) bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach jednego typu, np. naukowych, oświatowych, powszechnych, szkolnych, technicznych, społecznych itd. — jeśli nawet podlegają różnym resortom rządowym; w referatach, koordynujących prace jednego zakresu czy rodzaju, np. badań naukowych, współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, szkolenia i samokształcenia, spraw organizacyjnych (ściślej mówiąc — spraw bytowych), jakkolwiek dotyczących różnych sekcji; w zespołach problemowych grupujących doraźnie członków w oddziale, okręgu lub z całej Polski dla opracowania określonych zadań, np. dla opracowania wskaźników czy norm czynności bibliotecznych lub prowadzenia kursu bibliotekarskiego itd. Zespoły są z reguły komórkami powołanymi na określony czasokres, sekcje zaś i referaty są komórkami stałymi.

W Oddziałach sekcje tworzone są w miarę potrzeby, nie ma tam też, wyjąwszy wypadki szczególne, referatów badań naukowych. Może się zdarzyć, że i w Okręgu nie będzie powołana do życia jakaś sekcja, jeśli nie będzie wśród członków Stowarzyszenia danego Okręgu bibliotekarzy któregoś z typów bibliotek.

Taka organizacja pracy w Stowarzyszeniu wydała się Prezydium Zarządu Głównego najbardziej racjonalną i celową ze względu na specyfikę naszej rzeczywistości bibliotekarskiej. Specyfika zaś polega na tym, iż sprawy biblioteczne w Polsce nie są kierowane centralnie, lecz rozbite między szereg resortów. Istnieje przy tym obecnie co najmniej 6 typów bibliotek, względnie sieci bibliotecznych. Oparcie tedy prac wewnętrznych w Stowarzyszeniu na powiązaniu w sekcjach bibliotekarzy

jednego typu bibliotek, a zatem bibliotekarzy o wspólnej problematyce rzeczowej, wydaje się słuszne. Referaty odgrywać mają wedle tej koncepcji tylko funkcję koordynującą w zakresie niektórych podstawowych zadań Stowarzyszenia i w praktyce odgrywać winny funkcje organu pomocniczego odpowiedniego zarządu.

Konstrukcja władz Stowarzyszenia — naczelnych, okręgowych i oddziałowych — nie odbiega w zasadzie od ogólnie przyjętych norm.

Najwyższą naczelną władzą Stowarzyszenia jest Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów zwoływany przez Prezydium Zarządu Głównego nie rzadziej jak raz na 3 lata. Obrane na Ogólnokrajowym Zjeździe Delegatów Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia z Przewodniczącym Zarządu Głównego na czele jest najwyższą władzą wykonawczą Stowarzyszenia działającą w imieniu Zarządu Głównego.

Składając do dyskusji Walnego Zjazdu Delegatów powyższy projekt nowego statutu — owoc długiej i starannej pracy ustępującego Prezydium — Zarząd Główny zgłasza wniosek o jego uchwalenie. Jednocześnie w imieniu swoim i całego Zarządu Głównego życzą owocnej dyskusji nad złożonym sprawozdaniem z czynności Zarządu i nad projektem statutu Stowarzyszenia. Pozwoli on, jak sądzi ustępujący Zarząd, na rozwinięcie i wzmoczenie działalności naszego Stowarzyszenia. Będzie bodźcem dla ogółu bibliotekarzy do pogłębienia pracy nad sobą, zarówno fachowej jak i ideologicznej, a co za tym idzie i pracy samych bibliotek, do upowszechnienia swych osiągnięć teoretycznych i praktycznych przez koleżeńskie współzawodnictwo i koleżeńską wymianę doświadczeń, do rozszerzenia pracy i oddziaływania bibliotek przez wzmoczenie czytelnictwa, a tym samym dźwignięcia poziomu kulturalnego i fachowego mas, do wkomponowania naszych placówek pracy — bibliotek wszelkich typów — w rytm dzisiejszego życia, które milowymi krokami zmierza ku szczęśliwej przyszłości wszystkich ludzi pracy, wywołonych w państwie socjalistycznym z wiekowego ucisku.

PROTOKÓŁ OBRAD WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW ZBiAP

Porządek dzienny:

Pierwszy dzień obrad.

1. Zagajenie i wybór Prezydium
2. Wybór Komisji Weryfikacyjnej
3. Przyjęcie protokołu z poprzedniego Zjazdu
4. Wybór Komisji Statutowej i Wnioskowej
5. Referat sprawozdawczo - statutowy Przewodniczącego Zarządu Głównego ZBiAP.

6. Sprawozdanie Komisji Weryfikacyjnej
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
8. Dyskusja

Drugi dzień obrad.

1. Dalszy ciąg dyskusji
2. Uchwała wniosków Komisji Rewizyjnej
3. Wnioski Komisji Statutowej
4. Wybór Komisji Skrutacyjnej
5. Wybór władz
6. Referat Komisji Wnioskowej
7. Dyskusja
8. Zamknięcie Zjazdu.

Obrady, odbywające się w gmachu N.O.T., otworzył przewodniczący Związku kol. Adam Stebelski witając zebranych i gości, i zapraszając do przewodniczenia Zjazdowi prof. A. Birkenmajera. Prof. Birkenmajer zaprosił do prezydium kol. Bieńkowskiego, Baumgarta i Kotarskiego jako zastępców przewodniczącego, oraz kol. Bocheńską, Świderskiego, Oliwińską i Nagórską jako członków.

Następnie przewodniczący poprosił o zabranie głosu wiceministra Kultury i Sztuki Piotrowskiego, który w przemówieniu swym stwierdził, że w walce o realizację tez IX Plenum KC PZPR nie może zabraknąć nikogo, tym bardziej zaś bibliotekarzy. Biblioteki w walce o podniesienie rolnictwa muszą spopularyzować wśród chłopów książkę rolniczą. Zadanie to stoi nie tylko przed punktami bibliotecznymi i całą siecią bibliotek powszechnych, ale także przed bibliotekami naukowymi. One to muszą wypracować wskazówki metodyczne, instrukcyjne i bibliograficzne. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, którego statut dziś będzie dyskutowany, może i powinno odegrać dużą rolę w podnoszeniu ideologicznego i zawodowego poziomu bibliotekarzy, w popularyzowaniu nowych metod pracy. Wykonanie tych zadań zależy od aktywności członków i sprawności władz Stowarzyszenia. Ministerstwo Kultury i Sztuki będzie się starało nawiązać ze Stowarzyszeniem bliższą współpracę na odcinku upowszechnienia czytelnictwa i kultury.

Dziękując ob. Wiceministrowi za przemówienie, przewodniczący zapewnił, że bibliotekarze widzą stojące przed nimi zadania i oceniają obiektywne warunki, jakie im stworzyła Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Do Komisji Weryfikacyjnej wybrani zostali jednogłośnie kol.: Hodbod (Tarnów), Millerowa (Warszawa), Pazyra (Warszawa).

Następnie przyjęto bez odczytywania protokołów ostatniego Walnego Zebrania Delegatów ZBiAP, drukowany w Przeglądzie Bibliotecznym z r. 1950 (s. 345).

Przewodniczący zarządza wybory do roboczych komisji Zjazdu. Wybrano przez aklamację następujące składy: Komisja Statutowa kol.: Bieńkowski (Warszawa), Barowa (Kraków), Grabowska (Olsztyn), Skorupa (Stalinogród), Bocheński (Gdańsk), Dubiejek (Pułtusk). Komisja Wnioskowa kol.: Korpała (Kraków), Pelczar (Gdańsk), Szymiczek (Stalinogród), Halina Zakrzewska (Warszawa), Walterowa (Łódź). Komisja matka kol.: Szymiczek (Stalinogród), Telega (Szczecin), Chelstowski (Kraków), Nagórska (Łódź), Kruk (Warszawa).

Z kolei przewodniczący ustępującego Zarządu kol. A. Stebelski odczytał referat sprawozdawczo-statutowy, po czym zarządzone przerwy w obradach.

Posiedzeniu popołudniowemu przewodniczył kol. Bienkowski, który na wstępie wezwał Komisję Weryfikacyjną do złożenia sprawozdania. Sprawozdanie odczytał kol. Hodobod stwierdzając, że w zebraniu bierze udział 72 delegatów posiadających prawomocne mandaty.

Następnie kol. Augustyniak (Łódź) złożył obszerne sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, zgłaszającej w konkluzji wnioszek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu.

Przewodniczący otwiera dyskusję nad referatem i sprawozdaniami.

Zabierają głos kolejno kol.: Telega (Szczecin), Barowa (Kraków), Hleb-Koszańska (Warszawa), Korpała (Kraków), Remer (Warszawa), Sobell (Dzierżonów), Walterowa (Łódź), Hryniewiczowa (Warszawa), Frankowski (Koszalin), Kozioł (Warszawa), Dubiejek (Pułtusk), Horodyski (Warszawa), Swiderski (Poznań), Szymiczek (Stalinogród).

Dyskutanci naświetlają różne problemy związane z życiem bibliotekarzy i z zadaniami stojącymi przed Stowarzyszeniem. Szczególną uwagę poświęcono sprawie niewłaściwego niekiedy jeszcze stosunku terenowych Rad Narodowych do pracy bibliotek, — zaniebdaniu w projektach osiedli robotniczych spraw budownictwa lokalów bibliotecznych, — niezrealizowaniu uchwał Narady Czytelnictwa z maja 1952 r. Mówiono o konieczności koordynacji prac bibliograficznych, o potrzebie wyższych studiów i uniwersyteckiego podręcznika bibliotekoznawstwa. Działalność ustępującego Zarządu poddano rzeczowej krytyce stwierdzając osiągnięcia, ale i braki jego pracy. Wskazano, że jednym z podstawowych założeń nowego Stowarzyszenia jest nie jego masowość, lecz aktywność — że jednym z naczelných jego zadań musi być rozbudowa wydawnictw w zakresie bibliotekarstwa, jako instrumentu wychowawczego dla nowych kadr bibliotekarzy.

W czasie dyskusji wpłynął do prezydium projekt listu do Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego Partii, Bolesława Bieruta. Projekt listu przyjęto długotrwałymi oklaskami.*

Na tym zakończono pierwszy dzień obrad.

Przedpołudniowemu posiedzeniu drugiego dnia Zjazdu przewodniczył kol. Kotarski (Warszawa), który otworzył dalszy ciąg dyskusji. Głos zabierali kol.: Muszyński (Sopot), Gojski (Warszawa), Remerowa (Warszawa), Piasecki (Kraków), Olszewska (Bydgoszcz), Dubiszewski — przedstawiciel CRZZ (Warszawa), Zakrzewska (Częstochowa), Bocheński (Gdańsk), Marcollac (Zielona Góra), Bieńkowski (Warszawa), Czerwińska (Muszyna), Wieczorek (Łódź), Des Loges (Gdańsk), Walterowa (Łódź).

W czasie dyskusji zabrała głos tow. Cieślukowska, przedstawicielka KC PZPR, która w dłuższym przemówieniu zobrazowała dotychczasowe osiągnięcia zwyczajnej rewolucji kulturalnej w Polsce, a dalej wskazała na problem przygotowania nowych kadr bibliotekarskich, jako na naczelną zadanie Stowarzyszenia. Charakteryzując pracę ZBiAP mówczyni stwierdziła, że Związek zrobił bardzo dużo, ale ma do zrobienia jeszcze więcej. Jednym z zadań Stowarzyszenia musi być zespolenie bibliotekarzy na gruncie zainteresowań zawodowych. Najważniejsze są tu dwa problemy: rewizja pewnych przestarzałych poglądów reprezentowanych przez niektórych członków starej kadry, doświadczonych w pracy, ale nie rozumiejących wielu zagadnień współczesności. Drugi problem —

* Tekst listu zob. *Bibliotekarz* 1954 nr 1.

to potrzeba intensywnego zawodowego szkolenia i wychowania armii młodych, nowych ludzi w bibliotekarstwie. Wśród nich jest wielu ofiarnych ideowców i tych trzeba przede wszystkim kształcić. Naukowe zadania Stowarzyszenia są także wielkie, ale nauka musi być związana z praktyką, z życiem codziennym. W świetle nowych zadań polityczno-gospodarczych trzeba skoncentrować uwagę na bibliotekach gminnych a także na bibliotekach robotniczych, bo tam najwięcej trzeba pomocy naukowej i organizacyjnej. Stowarzyszenie będzie miało możliwość sięgnąć do każdego bibliotekarza i dopomóc mu w doskonaleniu metod pracy. Trzeba także, by Stowarzyszenie zwalczało pokutujące w wielu Radach Narodowych przesady co do funkcji bibliotekarza, Stowarzyszenie musi dobijać się o powszechne zrozumienie faktu, że bibliotekarz to pedagog wychowujący społeczeństwo, pomagający w budowie socjalizmu. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przywiązuje do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich dużą wagę. Polska Ludowa jest silna świadomością i aktywnością mas, które zrzeszają się w organizacjach społecznych, gdzie koncentruje się kolektywna inicjatywa. Partia oczekuje od Stowarzyszenia wzmoczonej pracy nad podniesieniem pracy bibliotekarzy na wyższy poziom. Bibliotekarze zaś powinni mieć oparcie w terenowych organizacjach partyjnych, którym Partia zwróci uwagę na rolę bibliotek, na troski i kłopoty bibliotekarzy. Obrady Zjazdu powinny zmobilizować bibliotekarzy do pracy nad budową socjalizmu, do realizacji wytycznych Partii i Rządu.

Przewodniczący kol. Kotarski w serdecznych słowach podziękował tow. Cieślukowskiej za obietnicę pomocy Partii dla poczyniń Stowarzyszenia.

Pozostali dyskutanci omawiali zarówno sprawy statutu przyszłego Stowarzyszenia, jak i problemy zawodu. Podkreślano konieczność stabilizacji zawodu przez opracowanie pragmatyki bibliotekarskiej oraz utrzymanie wyższych studiów bibliotekoznawczych. Stwierdzono, że w terenowych kołach ZBiAP wskutek niejasnej dotychczas sytuacji Związku zapanowała martwość, ale Zjazd i nowy statut zmobilizują je na nowo. Mówiono o wielkiej roli Stowarzyszenia dla powiązania wysiłków pojedynczych bibliotekarzy, o konieczności zorganizowanej pomocy bibliotek naukowych bibliotekarzom pracującym bezpośrednio w terenie. Charakteryzowano ofiarność bibliotekarzy gminnych i punktowych, na których ciąży wiele obowiązków, a którzy pracują niemal bezpłatnie. Kol. Dubiszewski, przedstawiciel CRZZ zadeklarował akces bibliotekarzy sieci związkowej do aktywnej pracy w Stowarzyszeniu.

Po przerwie obiadowej obradom przewodniczy kol. Baumgart (Kraków) i udziela głosu kol. Stebelskiemu, który podsumowuje dyskusję. Mówca stwierdza, że Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich będzie miejscem wspólnych zetknięć bibliotekarzy różnych grup i typów, a zatem wytworzy się jednolita grupa zawodowa, pracująca we wspólnych zespołach. Istotą Stowarzyszenia będzie nie liczba jego członków, lecz ich aktywność i metody pracy. Czynniki polityczne i rządowe doceniają rolę Stowarzyszenia i chcą, by stało się ono jednym z elementów kierujących pracą bibliotek.

Przewodniczący zamyka dyskusję i poddaje pod głosowanie wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Następnie kol. Bienkowski imieniem Komisji Statutowej referuje zgłoszone poprawki do projektu statutu. Przewodniczący zarządza głoso-

wanie nad poprawionym projektem statutu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Statut uchwalono jednogłośnie i z tą chwilą zaczął on obowiązywać w dalszym toku obrad.¹

Przewodniczący zarządza wybór władz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zgodnie z § 29 obowiązującego statutu. Do komisji skrutacyjnej powołano kol.: Wieczorka (Łódź), Imruchową (Sosnowiec) i Halinę Zakrzewską (Warszawa). Komisja Matka zgłasza listę kandydatów do Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Koleżeńskiego. W wyniku tajnego głosowania zostali wybrani:

Do Zarządu Głównego:

Członkowie Prezydium: Andrzej Grodek, Stefan Kotarski, Czesław Koziół, Irena Morsztynkiewiczowa, Alicja Halpernowa, Tadeusz Remer, Aleksander Birkenmajer, Regina Fleszarowa, Janina Kraczkiewicz, Zbigniew Kempka, Adam Stebelski.

Delegaci Okręgów: Alfreda Romanowska (Białystok), Józef Podgóreczny (Bydgoszcz), Marian Pelczar (Gdańsk), Stanisław Masztaler (Kielce), Aleksander Majorek (Koszalin), Jan Baumgart (Kraków), Mieczysława Wełnianka (Lublin), Jan Augustyniak (Łódź), Antoni Ławinski (woj. łódzkie), Irena Grabowska (Olsztyn), Maria Gęszczynska (Opole), Maria Szymańska (Poznań), Tadeusz Stanisław (Rzeszów), Czesław Kozak (Stalinogród), Stanisław Telega (Szczecin), Stanisław Konopka (Warszawa), Aleksandra Oliwińska (woj. warsz.), Marta Burbianka (Wrocław), Jadwiga Marcollac (Zielona Góra).

Do Głównej Komisji Rewizyjnej: członkowie — Helena Walterowa, Zofia Hryniewicz, Anna Kochańska, Walery Dąbrowski, Marian Łodyński. Zastępcy: Jadwiga Szemplińska, Adam Bocheński, Izabela Nagorska.

Do Głównego Sądu Koleżeńskiego: członkowie — Adam Lewak, Aleksandra Stanisławska, Jan Karakułski. Zastępcy: Józef Meyer, Wanda Dąbrowska.

Przewodniczący udziela głosu kol. Korpale jako przewodniczącemu Komisji wnioskowej. Komisja rozpatrzyła 17 wniosków, przyjęła 9 wniosków, 3 potraktowała jako dezyderaty.

Wnioski:

1. Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny S.B.P. do nawiązania ściślejszej łączności z Główną Radą Czytelnictwa i Książki przy Prezesie Rady Ministrów i przeprowadzania z sekretariatem R.C. i K. stałych konsultacji w zakresie lustrowania terenowych Rad Czytelnictwa i Książki, w szczególności zaś chodzi o spowodowanie, aby organizacje społeczne kulturalne i młodzieżowe typowały właściwych i stałych przedstawicieli do Rad, nadto aby traktowały ich udział w pracach i zebraniach Rad jako obowiązek organizacyjny.

2. Walny Zjazd Delegatów zobowiązuje Zarząd Główny do podjęcia starań o szybszą realizację wniosków wysuniętych na Ogólnokrajowej Naradzie Bibliotekarzy w Warszawie w maju 1952 i na Ogólnopolskiej Naradzie Działaczy Kultury i Sztuki w Szczecinie w grudniu 1952 r.

3. Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do podjęcia starań o organizowanie wyjazdów (praktyk) przodujących bibliotekarzy i aktywistów S.B.P. do ZSRR i krajów demokracji ludowej. Poznanie

¹ Tekst Statutu zostanie opublikowany po zatwierdzeniu go przez władze administracyjne (Przyp. red.).

nowych, postępowych metod pracy i wymiana doświadczeń przyczynia się do podniesienia poziomu pracy bibliotek i czytelnictwa.

4. Mając na względzie rozwój pracy naukowo-badawczej w zakresie bibliotekoznawstwa i nadanie mu kierunku marksistowskiego Walny Zjazd Delegatów zwraca się do Zarządu Głównego o podjęcie starań zmierzających do realizacji wniosków I Kongresu Nauki Polskiej w sprawie powołania Instytutu Bibliotekoznawstwa i utrzymania uniwersyteckich studiów bibliotekoznawczych. Dotychczasowe bowiem doświadczenie budzi zrozumiały niepokój o losy katedry warszawskiej, a przesądzona już likwidacja katedry łódzkiej jest uszczupleniem z trudem wywalczonego dotychczasowego stanu posiadania. Rozbudowa sieci bibliotek, zróżnicowanie ich typów i rozszerzenie funkcji bibliotek wymaga stałego przeprowadzania założeń teoretycznych na podstawie gruntownych prac badawczych. Wzmocnienie istniejącego ośrodka uniwersyteckiego i rozbudowa studium i zakładu bibliotekoznawczego — zapewniłyby oparcie dla naszych młodych kadr naukowych, niezbędne dla dalszego rozwoju bibliotekarstwa polskiego.

5. Walny Zjazd Delegatów stwierdza, że dla rozwoju masowego czytelnictwa i podniesienia jego roli w rewolucji kulturalnej konieczne jest utworzenie placówki naukowo-metodycznej badającej zagadnienia upowszechnienia czytelnictwa i książki oraz prowadzącej działalność instrukcyjno-metodyczną i poradnictwo dla tej dziedziny działalności kulturalno-oświatowej. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do poczynienia starań u kompetentnych czynników celem jak najrychlejszego uruchomienia tej placówki i uważa, że należy ją powiązać ściśle z jedną z wielkich bibliotek.

6. Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do podjęcia energicznych starań u właściwych władz: 1. o przyspieszenie lokalizacji i budowy gmachu Biblioteki Narodowej, 2. o ściśle przestrzeganie zaleceń Zespołu II Prezydium Rady Ministrów (pismo OR/2835/51 z dn. 28.VIII.51 do Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych) w sprawie lokali bibliotek, podkreślając trudności, jakie wynikają ze stosowania zasady branżowego przydziału lokali w starych domach, skutkiem czego widoki uzyskania w nich pomieszczeń dla bibliotek są znikome, 3. o włączenie do programów budownictwa osiedlowego lokali dla bibliotek osiedlowych, 4. o konsultowanie projektów planów budynków i lokali bibliotecznych przez rzeczoznawców-bibliotekarzy.

7. Stwierdzając, że zaopatrzenie bibliotek w druki biblioteczne uległo pogorszeniu po zlikwidowaniu specjalnej składnicy druków bibliotecznych przy Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do podjęcia starań o rozszerzenie asortymentu druków i pomocy bibliotecznych oraz spowodowanie rewizji dystrybucji i zlej jakości tychże pomocy i druków bibliotecznych.

8. Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do podjęcia starań o opracowanie i zatwierdzenie przez czynniki miarodajne odrębnych norm materiałowych i opałowych dla bibliotek. Zastosowanie do bibliotek ogólnych norm administracyjnych nie jest wystarczające ze względu na specyficzną pracę w bibliotekach. Przy normach materiałowych administracyjnych bierze się pod uwagę ilość pracowników biurowych, podczas gdy w odniesieniu do bibliotek czynnikiem decydującym nie może być liczba pracowników, lecz liczba opracowywanych tomów i obsługiwanych czytelników.

Przy normach opałowych, zwłaszcza dla bibliotek powszechnych, należy wziąć pod uwagę nie tylko kubaturę, lecz także rodzaj pomiesz-

czeń. Są to przeważnie lokale handlowe, niedostatecznie zabezpieczone przed zimnem, z bezpośrednim wyjściem na zewnątrz, narażone na oziębianie przez wielki przepływ dzienny czytelników.

9. Walny Zjazd Delegatów stwierdza konieczność wprowadzenia znaczków jako dowodu wpłaty składek członkowskich. Proponuje się składki w wysokości 0,2% od poborów, a mianowicie:

do 500	zł zarobku	— 1.00 zł
„ 500—700	„ „	— 1.5 „
„ 750—1000	„ „	— 2.00 „
„ 1000—1500	„ „	— 3.00 „
powyżej 1500	„ „	— 5.00 „

Dezyderaty:

1. W celu właściwego wykonania zadań przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Walny Zjazd Delegatów apeluje do Zarządu Głównego o wzmożenie starań u właściwych władz o przydzielenie dla Zarządu Głównego a także dla Zarządów Okręgowych odpowiednich lokali.

2. Walny Zjazd Delegatów zwraca się do Zarządu Głównego z dezyderatem opracowania projektu regulaminu wypożyczania międzybibliotecznego, który obowiązując biblioteki wszystkich typów ujednoliciłby ten rodzaj pracy bibliotecznej szczególnie ważny dla należytej pomocy w rozwoju czytelnictwa miast i wsi.

3. Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny, by mając na względzie rozwój prac naukowobadawczych i podnoszenie poziomu fachowego pracowników wszystkich typów bibliotek, zajął się ustawowym ujednoczeniem ilości godzin pracy pracowników bibliotek, uzyskując możliwość przyznania bibliotekarzom (dla celów badań naukowych podejmowanych w ramach planów naukowych danej biblioteki, względnie dla uzasadnionych celów dalszego kształcenia się fachowego) użycia jednej godziny pracy dziennie w ramach obowiązujących godzin pracy na te cele.

Przedstawione wnioski zostały przyjęte bez dyskusji.

Przewodnictwo obrad obejmuje kol. prof. Birkenmajer i udziela głosu kol. Stebelskiemu, który przed zamknięciem Zjazdu pragnie podziękować swym współtowarzyszom pracy w Prezydium Zarządu Głównego ZBiAP. To, że Związek przetrwał najcięższy okres, że wyszedł z impasu, zawdzięczać trzeba ofiarnej pracy kol.: Kempki, Steffenowej, Remera, Horodyskiego i Kotarskiego.

Z kolei kol. Bieńkowski odczytuje tekst rezolucji Zjazdu.² Zebrani przyjmują ją oklaskami.

Głos zabiera prof. Birkenmajer, który poświęca kilka słów pamięci zmarłych ostatnio członków ZBiAP, wymieniając wybitniejszych: Adama Łysakowskiego, Jana Muszkowskiego, Karola Badeckiego, Stanisława Bodniaka, Aleksego Bachulskiego, oraz dwóch zasłużonych magazynierów: Wiktora Ziajowskiego i Jana Pietrasa. Zebrani uczcili ich pamięć chwilą milczenia.

Zamykając obrady prof. Birkenmajer wyraża przekonanie, że bibliotekarze potrafią ramy statutu nowego Stowarzyszenia nappełnić życiem, że Stowarzyszenie stanie się czynnikiem niezbędnym w budowaniu kultury. Życzy tego wszystkim kolegom bibliotekarzom.

² Tekst Rezolucji podajemy na czele zeszytu.

Na zebraniu Zarządu Głównego odbytym zaraz po zakończeniu obrad, Prezydium ukonstytuowało się w sposób następujący: przewodniczący — Andrzej Grodek, I wiceprzewodniczący — Stefan Kotarski, II wiceprzewodniczący — Czesław Koziół, sekretarz generalny — Irena Morsztynkiewiczowa, zastępca sekretarza gen. — Alicja Halpernowa, skarbnik — Tadeusz Remer, członkowie: Aleksander Birkenmajer, Regina Fleszarowa, Janina Kraczkiewicz, Zbigniew Kempka i Adam Stebelski.

Kierownictwo referatów i sekcji objęli: referat szkolenia i doształcania — Krystyna Remerowa, badań naukowych — Artur Bardach, organizacji pracy bibliotecznej — Maria Bzowska, organizacyjny — Zofia Steffenowa, czytelnictwa — Lucyna Szczegodzińska.

Sekcja bibliotek powszechnych — Stefania Okupska, bibliotek szkolnych — Stefan Bzdega, bibliotek naukowych — Stanisław Pazyra, bibliotek urzędów centralnych — Felicja Działikówna, bibliotek technicznych — Ryszard Przelaskowski, bibliotek społecznych — Antoni Dubiszewski.

UCHWAŁA PREZYDIUM RZĄDU W SPRAWIE ROZWOJU SIECI FACHOWYCH BIBLIOTEK ZAKŁADOWYCH

Dnia 24 września 1953 r. Prezydium Rządu wydało uchwałę w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych, która ma na celu zapewnienie należytej organizacji i prawidłowej działalności fachowych bibliotek w zakładach pracy. Uchwała weszła w życie z dniem ogłoszenia jej w Monitorze Polskim nr A—94: 16 października 1953 r.

Podobnie jak dekret Rządu z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi ustanawiający ogólnopolską sieć bibliotek publicznych, uchwała z dnia 24 września dokonuje radykalnego przełomu w dotychczasowym stanie i organizacji polskich bibliotek technicznych. Brak jednolitego powiązania organizacyjnego fachowych bibliotek zakładowych, brak opieki metodyczno-instrukcyjnej, trudności gospodarcze i finansowe, których przyczyną było często niedoceniecie lub niezrozumienie roli biblioteki fachowej i jej potrzeb ze strony kierownictwa zakładu pracy, powodowały niedostateczne wykorzystanie bibliotek fachowych i hamowanie rozwoju ich działalności.

Dotychczasowe trudności i usterki w pracy bibliotek fachowych rozwiązuje w zupełnie zasadniczy sposób uchwała Prezydium Rządu, która tworzy jednolitą organizacyjnie sieć biblioteczną ustanawiając w jej obrębie utworzenie sieci resortowych oraz głównych bibliotek branżowych dla poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej i decydując o powstaniu Centralnej Biblioteki Technicznej wzorem analogicznych bibliotek istniejących w ZSRR, Czechosłowacji, na Węgrzech i w innych krajach. Uchwała powiększa ilość istniejących obecnie bibliotek fachowych nakładając obowiązek ich tworzenia w zakładach pracy zatrudniających ponad 100 pracowników i przewiduje wydanie szeregu zarządzeń mających na celu zapewnienie dalszego rozwoju bibliotekarstwa fachowego.

W skład fachowych bibliotek zakładowych wejdą, w myśl uchwały, istniejące dotychczas w zakładach pracy wyodrębnione księgozbiory klubów techniki i racjonalizacji oraz księgozbiory podręczne z zakresu techniki, rozproszone w poszczególnych działach zakładów. Biblioteki

związków zawodowych oraz innych instytucji społecznych obsługujące pracowników zakładu w zakresie literatury pięknej i społeczno-politycznej będą istniały nadal odrębnie, jakkolwiek uchwała przewiduje ich współpracę z bibliotekami fachowymi, łączenie ich wspólnym lokalem a nawet obsługą.

Zadaniem bibliotek fachowych będzie: zaspokajanie potrzeb pracowników w zakresie literatury fachowej wiążącej się z zadaniami produkcyjnymi i technicznymi danego zakładu; zaspokajanie potrzeb w zakresie literatury społeczno-politycznej niezbędnej dla zrozumienia powiązań między zagadnieniami produkcyjnymi a polityczno-gospodarczymi; propagowanie czytelnictwa literatury technicznej; pomoc dla pracowników zakładu, zwłaszcza dla pracowników fizycznych, w doborze lektury i jej studiowaniu; ścisła współpraca z bibliotekami związków zawodowych i organizacji społecznych obsługującymi pracowników zakładu pracy.

Ważnym zadaniem bibliotek fachowych, włączającym je do służby dokumentacyjnej, będzie też pełnienie w miarę potrzeby funkcji punktów dokumentacyjnych, które będą informowały pracowników o wydawnictwach naukowo-technicznych z zakresu interesującego dany zakład pracy oraz pośredniczyły w dostarczaniu tych wydawnictw.

Uchwała zapewni bibliotekom fachowym opiekę kierownictwa zakładów pracy wyznaczając funkcje opiekunów bibliotek lub komisji bibliotecznych w bibliotekach liczących ponad 500 tomów. Obowiązkiem opiekunów bibliotek i komisji bibliotecznych będzie: czuwanie nad działalnością i rozwojem biblioteki, krzewienie czytelnictwa literatury fachowej wśród pracowników zakładu, organizacja współpracy biblioteki fachowej z innymi bibliotekami w danym zakładzie pracy, rozpatrywanie i opiniowanie planów pracy, planów uzupełnienia zbiorów, preliminarzy budżetowych, sprawozdań biblioteki itp. oraz pomoc w zapewnieniu potrzebnych kredytów, lokalu, wyposażenia w sprzęt i pomoce biblioteczne.

W trosce o zapewnienie bibliotekom fachowym obsługi posiadającej przeszkolenie bibliotekarskie uchwała nakłada na Centralny Instytut Dokumentacji Naukowo-Technicznej obowiązek opracowania i uzgodnienia z Ministerstwem Kultury i Sztuki programów kursowego i zaocznego szkolenia bibliotekarzy dla fachowych bibliotek zakładowych oraz przeszkolenia do końca 1954 roku co najmniej 1000 osób.

Uchwała nakłada na kierownictwo zakładów pracy obowiązek zapewnienia odpowiednich, w miarę możliwości oddzielnych pomieszczeń dla bibliotek, wyposażenia ich w potrzebny sprzęt oraz zapewnienia odpowiednich środków finansowych na zakup i abonowanie literatury fachowej, jej biblioteczne opracowanie i konserwację. Środki finansowe mają być udzielane bibliotekom w wysokości odpowiadającej potrzebom zakładów pracy.

Wszystkie biblioteki fachowe w obrębie danego resortu będą tworzyły sieć biblioteczną powiązaną funkcjonalnie w zakresie instruktażu, planowego uzupełniania i wymiany zbiorów bibliotecznych oraz wymiany usług. Opiekę nad bibliotekami fachowymi poszczególnych branż w resortach, w zakresie wymienionych usług, będą sprawowały główne biblioteki branżowe, których zorganizowanie uchwała przewiduje na koniec marca 1954 r. Główne biblioteki branżowe będą utworzone w oparciu o istniejące większe biblioteki techniczne — głównie biblioteki instytutów naukowo-badawczych lub centralnych zarządów przemysłowych, biur projektowych i konstrukcyjnych.

Główne biblioteki branżowe oprócz gromadzenia literatury z zakresu swojej branży w możliwie najpełniejszym asortymencie, będą obowiązane do prowadzenia instruktażu pracowników bibliotek zakładowych oraz opiekunów i komisji bibliotecznych, do udzielania pomocy bibliotekom przez wypożyczanie im swoich zbiorów, dostarczanie fotokopii i mikrofilmów oraz wskazywanie literatury zalecającej i wydawanie jej katalogów.

Dla pełnienia nadzoru nad działalnością bibliotek fachowych w resorcie uchwałą przewiduje utworzenie w departamentach techniki poszczególnych ministerstw odpowiednich komórek organizacyjnych. Zadaniem tych komórek będzie również współpraca z przedsiębiorstwami kolportażu i zbytu czasopism i książek, czuwanie nad zaopatrzeniem podlegających im jednostek w literaturę fachową, kontrola i akceptacja zamówień na literaturę zagraniczną oraz współpraca z radami czytelnictwa i książki.

Oparciem dla głównych bibliotek branżowych będzie Centralna Biblioteka Techniczna, której utworzenie przewidziane jest w ramach Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej. Będzie ona podstawową bazą źródłową dla prac dokumentacyjnych, współpracując ściśle z bibliotekami branżowymi, zakładowymi i innymi technicznymi o charakterze naukowym. w szczególności przez udzielanie pomocy organizacyjnej i metodyczno-instrukcyjnej, przez koordynację prac zespołowych, prowadzenie centralnej ewidencji zbiorów, organizację wypożyczeń międzybibliotecznych oraz szkolenie bibliotekarzy bibliotek fachowych. Przewidziane jest również utworzenie oddziałów Centralnej Biblioteki Technicznej w większych ośrodkach przemysłowych.

Funkcje Centralnej Biblioteki Technicznej do czasu jej utworzenia pełnić ma Centralny Instytut Dokumentacji Naukowo-Technicznej, którego biblioteka tworzy załączek przyszłych zbiorów Centralnej Biblioteki Technicznej. Do księgozbioru Centralnej Biblioteki Technicznej i jej oddziałów mają wejść w przyszłości książki mało wykorzystane lub nieprzydatne w innych bibliotekach technicznych.

Dla jak najszerzego spopularyzowania i upowszechnienia literatury technicznej powstaną też księgozbiory z zakresu techniki w bibliotekach wojewódzkich lub miejskich w ważniejszych ośrodkach przemysłowych.

Główną troską bibliotek zorganizowanych w sieci fachowych bibliotek zakładowych powinna stać się pomoc pracownikom zakładów produkcyjnych w realizacji tez wysuniętych na IX Plenum KC PZPR, pomoc w zdobywaniu wyższych kwalifikacji zawodowych, w podnoszeniu wydajności pracy i jakości produkcji, popularyzacja literatury o przodujących metodach pracy i najnowszych zdobyczach techniki w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Wykorzystując wszystkie swoje możliwości dla wypełnienia tych zadań, biblioteki staną się aktywnym uczestnikiem walki o podwyższenie sił wytwórczych kraju w dążeniu do podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Edward Kossuth

KURS DLA SAMODZIELNYCH PRACOWNIKÓW BIBLIOGRAFICZNYCH 21.IX — 19.X.1953

Zorganizowanie kursu bibliograficznego na poziomie wyższym postulowano od lat kilku. W sprawozdaniu z kursu bibliograficznego

Ministerstwa Oświaty (listopad—grudzień 1949), podkreślała tę potrzebę dr H. Hleb-Koszańska, kierownik tego kursu¹. W końcu r. 1951 na życzenie Centralnego Zarządu Bibliotek Instytut Bibliograficzny opracował plan szkolenia bibliografów na najbliższy okres, proponując urządzenie jednego kursu na poziomie średnim i dwóch na poziomie wyższym: kilkumiesięcznego dla osób z Warszawy i jednomiesięcznego dla słuchaczy pozawarszawskich.

Pilna potrzeba szkolenia bibliografów dyktowana jest przez coraz bujniejszy rozwój prac bibliograficznych, jaki obserwujemy w Polsce w ostatnich latach. Jest to objaw pomyślny, świadczący o dążeniu do planowej organizacji nauki, której postęp i rozwój uwarunkowany jest odpowiednim stanem bibliografii poszczególnych dziedzin.

»Wykaz bibliografii retrospektywnych opracowywanych w Polsce (stan 1952 r.)« opublikowany w jednym z ostatnich zeszytów *Biuletynu Instytutu Bibliograficznego* (T. 4 nr 2, oprac. Z. Daszkowski) wymienia 377 pozycji. Ostatni »Spis bibliografii bieżących w Polsce (stan z grudnia 1951)« *Komunikat 13 Instytutu Bibliograficznego*, oprac. M. Małachowska-Staszeliś) podaje 93 tytuły². Te prace wykonywane są tylko w niewielkim procencie przez personel wykwalifikowany, znający zasady racjonalnej organizacji pracy bibliograficznej. O braku tych umiejętności świadczą częstokroć publikacje bibliograficzne; potrzeby kształcenia bibliografów dowodzą liczne porady i konsultacje udzielane przez Instytut Bibliograficzny.

Jak w świetle tych potrzeb przedstawiało się u nas dotychczas zagadnienie szkolenia kadr bibliograficznych i jakie rezultaty tej akcji mamy do zanotowania?

Wspomniani na wstępie Kurs Bibliograficzny Ministerstwa Oświaty, na poziomie średnim, pierwszy w Polsce kurs z tego zakresu, przeschkolił 19 osób; Seminarium bibliograficzne prowadzone w Instytucie Bibliograficznym w 1952 r. (luty—czerwiec) objęło 17 osób, wyłącznie z Biblioteki Narodowej. Oddzielnie trzeba wymienić tygodniowe kursy dla dokumentalistów organizowane od r. 1950 przez Centralny Instytut Dokumentacji Naukowo-Technicznej (czwarty z kolei odbył się w grudniu 1953), szkolące pracowników ośrodków dokumentacyjnych w instytutach naukowo-technicznych różnych dziedzin. Nie biorę tutaj pod uwagę wykładów i ćwiczeń z bibliografii, prowadzonych w ramach specjalizacji bibliotekoznawczej w uniwersytetach, ani zajęć z tego zakresu w liceach bibliotekarskich, bo mają one na celu tylko ogólne zapoznanie młodzieży z bibliografią, i to od strony użytkowania spisów bibliograficznych a nie od strony ich opracowywania.

Zestawiając wyniki dotychczasowej akcji szkoleniowej — niepełna 40 absolwentów dłuższych kursów bibliograficznych — z faktycznymi potrzebami kilkuset istniejących w Polsce warsztatów pracy bibliograficznej, jasno zdamy sobie sprawę, jak dużo jeszcze jest na tym polu do zrobienia. Toteż zorganizowanie Kursu dla Samodzielnych Pracowników Bibliograficznych powierzone przez Ministerstwo Kultury i Sztuki (CZB) Bibliotece Narodowej (Instytutowi Bibliograficznemu) spełniało istniejące od dawna zamówienie społeczne.

¹ zob. *Przegląd Biblioteczny* 1950 s. 161—169.

² Liczby te nie są ostateczne, bo wymienione wykazy nie uchwyciły zapewne wszystkich prac bibliograficznych prowadzonych w Polsce.

Z a łoż e n i a i p r o g r a m K u r s u. Głównym zadaniem Kursu — zgodnie z wytycznymi CZB — było przeszkolenie samodzielnych pracowników bibliograficznych z bibliotek naukowych i instytutów naukowo-badawczych w zakresie metodyki bibliografii specjalnych, w oparciu o doświadczenia i osiągnięcia bibliografii radzieckiej i z uwzględnieniem potrzeb dyktowanych przez plan 6-letni. Zgodnie z tym założeniem program Kursu najsilniejszy akcent położył na zagadnieniach sporządzania spisów bibliograficznych.

Z ogólnej liczby 150 godzin wykładowych, które należało rozłożyć na 25 dni zajęć, przewidziano kolejno: na zagadnienia ogólne, wprowadzające — 13 godzin, na metodykę bibliograficzną — 64 godz., na organizację bibliografii w Polsce i za granicą, ze szczególnym uwzględnieniem ZSRR — 29 godzin, na wykłady monograficzne, pogłębiające niektóre tematy szczegółowe — 17 godzin, na zajęcia seminaryjne (referaty z dyskusją) — 20, na kolokwium 7 godzin. Z tego zestawienia wynika, że metodyce bibliografii poświęcono prawie 43% ogólnej liczby godzin, a procent ten będzie jeszcze większy, jeśli się uwzględni, że również zajęcia seminaryjne skupiały się przeważnie koło praktycznych problemów pracy bibliograficznej.

Podaję szczegółowy program Kursu z nazwiskami wykładowców:

- I. Zagadnienia ogólne
1. Zadania bibliografii w ustroju socjalizmu 1 godz. (W. Bieńkowski)
 2. Bibliografia, przedmiot i metody 2 godz. (M. Dembowski)
 3. Cechy i rodzaje książki 2 godz. (Z. Kossonogowa)
 4. Rodzaje spisów bibliograficznych 4 godz. (J. Pelcowa)
 5. Historia bibliografii 3 godz. (A. Czekajewska)
 6. Bibliograf, przygotowanie 1 godz. (H. Hleb-Koszańska)
- II. Sporządzanie spisów bibliograficznych (różnych typów)
7. Dobór materiału 7 godz. (J. Pelcowa)
 8. Opis rejestracyjny (zasadniczy) 14 godz. (H. Sawoniak)
 9. Opis rzeczowy (ogólnie) 2 godz. (H. Sawoniak)
 10. Klasyfikacja działowa, systematyczna i klasowa 5 godz. (H. Sawoniak)
 11. Klasyfikacja dziesiętna 5 godz. (J. Bornsteinowa)
 12. Opis przedmiotowy 6 godz. (J. Kossonoga)
 13. Adnotacje 8 godz. (H. Hleb-Koszańska)
 14. Układ bibliografii 4 godz. (H. Sawoniak)
 15. Spisy pomocnicze (indeksy) 4 godz. (Z. Stasiewska)
 16. Kompozycja typograficzna 3 godz. (M. Pisarska)
 17. Czynności wydawnicze (ze zwiedzaniem Drukarni Domu Słowa Polskiego) 6 godz. (J. Czerniatowicz)
- III. Organizacja bibliografii
- A. Organizacja bibliografii w Polsce
18. Instytut Bibliograficzny 1 godz. (H. Hleb-Koszańska)
 19. »Przewodnik Bibliograficzny« 2 godz. (Z. Stasiewska)
 20. Centralny druk kart katalogowych 1 godz. (B. Eychlerowa)
 21. »Bibliografia Zawartości Czasopism« 2 godz. (A. Wróblewski)

22. Bibliografia 1901—1950.	2 godz. (Z. Daszkowski)
23. Prace dokumentacyjne Instytutu Bibliograficznego (ogólnie)	1 godz. (H. Sawoniak)
24. »Bibliografia Bibliografii i Nauki o książce«	1 godz. (H. Sawoniak)
25. Prace bibliograficzne specjalne w Polsce (specjalizacja bibliotek, próby organizacji sieci bibliograficznej)	2 godz. (Z. Daszkowski)
26. Centralne katalogi — historia	1 godz. (J. Gruszecka)
” ” — metody	1 godz. (J. Czerniatowicz)
27. Centralny katalog księgoznawstwa	1 godz. (J. Gruszecka)
28. Służba informacyjno - bibliograficzna	6 godz. (M. Manteufflowa)
B. Organizacja bibliografii za granicą	
29. Bibliografia w ZSRR	2 godz. (K. Remerowa)
30. Bibliografia w krajach demokracji ludowej	2 godz. (J. Pelcowa)
31. Bibliografia w krajach kapitalistycznych	2 godz. (J. Pelcowa)
32. Koordynacja prac bibliograficznych w skali światowej (normalizacja bibliograficzna międzynarodowa)	2 godz. (J. Pelcowa)
IV. Wykłady monograficzne	
33. Statystyka wydawnicza	1 godz. (M. Budzanowska)
34. »Bibliografia Polska« Estreicherów	3 godz. (M. Dembowska)
35. Radziecka bibliografia zalecająca	2 godz. (A. Wróblewski)
36. Bibliografia osobowa ze specjalnym uwzględnieniem bibliografii podmiotowej klasyków marksizmu-leninizmu i działaczy politycznych	2 godz. (H. Hleb-Koszańska i P. Girwićówna)
37. Dokumentacja naukowo-techniczna (ze zwiedzaniem Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej)	4 godz. (Z. Majewski)
38. Prace bibliograficzne Instytutu Badań Literackich	2 godz. (W. Suchodolski)
39. Technika na usługach bibliografii	3 godz. (H. Sawoniak)
Seminarium (referaty słuchaczy z dyskusją)	20 godz. (kier. M. Dembowska)
	<hr/>
	143 godz.
	<hr/>
Kolokwium	7 godz.
Razem	150 godz.

Przewidywano poza tym wykład o pracach bibliograficznych Instytutu Historii PAN, ale nie doszedł on do skutku z powodu choroby prelegenta, dra J. Baumgarta.

Wśród 22 prelegentów 12 było z Instytutu Bibliograficznego, 4 — z innych działów Biblioteki Narodowej, 6 — spoza Biblioteki Narodowej. Na wykładowców z Instytutu Bibliograficznego przypało z ogólnej liczby 143 godzin zajęć — 96 godzin czyli ponad 67%.

O r g a n i z a c j a Kursu i realizacja programu. Kurs nie był przewidziany rocznym planem prac Instytutu Bibliograficznego. Zlecenie zorganizowania kursu otrzymała Biblioteka Narodowa 9 czerwca 1953 r. Ze względów budżetowych kurs należało rozpocząć przed upływem III kwartału. Do końca czerwca opracowano i uzgodniono z CZB program kursu, ustalono zespół wykładowców oraz listę instytucyj, których przedstawiciele mieli wziąć udział w kursie. W tytowaniu instytucyj wzięto pod uwagę najważniejsze biblioteki naukowe ogólne oraz te biblioteki specjalne i instytuty naukowo-badawcze, które prowadzą większe prace bibliograficzne. W piśmie do instytucji, rozesłanym z początkiem lipca, określono kwalifikacje wymagane od kandydatów, a mianowicie: 1. ukończone studia wyższe; 2. znajomość (w lekturze) przynajmniej jednego języka obcego; 3. ogólna — praktyczna i teoretyczna — znajomość pracy bibliotekarskiej i bibliograficznej; 4. wykazane w dotychczasowej pracy specjalne zainteresowanie i uzdolnienie do pracy bibliograficznej (dokładność, umiejętność krytycznej oceny piśmiennictwa).

Z zaproszonych 20 instytucyj 19 odpowiedziało pozytywnie, delegując na kurs zasadniczo po jednej osobie. (W wyjątkowych przypadkach uwzględniono zgłoszenia 2 lub 3 kandydatów z jednej instytucji). Prócz tego wpłynęło szereg zgłoszeń z innych ośrodków, z których tylko nieliczne można było uwzględnić. Wreszcie Dyrekcja Biblioteki Narodowej delegowała na kurs 18 osób z tym, że będą one uczęszczały tylko na wykłady oraz na te ćwiczenia, które można prowadzić z większą ilością słuchaczy. (Prócz tego dwugodzinne ćwiczenia z opisu bibliograficznego przeprowadzono z tą grupą słuchaczy w terminie późniejszym, po zamknięciu kursu).

Kurs zgromadził ogółem 44 osoby: 33 z Warszawy i 11 z innych miast. Ten zespół reprezentował 24 instytucje, w tym 14 bibliotek, 9 instytutów naukowo-badawczych i 1 towarzystwo naukowe. Prócz tego kilka osób uczęszczało w charakterze hospitantów na niektóre wykłady.

Na 6 tygodni przed rozpoczęciem kursu rozesłano kandydatom wykaz lektury wstępnej, na dwa tygodnie przed kursem — program zajęć. Jednocześnie proszono kandydatów o przygotowanie materiału do referatów, których tematem miały być przede wszystkim prace bibliograficzne wykonywane w poszczególnych instytucjach. Przed wykładami słuchacze otrzymali konspekty wykładów z wykazem lektury do każdego tematu. Oddzielnie doręczono uczestnikom spis lektury obowiązkowej, obejmujący 15 podstawowych pozycji, głównie z zakresu metodyki bibliograficznej.

Zajęcia odbywały się w godzinach 9—15 w sali użyczonyj przez Szkołę Główną Planowania i Statystyki.

Wykłady były ilustrowane pokazami odpowiedniego materiału — wydawnictw polskich i zagranicznych. Tu odczuwało się poważnie brak podstawowych wydawnictw bibliograficznych radzieckich, które ciągle jeszcze do nas nie docierają.

Jeśli chodzi o ćwiczenia, nie ustalono z góry ich wymiaru w ogólnym czasie przewidzianym na dany temat, pozostawiając to do uregulowania prelegentom, którzy zależnie od potrzeby prowadzili zajęcia praktyczne zbiorowe w trakcie wykładu, a poza tym ćwiczenia indywidualne wykonywane samodzielnie przez każdego słuchacza. Niektóre ćwiczenia przygotowywane były przez uczestników kursu poza godzinami stałych zajęć i następnie kontrolowane przez wykładawcę.

Na zebraniach seminaryjnych prowadzonych przez kierownika Kursu słuchacze (tylko spoza Biblioteki Narodowej) wygłaszali referaty omawiające konkretne prace bibliograficzne, w których referent brał udział, ewentualnie prace prowadzone na terenie danej instytucji. (Ciekawsze tematy: bibliografia śląska, bibliografia morska, bibliografia kopernikowska, słownik bibliotekarzy i in. pracowników książki). Prócz tego tematem referatów były podstawowe wydawnictwa bibliograficzne — bibliografie bibliografii polskie i zagraniczne oraz »Zarys dziejów bibliografii w Polsce« J. Korpały. W dyskusji nad referatami poruszane były najczęściej praktyczne zagadnienia pracy bibliograficznej. Jedno z zebrań — prowadzone przez dyrektora Instytutu z udziałem dyrektora Biblioteki Narodowej i kierowników działów Instytutu — poświęcone było dyskusji kursistów nad wydawnictwami Instytutu Bibliograficznego.

Programu Kursu dopełniły dwie wycieczki: do Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej i do Drukarni Domu Słowa Polskiego.

Frekwencja na Kursie była b. dobra, wynosiła ponad 98⁰/₁₀₀.

W godzinach popołudniowych słuchacze korzystali z księgozbioru Instytutu Bibliograficznego, przygotowując się do referatów i do kolokwium.

Kierownik kursu był obecny prawie na wszystkich wykładach, a prócz tego w czasie popołudniowym w ciągu 2 godzin dziennie był do dyspozycji słuchaczy, udzielając wskazówek i wyjaśnień.

Na zakończenie Kursu odbyło się kolokwium. W skład komisji egzaminacyjnej weszli: dyrektor Instytutu Bibliograficznego — dr H. Hleb-Koszańska jako przewodniczący, mgr H. Sawoniak — kustosz Instytutu Bibliograficznego i niżej podpisana jako kierownik Kursu. Kolokwium przeprowadzono w dwóch terminach: 19 X dla uczestników kursu spoza Biblioteki Narodowej i 6—7 XI dla słuchaczy z Biblioteki Narodowej. W pierwszym terminie obecny był przy kolokwium delegat Min. Kultury i Sztuki, naczelnik mgr E. Pawlikowska.

Wszyscy słuchacze przystąpili do kolokwium i złożyli je z wynikiem pomyślnym. (2 osoby, które w pierwszym terminie nie wykazały dostatecznych wiadomości, dopuszczono do kolokwium po raz drugi). Wyniki według ocen przedstawiają się następująco:

wynik b. dobry — 17 osób, dobry — 22 osoby, dostateczny — 5 osób.

Kurs ukończyli i świadectwa otrzymali:

mgr Henryk Baranowski, Biblioteka Uniw., Toruń

mgr Irena Chmielińska, Państw. Inst. Sztuki, Warszawa

Halina Cirlicz, Biblioteka Narodowa

dr Maria Cytowska, Biblioteka Narodowa

mgr Jadwiga Czachowska, Inst. Badań Literackich, Warszawa

mgr Bogumiła Czaplicka, Biblioteka Narodowa

- mgr Barbara Eychlerowa, Biblioteka Narodowa
 mgr Helena Falkowska, Biblioteka Narodowa
 mgr Stefania Fedorko, Biblioteka UMCS, Lublin
 mgr Renata Głowacka, Inst. Biologii Doświadcz., Łódź
 mgr Irena Godlewska, Biblioteka Jagiellońska, Kraków
 mgr Leokadia Gorzelska, Biblioteka Narodowa
 mgr Helena Grabowska, Biblioteka Narodowa
 dr Romuald Gustaw, Biblioteka KUL, Lublin
 mgr Wanda Humięcka, Biblioteka PAN, Warszawa
 Irena Jarońska, Centr. Inst. Roln., Warszawa
 mgr Halina Kiepuska, Biblioteka Narodowa
 Krystyna Knobloch, Biblioteka Narodowa
 mgr Maria Kramperowa, Biblioteka Uniw., Poznań
 mgr Wanda Kryńska, Biblioteka Narodowa
 mgr Bogumił Kupść, Biblioteka Narodowa
 mgr Zofia Liskówna, Biblioteka Narodowa
 mgr Zofia Makowiecka, Inst. Badań Literackich, Warszawa
 Maria Mieczkowska, Biblioteka Narodowa
 Stanisław Mielczarski, Biblioteka Miejska, Gdańsk
 Stanisława Mierzejewska, Państw. Inst. Geol., Warszawa
 mgr Jerzy Panas, Biblioteka Narodowa
 mgr Maria Prokopowicz, Biblioteka Narodowa
 dr Maria Przywecka, Biblioteka Uniw., Wrocław
 mgr Krystyna Ramlau, Biblioteka Narodowa
 mgr Zofia Rytel, Inst. Handlu i Żywnienia Zbiorow., Warszawa
 Halina Sierzputowska, Inst. Pol.-Radz., Warszawa
 mgr Zofia Staffowa, Inst. Ekon. Rol. SGGW, Warszawa
 mgr Maria Sternińska, Biblioteka Narodowa
 mgr Maria Stokowa, Inst. Badań Literackich, Warszawa
 mgr Wanda Stummer, Biblioteka Uniw., Warszawa
 mgr Zofia Szymanowska, Biblioteka Sejmowa, Warszawa
 dr Franciszek Szymiczek, Biblioteka Śląska, Stalinogród
 Wanda Teliga, Państw. Inst. Sztuki, Warszawa
 mgr Irena Treichel, Biblioteka Uniw., Łódź
 mgr Halina Tuszyńska, Pol. Tow. Geogr., Warszawa
 Bożena Wróblewska, Biblioteka Narodowa
 mgr Mieczysław Zacharski, Biblioteka Ossolineum, Wrocław
 dr Anna Żukowska, Inst. Pedagog., Warszawa

Wydatki związane z Kursem pokryto ze specjalnych kredytów przekazanych Bibliotece Narodowej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Wydano ogółem 20 839 zł, z tego na zakwaterowanie, utrzymanie i podróże słuchaczy zamiejscowych — 10 596 zł.

Sprawy gospodarcze i administracyjne Kursu prowadziła Halina Cirlicz, asystentkami Kursu były mgr Wanda Kryńska i mgr Janina Wilgat.

U w a g i i w n i o s k i. Przygotowanie Kursu (nieprzewidzianego, jak już wspomniano, w planie rocznym Biblioteki Narodowej) w ciągu trzech miesięcy, i to w okresie urlopów, wymagało dużego wysiłku i intensywnej pracy. Trzeba jednak stwierdzić, że kurs ten zorganizowano w pomyślniejszych warunkach niż pierwszy kurs bibliograficzny w 1949 r. Od tego czasu Instytut Bibliograficzny rozwinął się i o krzepł, rozbudował swój warsztat, wypracował metody, rozszerzył zasięg swego oddziaływania. Dojrzał do roli czynnika instruującego i konsultującego prace bibliograficzne w skali ogólnokrajowej. Działalność

normalizacyjna, prowadzona przez Instytut w ścisłym porozumieniu z Polskim Komitetem Normalizacyjnym, przyniosła już konkretne wyniki w postaci kilku najważniejszych norm bibliograficznych. W toku tych prac ukształtowała się podstawowa systematyka zagadnień i terminologia fachowa, tak ważna dla osiągnięcia porozumienia we współpracy bibliograficznej jak zresztą i w każdej innej dziedzinie. To wszystko zaważyło w sposób pozytywny na organizacji kursu i jego wynikach. Trzeba tu jeszcze dodać, że na pomyślnie rezultaty Kursu wpłynął w niemalym stopniu wyrównany na ogół poziom uczestników. Prawie wszystkie instytucje skierowały na kurs pracowników o wymaganych kwalifikacjach. Do wyjątków — które w przyszłości należy wykluczyć na kursie tego poziomu — należały przypadki delegowania osób nie pracujących czynnie w zakresie bibliografii. W przeważającej większości na kursie znalazły się osoby zaawansowane w pracy bibliograficznej, niektóre z nich miały już za sobą publikacje z tego zakresu. Ci słuchacze odnieśli niewątpliwie duże korzyści, uporządkowali i usystematyzowali swoje wiadomości, pogłębili swoje zainteresowania. Z uznaniem należy podkreślić poważną i aktywną postawę ogółu słuchaczy, pilność i zdyscyplinowanie, co bardzo ułatwiło pracę wykładowców i kierownictwa.

Do najważniejszych osiągnięć Kursu należy niewątpliwie fakt, że uczestnicy kursu zdobyli orientację w całości prac bibliograficznych prowadzonych w kraju, zarówno w centrali — Instytucie Bibliograficznym — jak i w licznych ośrodkach specjalnych. Dzięki temu ludzie pracujący nawet na wąskim odcinku bibliografii, w zakresie szczegółowej dziedziny czy zagadnienia, uświadomili sobie, że ich praca jest ważnym ogniwem w ogólnej akcji mającej na celu organizację nauki czy upowszechnienie kultury.

Niejednokrotnie z referatów wygłaszanych na seminariach dowiadywali się słuchacze, że dosłownie takie same prace prowadzi się w różnych instytucjach. (Jaskrawym tego przykładem jest słownik bibliograficzny bibliotekarzy i innych pracowników książki opracowywany w czterech ośrodkach!). To było najwymowniejszym argumentem świadczącym o konieczności jak najszybszego uzgodnienia i skoordynowania prac bibliograficznych w zasięgu krajowym.

Podkreślając pozytywne strony Kursu, nie można przemilczeć jego braków i niedociągnięć. Jednym z nich — trudnym do uniknięcia, gdy w kursie biorą udział słuchacze pozamiejscowi — było zbyt duże skondensowanie obszernego materiału w krótkim stosunkowo czasie. Sześć godzin zajęć obowiązkowych, a ponadto indywidualna lektura popołudniowa wymagały poważnego wysiłku. Prócz tego — konieczność złożenia kolokwium bezpośrednio po zakończeniu zajęć, bez kilkudniowej choćby przerwy, nie pozwalała słuchaczom na spokojne uporządkowanie i powtórzenie wiadomości.

Jako jedną ze słabych stron Kursu zanotować należy zbyt małą ilość ćwiczeń. Z wypowiedzi słuchaczy wynika, że zajęcia praktyczne, nawet na kursie o poziomie wyższym, powinny zajmować więcej miejsca w programie. Przeznaczenie stosunkowo dużej ilości godzin na wykłady tłumaczy się brakiem odpowiedniego piśmiennictwa z zakresu teorii i metodyki bibliografii. Gdyby się takimi pomocami w dostatecznym zakresie dysponowało, można byłoby zalecić słuchaczom indywidualne przygotowanie odpowiedniego materiału a następnie zbiorowe referowanie go i przedyskutowanie na seminariach. W ogóle jako wskazówkę dla przyszłych kursów tego rodzaju należy przyjąć: więcej czasu

na ćwiczenia i zajęcia seminaryjne — referaty z dyskusją. Powinno by się też przewidzieć w programie i budżecie przyszłych kursów bibliograficznych urządzenie w kilka miesięcy po kursie konferencji absolwentów, na której mogliby oni pogłębić i uzupełnić swoją wiedzę bibliograficzną.

Ilość zgłoszeń, które wpłynęły na Kurs i z których wielu nie można było uwzględnić, świadczy o ciągłej potrzebie szkolenia pracowników bibliograficznych. Pod adresem Ministerstwa Kultury i Sztuki trzeba zatem wysunąć dezyderat zorganizowania następnego kursu bibliograficznego w bliskiej przyszłości.

Maria Dembowska

KURS SŁUŻBY INFORMACYJNO - BIBLIOGRAFICZNEJ

W dniach 9—21 listopada 1953 r. Biblioteka Narodowa na zlecenie Centralnego Zarządu Bibliotek zorganizowała kurs służby informacyjno-bibliograficznej.¹ Był on przeznaczony przede wszystkim dla czynnych pracowników służby informacyjnej bibliotek o charakterze ogólnym, których ośrodki muszą udzielać informacji ze wszystkich dziedzin wiedzy, względnie kierować kwerendy do bibliotek i instytutów specjalnych. W praktyce, obok przedstawicieli bibliotek wojewódzkich (13), miejskich (7), uniwersyteckich (6), Biblioteki Śląskiej (1) i Narodowej (1) dopuszczono również 7 osób z bibliotek specjalnych, przede wszystkim o charakterze społeczno-ekonomicznym. Razem na kurs uczęszczało 36 rzeczywistych słuchaczy (z tego 27 osób spoza Warszawy) oraz 6 hospitantów. Spośród rzeczywistych słuchaczy 27 osób miało ukończone wyższe studia ze stopniem magistra lub doktora, większość pozostałych stanowili dyplomanci lub absolwenci wyższych uczelni. Tylko 12 osób przeszło zawodowe przeszkolenie bibliotekarskie.

Ogólne kierownictwo kursu Dyrekcja Biblioteki Narodowej zleciła dr M. Manteufflowej, stronę administracyjno-gospodarczą — H. Cirlicz. Zespół wykładowców stanowiło 17 osób z Warszawy, jedna z Poznania, jedna ze Stalinogrodu.

Kurs objął 12 dni roboczych, które wypełniły wykłady, ćwiczenia oraz referaty słuchaczy. Ponadto uczestnicy Kursu zwiedzili warszawskie instytuty oraz ośrodki bibliograficzne i informacyjne. Zorganizowano również wycieczkę do Domu Słowa Polskiego.

Kurs zakończył się kolokwium, które złożyło 35 słuchaczy.

W OBRONIE KATEDRY BIBLIOTEKOZNAWSTWA UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

W listopadzie ub. r. odbyła się ostatnia narada produkcyjna katedry bibliotekoznawstwa przy Uniwersytecie Łódzkim. Ostatnia dlatego, że brali w niej udział tylko studenci, którzy w końcu bieżącego semestru przystąpią do egzaminu magisterskiego. Zabrakło zaś młodszych kolegów z I roku drugiego stopnia studiów. Zabrakło ich na skutek nieuruchomienia tego roku studiów przy naszej katedrze, w przeciwieństwie do Uni-

¹ Obszerne sprawozdanie z kursu zob. *Bibliotekarz* 1953 nr 6 s. 180.

wersytetu Warszawskiego. Powyższy fakt utwierdził nas w przekonaniu, że sprawa likwidacji katedry bibliotekoznawstwa przy U. Ł. jest tylko kwestią czasu. Byłoby to krzywdzące tym bardziej, że katedra bibliotekoznawstwa przy naszym uniwersytecie jest pierwszą, która zapoczątkowała w Polsce Ludowej kształcenie bibliotekarzy na stopniu uniwersyteckim. Troska o dalsze losy katedry znalazła swój wyraz na wspomnianej naradzie produkcyjnej. Wydaje się nam rzeczą słuszną przypomnieć w tym miejscu garść szczegółów z działalności katedry, która na odcinku kształcenia fachowych kadr bibliotekarskich ma znaczenie pionierskie. Katedra bibliotekoznawstwa przy U. Ł. istnieje od r. 1945, utworzona jednocześnie z powstaniem uczelni wysiłkiem, staraniem i pracą prof. Muszkowskiego. Pierwsze siedmioletnie jej rozwoju znalazło odbicie w artykule napisanym przez jej inicjatora, twórcę i organizatora.¹

Po latach walki i zmagañ, w roku akademickim 1952/53 stanęło wreszcie bibliotekoznawstwo łódzkie na trwalszej podstawie, obejmując specjalizację bibliotekarską na III roku studiów filologicznych i historycznych, oraz trójsemestralne studium II stopnia zakończone egzaminem magisterskim. Na specjalizację bibliotekarską zapisało się 32 osoby, na studium II stopnia 13 osób, w tym 5 studentów Uniw. Łódzkiego, 4 z Uniw. Jagiell., 3 z Uniw. Wrocławskiego i 1 osoba z Uniw. Toruńskiego. Zakładem posiadającym poważny księgozbiór bibliograficzny i 2 siły naukowo-pomocnicze kierował w dalszym ciągu prof. Muszkowski, który objął też wykład kursowy (4 godz. tygodniowo) na II stopniu studiów oraz seminarium magisterskie. Wykład monograficzny z zakresu rękopisoznawstwa powierzony został dr Helenie Więckowskiej, a ćwiczenia z bibliografii st. asyst. mgr Czekajewskiej pod kierunkiem profesora. Wykłady na specjalizacji bibliotekarskiej (III rok) z zakresu bibliotekoznawstwa objęły dr H. Więckowska i mgr M. Trzcńska, ćwiczenia zaś z katalogowania alfabetycznego i rzeczowego st. asyst. mgr Brzozowska.

Nagła śmierć prof. Muszkowskiego w dniu 31 I 1953 była bolesnym ciosem i wstrząsem dla rozwijającej się katedry. Zabrakło jej kierownika, opiekuna i wykładowcy, który nie zdążył ustalić z nami ostatecznych tematów prac magisterskich ani wykończyć zaplanowanego programu wykładów. W przededniu niemal ukończenia studiów znaleźliśmy się bez kierownictwa, w niepewności jak się ułożą nasze najbliższe losy.

Ten wstrząs nie spowodował jednak zahamowania działalności katedry. Nazajutrz po zgonie prof. Muszkowskiego rektor U. Ł. prof. Szczepański, aby nie dopuścić do przerwania studiów bibliotekoznawczych powołał w charakterze zastępcy profesora dr Helenę Więckowską, której od rozpoczynającego się w dniu 13 II 1953 semestru powierzył kierownictwo katedry i zakładu bibliotekoznawstwa U. Ł.

Katedra znalazła się znów w rękach najbardziej do tego powołanych. Łącząc głęboką wiedzę teoretyczną z rozległą praktyką bibliotekarską utrzymała prof. dr Więckowska atmosferę rzetelnej pracy naukowej opartej na wysokich walorach dydaktycznych. W takich warunkach mogliśmy ze spokojem przystąpić do dalszej pracy. Uwzględniwszy rozpoczęty przez prof. Muszkowskiego program dr Więckowska

¹ Jan Muszkowski: Pierwszy etap wyższych studiów bibliotekarskich U. Ł. (1945/46—1951/52). *Bibliotekarz* R. 20: 1953 s. 10—13.

objęła wykład kursowy nauki o książce, kontynuując przez cały semestr dzieje i technikę drukarstwa, ilustrację książki i jej oprawę. Cwiczenia z bibliografii poprzedzone wykładami z teorii bibliografii wraz z jej dziejami kontynuowała st. asyst. mgr Czekajewska. Na seminarium magisterskim (prowadzonym przez prof. Więckowską) ustalono ostatecznie tematy prac magisterskich i przystąpiono do rozplanowania zajęć. Licząc się z indywidualnymi zainteresowaniami magistrantów przyjęto następujące tematy, wiążące się z kierunkiem specjalizacji historyków i polonistów:

1. Bibliografia historii polskiej Ludwika Finkla (H. Adler)
2. Dzieje znaku książkowego w Polsce w XV—XVII w. (Ł. Groszyńska)
3. Dzieje egzemplarza obowiązkowego w Polsce (M. Eckhardt)
4. Przywileje drukarskie i wydawnicze XVI—XVII w. jako ochrona praw autora i nakładcy (B. Jabłońska)
5. Katalog przedmiotowy w teorii i w praktyce (W. Jakób)
6. Artykuł Estreichera o księgarstwie w świetle dzisiejszego stanu badań nad księgarstwem polskim (K. Kawa)
7. Samuel Orgelbrand — księgarz, drukarz i wydawca (M. Kuna)
8. Działalność Stefana Zeromskiego w Muzeum Rapperswilskim (A. Nowakowska)
9. Dzieje Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu (H. Okruszko)
10. Działalność Stanisława Wyspiańskiego w dziedzinie zdobnictwa książki na tle prądów epoki (W. Polakowska)
11. Oficyna drukarska Wł. L. Anczyca w Krakowie (H. Sanok)
12. Działalność bibliotekarska W. Kętrzyńskiego (J. Skrodzka)
13. Mickiewicz bibliotekarzem w Paryżu (H. Werno)

Rozpoczęliśmy okres wyczerpanej pracy. Zespół pracowników katedry nie szczędził czasu w udzielaniu fachowych rad i wskazówek. Prof. Więckowska dwa razy tygodniowo przyjmuje studentów na konsultacje celem omówienia problemów związanych z opracowaniem tematów i omówienia wyników poszukiwań archiwalnych lub bibliograficznych. Dzięki zabiegom prof. Więckowskiej rok akademicki 1953/54 rozpoczęliśmy tygodniową kurso-wycieczką księgoznawczą do Biblioteki Narodowej w Warszawie. Efekt naukowy i dydaktyczny tego kursu nie ulega wątpliwości. Doskonale zorganizowane zajęcia w działach starodruków i rękopisów pogłębiły nasze wiadomości teoretyczne wiążąc je z rozległymi dziedzinami praktycznej działalności bibliotekarskiej.

Trzeci i zarazem ostatni semestr objął wykład kursowy związany z zagadnieniami produkcji książki i jej obiegiem, a więc autorstwo, akcję wydawniczą, księgarstwo oraz bibliotekoznawstwo ze specjalnym uwzględnieniem linii rozwojowej poszczególnych typów bibliotek, polityki bibliotecznej, klasyfikacji bibliotecznej i czytelnictwa. Zajęcia seminaryjne odbywały się rytmicznie i planowo. W oznaczonych terminach odczytywano prace magisterskie, które podlegały wszechstronnej dyskusji, nierzadko z udziałem zaproszonych specjalistów.

Studium dobiega końca. Do 31 grudnia 1953 r. prace magisterskie zostały wykończone i przedłożone do ostatecznej oceny. Na styczeń projektuje się poza ukończeniem wykładu kursowego szereg repetytoriów, na których przedyskutuje się węzłowe zagadnienia objęte całokształtem półtorarocznego kursu, aby umożliwić nam jak najszybsze przygotowanie do zbliżających się egzaminów magisterskich. Dużym ułatwieniem w przygotowaniu się do egzaminów są szczegółowe konspekty wykładów zawierające także spisy lektury. Otrzymywaliśmy je w ciągu całego

roku, w momentach gdy prof. Więckowska rozpoczynała w swych wykładach nową partię materiału. W połączeniu z własnymi notatkami konspekty wykładów stanowią doskonale kompendium całości wystuczonego materiału. W atmosferze planowo zorganizowanej i systematycznej pracy idziemy ku egzaminom magisterskim.

Dynamika rozwoju kulturalnego kraju budującego socjalizm stwarza nam obraz Polski pokrytej siecią bibliotek różnorodnych typów. Dość wspomnieć ostatnią uchwałę Prezydium Rządu o utworzeniu sieci bibliotek zakładowych z Centralną Biblioteką Techniczną na czele. Powstaje zagadnienie sieci bibliotek Polskiej Akademii Nauk.² Rozwija się średnie szkolnictwo bibliotekarskie i mnożą się różnorodne kursy bibliotekarskie. Instytucje wydawnicze odczuwają brak wysokokwalifikowanych pracowników książki. Problem zapotrzebowania na pracowników z bibliotekarskim wykształceniem uniwersyteckim wydaje nam się otwarty. Drugi etap kształcenia bibliotekarzy na stopniu uniwersyteckim rozpoczął się i katedra bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego musi w nim znaleźć swe miejsce. A ma warunki, które gwarantują jej pomyślny rozwój. Istnieje przy uniwersytecie, który zmienia geografie kulturalną Polski, posiada kierownika i wykładowcę w osobie prof. dr Więckowskiej, są pomocnicze siły naukowe i jest wspaniała fachowa biblioteka. Ma wreszcie katedra bibliotekoznawstwa U. Ł. bogatą tradycję walki o wyższe studia bibliotekarskie, które stały się chlubą i słuszną dumą naszego ludowego uniwersytetu. Wierzymy niezłomnie w jej dalsze istnienie i nie czujemy się jej ostatnimi wychowankami.

W. Polakowska, H. Sanok, M. Kuna

² Z. Rogoziński: Zagadnienie sieci bibliotek naukowych *Nauka Polska* 1953 nr 3.

R É S U M É S

Congrès général des délégués de l'Association de Bibliothécaires et Archivistes Polonais.

Ce Congrès qui eut lieu à Varsovie les 19 et 20 décembre 1953 vota, au bout de délibérations approfondies, les nouveaux statuts changeant la qualité précédente de l'organisation, une sorte de syndicat professionnel, en celle d'une société plus ramifiée qu'elle n'était auparavant et portant le nom de l'Association des Bibliothécaires Polonais. Les archivistes se sont organisés séparément. Les nouveaux statuts traacent les devoirs des bibliothécaires polonais dans la lutte pour la propagation de la culture et pour la formation de l'homme nouveau. Dans le présent fascicule nous publions la résolution, le discours de l'ancien président et le protocole des débats.

PAWEŁ RYBICKI: Anciennes et nouvelles formes de travail dans des bibliothèques savantes.

Beaucoup de savants ne voient dans les bibliothèques savantes que d'importantes collections, sans toutefois considérer comme scientifique le travail des bibliothécaires employés dans ces bibliothèques. La revue des fonctions remplies aujourd'hui dans les bibliothèques savantes montre que par rapport au passé il y a de grands changements dans les formes de ce travail. C'est le résultat des changements sociaux et économiques dans notre organisation sociale.

Les travaux collectifs dans lesquels l'expérience s'unit au savoir et à la spécialisation des individus dans la préparation des matériaux pour les recherches scientifiques — voilà le caractère principal du travail des bibliothécaires savants.

STANISŁAW SIEROTWIŃSKI: Du travail scientifique des bibliothécaires.

Le traditionalisme ne considère comme travail scientifique d'un bibliothécaire que la cultivation de ce domaine de la science auquel ont été consacrées ses études universitaires. Cependant ce domaine doit être traité par le bibliothécaire comme auxiliaire dans son travail professionnel et par conséquent dans ses recherches.

La bibliothéconomie et la bibliologie voilà le domaine de la science que doivent cultiver les bibliothécaires savants. La préparation d'un guide de bibliothèque a, elle aussi, le caractère scientifique, car elle réclame l'emploi de la méthode scientifique.

Le bibliothécaire fait la partie la plus pénible du travail d'un savant, en lui fournissant des bibliographies, des catalogues, en lui décrivant les manuscrits, les estampes, les incunables... C'est là le travail scientifique d'un bibliothécaire.

TREŚĆ — TABLE DES MATIÈRES

Po II Zjeździe PZPR	1
Rezolucja Walnego Zebrania Delegatów Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich	3
A r t y k u ł y — A r t i c l e s :	
PAWEŁ RYBICKI: Dawne i nowe formy pracy w bibliotekach naukowych — Anciennes et nouvelles formes de travail dans des bibliothèques savantes	6
STANISŁAW SIEROTWIŃSKI: O pracy naukowej bibliotekarzy — Du travail scientifique des bibliothécaires	43
R e c e n z j e — C o m p t e s r e n d u s :	
JOZEF GRYZCZ i EMILIA KURDYBACHA: Bibliografia w teorii i praktyce. Warszawa 1953 (<i>H. Uniejewska</i>). JOZEF KORPAŁA: Zarys dziejów bibliografii w Polsce. Wrocław 1953. (<i>Anna Czekaiewska</i>). SBORNIK STATIEJ PO WOPROSAM BIBLIOTIEKOWIEDIENIJA I BIBLIOGRAFIJ. Wyp. 1. Moskwa 1953 (<i>Jerzy Panas</i>)	63
Z ż y c i a — A c t u a l i t é s :	
Walne Zebranie Delegatów ZBiAP:	
Referat sprawozdawczy kol. Adama Stebelskiego, przewodniczącego ZBiAP	76
Protokół obrad	87
Uchwała Prezydium Rządu w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych (<i>Edward Kossuth</i>)	94
Kurs dla samodzielnych pracowników bibliograficznych (<i>Maria Dembowska</i>)	96
Kurs służby informacyjno-bibliograficznej	104
W obronie katedry bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego (<i>W. Polakowska, H. Sanok, K. Kuna</i>)	104
R é s u m é s	108

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

Ceny roczników

Rocznik I, VII, XIII	— 14,40 zł,	dla członków	10,80 zł,
„ V, VI, VIII, IX, X	— 18,— zł,	„ „	15,— zł,
„ II, XII	— 28,80 zł,	„ „	21,60 zł,
„ III, IV, XVIII	— 33,— zł,	„ „	24,75 zł,
„ XIV	— 9,— zł,	„ „	7,50 zł,
„ XV	— 16,50 zł,	„ „	13,50 zł,
„ XVI, XVII	— 18,— zł,	„ „	13,50 zł,
„ XIX, XX, XXI	— 28,— zł,	„ „	28,— zł,

Ceny poszczególnych zeszytów oblicza się według ilości zeszytów w danym roczniku.

Bibliografia za rok 1931	— 6,75 zł,	dla członków	5,40 zł,
„ „ „ 1932	— 2,25 zł,	„ „	1,80 zł,
„ „ „ 1934	— 4,50 zł,	„ „	3,60 zł,
„ „ „ 1935/6	— 9,— zł,	„ „	7,20 zł,
Spis treści roczników I—X	— 9,— zł,	„ „	7,20 zł,

Zamówienia na roczniki I—XIII, oraz na Bibliografię i Spis treści kierować należy pod adresem Kol. Witold Zachorowski, Kraków, ul. Mickiewicza 22, Biblioteka Jagiellońska. Dalsze roczniki do nabycia w Administracji: Warszawa, Koszykowa 26, Biblioteka Publiczna.

Nakład 1.200. Papier druk. sat. V kl. 60 gr. A1

Objętość $6\frac{3}{4}$ ark. Druk ukończono w kwietniu 1954 r. 5-B-13523

Stożeczne Zakłady Graficzne Nr 1, Warszawa ul. Wiślana 6. Zam. 176.